

Długość transkrybowanego pliku w minutach	190	1 2
Data wykonania transkrypcji	12.11.2023	3
Liczba znaków ze spacjami	157 010	4 5

6

BNI_19_E_Aniela_audio

7 **Aleksandra Drabina-Rózewicz: Dobra zaczynamy. I zgodnie z ustaleniem i z uprzedzeniem pierwsze**
8 **moje pytanie, a właściwie zadanie dla ciebie, będzie dotyczyło, będzie prośbą właściwie**
9 **opowiedzenia historii swojego życia.**

10 **Aniela:** Strasznie trudne pytanie, żeby sobie przypomnieć i w ogóle ułożyć w głowie co jest dla mnie
11 w moim życiu istotne. Może jednak zacznę od końca. Jestem psychologiem i ta droga do bycia
12 psychologiem nie była taka oczywista na samym początku. Uwielbiam pracę z ludźmi, uwielbiam
13 rozmawiać z ludźmi i zawsze lubiłam rozmawiać z ludźmi już jako dzieciak. Coś już takiego w sobie
14 miałam, że ludzie Ignęli do mnie, rozmawiali. Wtedy byłam dzieckiem, to dzieci do mnie Ignęły,
15 [śmiech] rówieśnicy. Lubili ze mną rozmawiać, chcieli ze mną rozmawiać. I ja też to lubiłam robić po
16 prostu. Lubiałam kontakt, byłam towarzyska, lubiałam być wśród ludzi. Więc myślę, że to gdzieś się tam
17 urodziło w międzyczasie. Chociaż początkowo wcale nie sądziłam, że tak będzie wyglądać, bo ja
18 chciałam być nauczycielką jak moja mama. Moja mama jest polonistką. Bibliotekoznawstwo
19 studiowała, więc gdzieś tam w tych kręgach. Więc może tak trochę przez wzgląd na mamę
20 prowadziłam dzienniki, rozmawiałam z maskotkami [śmiech] i tak dalej, te nauczanie wielkie trwały.
21 Potem różne rzeczy się działy. Chciałam być wokalistką oczywiście jak to każda młoda dziewczyna
22 jakieś gdzieś tam. Znacząca każda, może nie każda młoda dziewczyna, ale dużo też osób w tym wieku
23 myśli sobie, że to jest takie proste, a że ma się jakieś umiejętności, bo też część mojego życia była
24 związana z muzyką i śpiewaniem, to myślałam, że zostanie wokalistką to będzie w to. Okazuje się, że
25 marzenia są piękne ale wyżyć się z tego nie koniecznie da. Przynajmniej to oczywiście też w pewnym
26 momencie przyszły te przemyślenia bo to się tak [śmiech] nie dzieje. I myślę, że ten taki punkt pojawił
27 się w liceum kiedy trafiłam do jakiejś tam klasy z wyboru. To tam były kolejności i tak dalej. To tam
28 miało to znaczenie, że tam różne szkoły ale w różnej kolejności klasy i dlatego ta po prostu była gdzieś
29 tam wyżej niż inne. No i trafiłam do klasy matematyczno, już nie pamiętam, coś tam z rozszerzonym
30 angielskim, coś tam się nazywała. Ani ze mnie żaden matematyk. [śmiech] Chociaż tata jest bardziej

31 takim tutaj ścisłowcem i tutaj mogłabym poszaleć, ale niekoniecznie. Ten angielski był jakąś taką
32 przyjemniejszą rzeczą, ale się okazało, że tam jest rosyjski. No i to nie była ?[00:03:27] [śmiech].
33 Rodzicom to pasowało, bo oni ten rosyjski gdzieś tam mieli. Ale dużo moich znajomych ze szkoły
34 podstawowej trafiło do klasy biologiczno-chemicznej. I pojawiła się jakaś dziewczyna, która chciała
35 się zamienić, że ona właśnie chciała do tej klasy, w której ja byłam. I to jej bardziej odpowiadało, bo
36 tam miała jakieś koleżanki, a mnie odpowiadało do tamtej klasy, bo po pierwsze już nie ta
37 matematyka, nie ten rosyjski i więcej znajomych, a myśmy byli bardzo zgraną klasą w szkole
38 podstawowej. Zresztą to latami się ciągnęły te znajomości. I to myślę, że dużo zmieniło w moim życiu,
39 w moim myśleniu w kontekście przyszłości. Ale jeszcze zanim te wszystkie informacje odnośnie
40 wyboru ścieżki, postrzegam swoje życie w takim pozytywnym dosyć aspekcie. Dużo rzeczy fajnych się
41 działo. Ta rodzina moja była ta wspierająca, pchająca w różne takie aktywności. Może nawet nie tyle
42 pchająca co wspomagająca. Co ja wymyśliłam, to gdzieś tam [śmiech] miało szansę zaistnieć. Ja
43 byłam bardzo religijna wtedy, jeżeli to można tak powiedzieć. Śpiewałam w scholi, były te wszystkie
44 oazy. Myśmy mieli bardzo dużo znajomych w tym kręgu. Ogniska, wyjazdy, tutaj zresztą z kościołem
45 Zakonników [nazwa zmieniona – zakon męski], zakonem. Ponieważ ja zdradziłam swoją parafię
46 [śmiech] i przenieśliśmy się do Franciszkanów, bo oni mieli to coś, oni byli przekonujący. Wiadomo,
47 że nie wszyscy, ale jakoś tam się to wszystko zgrywało razem. I też ta pasja śpiewania miała
48 możliwość się rozwijać i też ludzie, z którymi się dobrze człowiek rozumiał. A potem przyszło myślenie
49 o tym, że religia to chyba nie do końca to, patrząc na to co się działo, różne rzeczy, które mówili
50 niektórzy z tych księży, ludzie którzy tam byli w tym całym, w tej oazie i tak dalej, to też nie wszystko
51 się, nie ze wszystkim człowiek mógł się zgodzić. Ja mam taką rodzinę raczej tolerancyjną. Nie wiem
52 jak tam tata, bo różne rzeczy potrafi powiedzieć jak leci w telewizji zwłaszcza jeżeli chodzi o te grupy
53 mniejszościowe. Natomiast mam w sobie bardzo dużo tolerancji. Myślę, że to jednak dzięki rodzicom
54 i wrażliwości na te odmienności, ale też jakiejś zgody, że one są i mają prawo istnieć. Co się też
55 przekłada na moją pracę [śmiech] w dużym stopniu. Tak że myśmy się w szkole podstawowej wszyscy
56 znali, bo myśmy byli z jednego osiedla w większości. Więc nasi rodzice się znali. Ja pamiętam, że z
57 moją przyjaciółką potrafiłyśmy po lekcjach trzy godziny rozmawiać na ławce pod blokiem, gdzie
58 kolega zdążył wrócić z nami, pójść na trening, wrócić z treningu a myśmy tam dalej stały. Był zawsze
59 pełny podziwu. Myśmy z moją Klaudią [imię zmienione] były z tego samego dnia, urodziłyśmy się tego
60 samego dnia w tym samym szpitalu. Mieszkałyśmy na tym samym osiedlu, chodziłyśmy do tej samej
61 klasy. I to wyszło podczas jednego z wyjazdów, jakiejś tam nie wiem, zielonej szkoły czy czegoś tam,
62 że myśmy się nie mogły się przestać śmiać i rozumiałyśmy się bez słów. I to się tak zaczęło. Strasznie

63 niesamowita przyjaźń. Ona też mnie wciągnęła, bo miała brata księdza. I jakby to mnie też w tym
64 kierunku popchnęło. Zresztą studiowała tutaj.

65 [śmiech]

66 **Aniela:** Tak. [śmiech] Ale się nie udało razem studiować, bo rozdzieliło nas już po gimnazjum. Myśmy
67 trafiły razem do szkoły podstawowej, potem razem trafiłyśmy do klasy. Nikt tego nie układał,
68 trafiłyśmy po prostu. I rozdzieliło nas już potem liceum. No i ten kontakt się też urywał. I tak się
69 urywał z wieloma różnymi osobami, no bo ludzie zmieniali miejsca zamieszkania, zmieniały się szkoły,
70 zmieniało się to wszystko, więc te grupy społeczne też się zmieniały. Trochę przykro. Niektóre się
71 dalej gdzieś tam spotykamy. Po latach się gdzieś spotkamy: „A to ty cześć, no ten”. Na wyborach
72 ostatnio: „Cześć ale fajnie cię spotkać, co tam”, że po prostu gdzieś tam się tych ludzi zna. I mam
73 wrażenie, że to był okres kiedy, to się już nigdy nie powtórzyło, tak zgrana klasa i tak dobra przyjaźń.
74 Znaczący mam teraz bardzo fajną przyjaźń, ale tamta była taka wyjątkowa, nie wiem, taka pokrewność
75 dusz chyba w jakiś sposób. No ale wszystko co dobre kiedyś się kończy chyba. [śmiech] Ale też ona
76 mnie wciągnęła jakby w ten religijny świat i to było wtedy naprawdę fajne i dużo dało i dużo nauczyło
77 pewnie też w jakiś sposób, stworzyło mnie, mój system wartości, mój sposób patrzenia albo się
78 przynajmniej przyczyniło. Tak że no bardzo dobrze wspominać, jeżeli chodzi o szkołę podstawową,
79 swoje życie, swoje funkcjonowanie i tą lekkość jaką wtedy człowiek miał, którą [śmiech] wspominać
80 teraz z takim utęsknieniem, bo teraz już jej nie mam i nie ma już jej od kilku dobrych lat, że wtedy
81 człowiek żył beztrosko. I teraz już nie może żyć beztrosko [śmiech] i co chwila coś go zaskakuje gdzieś
82 i albo ma dosyć albo jest przemoczony i tak dalej. No życie dorosłe nie jest wcale takie piękne jak się
83 wydawało jak się było dzieckiem. Idąc dalej, no potem okres gimnazjum, najgorszy pomysł
84 edukacyjny jaki przychodzi mi do głowy, bytność gimnazjum. Myśmy zawsze mówili, że cofnęło nas to
85 w rozwoju. No bo rocznik jakby nie nasz, tylko ten który był wyżej, to był ten rocznik, który został
86 zepchnięty w te gimnazja, pierwszy rocznik. I oni tego doświadczali na sobie. Byli żywym organizmem,
87 który miał to przetestować. Chociaż gimnazja kiedyś były, nawet dziadek opowiadał. Kiedyś były i
88 wszyscy z pewnych okresów edukacyjnych przeżyli to i nikt tego dobrze nie postrzegał, więc bez
89 sensu wtedy wracali do starych pomysłów, nie wiadomo po co. Teraz pracuję w szkole podstawowej,
90 która jest ośmioletnia, to jakby widzę pewne rzeczy, które można byłoby rozwiązać inaczej, bo to
91 wcale nie jest dobrze, że pierwszoklasista jest z ósmoklasistą. Ale to jest jeszcze inny aspekt. [śmiech]
92 Tak że gimnazjum to też był taki okres tego buntu, szaleństw, wygłupów takich. Niby trochę poważni,
93 bo zaraz egzamin gimnazjalny i co to oznacza właściwie i o co w tym chodzi i różnych ciekawych
94 przeżyć [śmiech] ciekawych takich sytuacji młodzieńczych. Ale to byłaby długa historia bardzo

95 pewnie. Też nie wszystkie pamiętam. No i potem było to liceum. To już chyba bardziej znaczący okres
96 w życiu młodego człowieka, no bo to już jakiś wybór, człowiek dokonuje jakiegoś wyboru co
97 właściwie chce robić. To wtedy trzeba było się zastanowić co właściwie człowiek chce robić w życiu i
98 w jakim kierunku iść. Nieprzyjemne to jest, że trzeba to wybrać w tak młodym wieku. Więc
99 współczuję nawet teraz swoim uczniom, którzy muszą tego wyboru dokonać, bo to wcale nie jest
100 takie oczywiste. Jakby wtedy jeszcze nie było takiej myśli, że można to zmieniać w ciągu życia, że
101 jakby ta decyzja była wiążąca na całe życie. Przynajmniej myśmy tak do tego podchodzili. No ale jakoś
102 się udało. [śmiech] Ja to tak śmiesznie, bo ja do szkoły podstawowej miałam trzy minuty, do
103 gimnazjum miałam pięć a do liceum miałam dziesięć, że [śmiech] zatrzymałam się w miarę blisko
104 domu, co było w ogóle przez przypadek, bo liceum wybierałam różne, które mnie interesowały z
105 różnych względów. Ale jak już trafiłam tam, nigdy tego nie żałowałam. To było prostu dobre liceum i
106 było blisko, więc to też miało znaczenie. Natomiast pamiętam, że w liceum miałam nogę w gipsie
107 [śmiech] i wszystko mi się w liceum działo, łącznie z tym, że straciłam wzrok i nic nie widziałam na
108 lewe oko. Wszystko co było po lewej stronie było jakoś dla mnie takim zamazianym. I to było takie
109 trudne doświadczenie, ponieważ z dnia na dzień, budzę się nie widzę, nie wiem czemu. Bo w nic nie
110 uderzyłam się, nie wywróciłam się. Nic się takiego nie stało. Po prostu, to tak jest. Zjeździłam chyba
111 wszystkie SOR-y w D. [nazwa zmieniona – duże miasto w południowej Polsce], łącznie z klinikami
112 różnymi prywatnymi. Bardzo wtedy rodzice mnie w tym wsparli. Ojciec woził mnie wszędzie, na
113 wszystkie SOR-y, wszędzie, na wszelkie te badania wkraplają coś do oka i ono się rozszerza i tam
114 zaglądają. I schodzą z góry wielcy profesorowie i zaglądają. Ona tu nic nie widzi. O jejku, jejku. Czemu,
115 tam nic nie ma przecież. A ja nie widzę. Bardzo drogie różnego rodzaju badania takie już
116 specjalistyczne. Do dzisiaj mam te książeczki kolorowe, mogę sobie pooglądać. Z perspektywy czasu
117 jest to lekko zabawne, wtedy nie było, ponieważ ja dostałam informację wprost na, o jejku nie wiem
118 co to za szpital, od jakiejś tam pani neurolog. Ja tam przyjechałam, ona mnie zbadała. Kazała się
119 rozebrać [śmiech] do majtek i chodzić w ta i z powrotem. I na końcu skończyło się to, nie rezonans,
120 tylko tomograf. I powiedziała, że nie wiadomo, ale możliwe, że mam jakiegoś guza w mózgu. No ja
121 byłam w drugiej klasie licealnej [śmiech] i słyszę, że mogę mieć jakiegoś guza, co nie jest wcale
122 przyjemną perspektywą, najczęściej śmiertelną. Myślę, że tak to wtedy do tego podchodziłam. Więc
123 ja po prostu panika taka, że dramat, rodzice pewnie też. Potem jeszcze miałam jakieś załatwianie
124 rezonansów. Ale pamiętam do dzisiaj, że to był 24 grudnia. No oczywiście załatwić w naszym kraju
125 cokolwiek, wcale nie jest takie proste, a jak chcesz za to zapłacić, to też nie jest wcale takie proste.
126 Tak że [śmiech] miałam badanie w bardzo znaczącym dniu. I to badanie też nic nie wykazało. Żadne z
127 badań nic nie wykazało. To co jest, o co chodzi, tak. No ja rozumiem oczywiście, że organizm ludzki

128 jest bardzo skomplikowaną sprawą, a mózg to już w ogóle. No i pamiętam to do dzisiaj, że na
129 Kalińskiego na odpowiedzialność mojej matki, mamy. Uczeń tak mówi matka, matka. Matka to jakiś
130 taki brak szacunku [śmiech]. Więc jakby na odpowiedzialność mojej mamy powiedzieli, że mogą
131 wstrzyknąć w oczodół steryd, ale ani nie wiedzą czy to pomoże. Taka igła podgałkówkowo i zdecyduj
132 się na to człowieku czy twoje dziecko będzie widziało czy nie będzie widziało. Może coś uszkodzi.
133 Nigdy nie wiadomo. Ale nie było wyjścia. I faktycznie zrobili. Mama mówiła, że myślała, że zemdleje
134 jak patrzyła jak tam wielką igłę wbijali. [śmiech] Na szczęście ja byłam znieczulona ale widziałam jak
135 to leci. I zaczęło się polepszać. Więc zrobili jeszcze potem drugi. I przy drugim oczywiście coś się
136 poruszyło i po prostu wyglądałam jak cyborg z czerwonym okiem, bo tam się rozlała krew i tak dalej.
137 No dobra jestem dziewczyną, jestem w liceum i wyglądam jak cyborg. [śmiech] Co prawda miałam
138 taką grzywę i chodziłam tak z tą grzywą zawiniętą. Chyba do dzisiaj mam takie poczucie, że muszę
139 mieć jakąś grzywkę, żeby to zasłonić, no bo to takie średnio fajne. Pamiętam do dzisiaj, jak mnie
140 zapytał nauczyciel. Przedmiot nazywał KOS, Kształcenie, coś tam. Coś ala WOS, tylko takie bardziej
141 kulturę miał rozwijać, taką wrażliwość na sztukę i tal dalej. Już nie pamiętam jak się nazywał ten cały
142 przedmiot. Nauczyciel był byłym wojskowym. On prowadził też zajęcia z pierwszej pomocy i w ogóle,
143 fotografię, rysunek. Więc to znowu rozwijanie. To jest też [śmiech] duża część mojego życia. Ale on
144 się mnie zapytał: „Czemu się tak zasłaniasz?” ,bo widzi. Ja: „No ale jak mam chodzić z takim czymś?”
145 „No ale czym się przejmujesz? „Jak to czym się przejmuję, tym, że ludzie na mnie patrzą przecież,
146 widzą, komentują cokolwiek”. Dorastająca osoba, dojrzewająca i to jest ważne. Aż w końcu to zeszło.
147 Potem byłam żółta. [śmiech] Najpierw byłam czerwona, potem byłam żółta, jak już to wszystko w
148 końcu minęło. Ale najważniejsze było to, że ja odzyskałam wzrok. Co prawda jakieś zapalenie nerwu
149 wzrokowego i to się po prostu cofnęło. Nie wiedzą czy to nigdy nie wróci. Tyle lat nigdy się nic nie
150 wydarzyło. Wzrok mam fantastyczny i nie ma żadnych tutaj problemów. Nie noszę też żadnych
151 okularów, tak że [śmiech] nie muszę. Nic się z tym wzrokiem nie dzieło. To była jedna jedyna sytuacja
152 kiedy coś się wydarzyło jeżeli chodzi o oczy. Natomiast wiem, że mój tata dużo się borykał z oczami w
153 swoim życiu. Więc on mi te wszystkie historie opowiadał co on tam nie przeżył, że jakieś ciśnienie
154 tam w oczach, coś tam i tak dalej, i tak dalej. [śmiech] Jak te historie rodzinne jak się nasłuchiłam
155 wtedy, nie tylko wtedy ale ogólnie różnych chorób, to to działa, to zawsze działa. Najważniejsze było
156 dla mnie jednak to, że będę żyć, nie mam guza, nie będą mnie operować, nic się nie dzieje, nie
157 umieram, tak że ok. No i poza tym jeszcze miałam oczywiście nogę w gipsie, [śmiech] na własne
158 życzenie. Bo akurat wagarowałam tego dnia i tańczyłam po domu i się odwróciłam. I tak się
159 niefortunnie obróciłam [śmiech], że coś mi strzeliło. I się okazało mi tłumaczył lekarz, że są takie, że
160 mają taką zdolność, żeby łamać kości. Więc podejrzewano oczywiście osteoporozę. Myślę Jezus

161 Maria [śmiech] co jeszcze się wydarzy w tym życiu w ogóle tak. Ja zawsze mówiłam, że od strony
162 mamy mogę dostać białaczkę, sprzedać białaczkę a od taty rodziny cukrzycę. I tak do wyboru co
163 lepsze tak. Więc mama też się leczy przez lata, jest pilnowane, ponieważ mama mojej mamy zmarła
164 na białaczkę z żółtaczką którą w szpitalu ją zarazili dodatkowo. Więc mama zawsze żyje tym do
165 dzisiaj. To były podobne bardzo trudne dwa lata życia ostatnie różnych zachowań dziadka, całej
166 rodzinny funkcjonowanie tego wszystkiego. Tak że moja mama jest generalnie trudnym człowiekiem,
167 takim. Ja się śmieję, że ja nie wierzę w znaki zodiaku, ona jest baranem. To jest taki baran uparty, taki
168 trudny w życiu. Ja sobie wybrałam partnera barana się okazuje. Tak że oni się świetnie dogadują. A ja
169 jestem panną taką podobno spolegliwą, kochającą porządek. W ogóle porządek i ja to są dwie różne
170 historie. Jestem bałaganiarzem, kocham artystyczny nieład i ja się w nim odnajduję lepiej niż w
171 porządku. Patrzę, mi to nie przeszkadza, że tam jest nawalone na moim biurku na przykład
172 wszystkiego. Ja sobie tam wydzielę kawałeczek [śmiech] i mi to wystarcza. Jak nie to sobie zmienię na
173 inny stół. Jak to problem. Mama też nie jest jakąś fanką sprzątnia co też wynika z różnych rzeczy.
174 Natomiast partner jest taki, bym powiedziała, wyuczony, więc dużo było sporów o to. Ale partner to
175 jest historia na chwilę później. [śmiech] Więc wracając do tego liceum wybór był słuszny. Zmiana była
176 w punkt. To był idealny. To się przez przypadek stało w ogóle. Przecież ja nigdy w życiu nie brałam
177 pod uwagę biol-chemu, nigdy. A ta zmiana myślę, że bardzo mocno zaważyła na moim życiu i moich
178 wyborach, bo też łatwiej potem było się dostać na studia. Ja już tę wiedzę miałam biologii, ona mi się
179 potem przydawała. I tak dalej i tak dalej. Te wszystkie wyjazdy nad morze, jak one się nazywały,
180 obozy naukowe czy coś takiego. Okazuje się, że... trudno się dziwić październik, listopad nad morzem,
181 to tam jak na tych wszystkich westernach [śmiech] obracający się taki kłębek gałęzi czy czegoś tak.
182 Więc mniej więcej to tak wyglądało. Ale myśmy wtedy jechali klasą, więc tam się różne rzeczy działy.
183 Tak jak młodzi ludzie, tak jak się młodzi ludzie zachowują. Nie ważne, że jest szkolny. Wszystko to
184 czego teraz ja powinnam pilnować. Myślę, że to też wpływa na to jak podchodzę do pewnych
185 sytuacji, jak rozmawiam z młodymi ludźmi, o tym, nie wiem, że palą, piją i tak dalej. Bo to się działo
186 na obozach. Ja pamiętam ze zielona szkoła z moją klasą z podstawówki to była pierwsza herbata z
187 wkładką rumową, tak. I to były fantastyczne doświadczenia różne, wesołe [śmiech] i tak dalej. Tak że
188 ta zmiana na ten biol-chem to była, myślę, że bardzo istotna. Też byłam z osobami z którymi się
189 lubiłam, więc też człowiek się czuje różnie. Zresztą tam były dwa obozy. Jeden taki bardziej
190 żywiołowy, drugi taki spokojniejszy a ja byłam zawsze gdzieś po środku. Zresztą chyba w ogóle zawsze
191 w swoim życiu jestem gdzieś po środku i nie dlatego, że nie potrafię się opowiedzieć za żadną ze
192 stron, ale nigdy nie jestem gdzieś, jakby nie wiem czy można tak powiedzieć w stu procentach, że ja
193 chcę być i z tymi i z tymi, taki mediator trochę, że ja tu trochę rozmawiam, tu trochę rozmawiam z

194 żadną stroną nie jestem bardziej, to też druga się nie czuje jakoś tam, nie wiem, pominięta. Tak że
195 moje doświadczenia związane ze zdrowiem w liceum, chyba w jakiś tam sposób[śmiech]odbiły
196 piętno, no bo ja wcześniej nie miałam żadnych problemów ze zdrowiem. Ja nigdy nic nie miałem
197 złamane. Może wybite miałam ewentualnie jakiś palce, ale tak to nigdy mi się nic nie działo. A z
198 takiego dzieciństwa to też nie za wiele pamiętam. Znaczący do dzisiaj mam kamienie w kolanach
199 [śmiech] bo gdzieś tam się wywróciłam. Ale nigdy nic takiego specjalnego mi się nie działo. A to było
200 takie trudne, bo byli inni, tak, którzy się patrzą. Jakby to jest dla mnie chyba gdzieś tam wtedy było i
201 nadal jest takie trudne, że ludzie na nas patrzą i nas oceniają i komentują w różny sposób, ale też było
202 też fajnym doświadczeniem. Tak jak mówię ten nauczyciel, który wtedy pytał co się dzieje, no to
203 myśmy wyjeżdżali właśnie na takie, to nie jest obóz, tylko taki wyjazd artystów. Ja byłam fanką
204 fotografii, bo tata był fanem fotografii. Miałam swoją ciemnię w domu i te wszystkie odczynniki. Taki
205 aparat jak kiedyś dawniej. Wszystko to sam ustawiał i tak dalej. Tak że to on mi to wszystko dał,
206 opowiadał z taką pasją i w ogóle. Więc ja też chciałam się tego nauczyć, miałam szansę się tego
207 nauczyć. Chodziłam do MDK-ów i tam też wywoływałam zdjęcia i te wszystkie rzeczy robiłam.
208 [śmiech] Rozwijałam różne swoje pasje. Generalnie jestem duszą artystyczną i jakby ten ogólnie
209 pojęty artyzm pozwala mi czasami też odreagować pewne rzeczy i pozwalał, bo wszystkie zeszyty w
210 szkole trzy ostatnie kartki, to były pełne bazgrołów różnego rodzaju czy to z nudów, bo lekcja mało
211 ciekawa czy po prostu z takiego trzeba się czymś zająć, to po prostu coś tam sobie rysowaliśmy,
212 pisaliśmy i tak dalej. Więc artyzm [śmiech] się przejawiał w różnym aspekcie. Ale te wszystkie wyjazdy
213 właśnie, nazwijmy te obozy artystyczne też pokazały mi coś dodatkowego, ponieważ okazało się, że
214 całkiem nieźle mogę też rysować, co nigdy nie widziałam siebie w rysowaniu. Wszystkie prace
215 plastyczne [śmiech] robił mi albo tata, albo mi pomagał, albo jakoś tam nadzorował, ponieważ się
216 wybierał na architekturę i próbował chyba ze trzy, cztery raz aż się poddał. Faktycznie miał
217 umiejętności, ale to nie jest tak, że każdy się dostaje tam gdzie chce. Zresztą w liceum miałam też
218 przyjaciela. To był chyba taki drugi przyjaciel po tej mojej Klaudii, [śmiech] no bo myśmy na czas
219 liceum straciły kontakt. Michał był bardzo specyficzną osobą, niezrozumianą przez innych. Faktycznie
220 ja się nie dziwię, że tak na niego reagowali. Zresztą to wynikało pewnie z jego różnych rzeczy i tego w
221 jakiej rodzinie się wychowywał, jak to wszystko tam się działo i jego tożsamość seksualna i jego
222 wrażliwość. No wszystko tutaj się składało się na tego człowieka. I on też się starał do szkoły
223 aktorskiej. To było jego marzenie. I próbował wszędzie w różnych miastach, więcej niż raz. Próbował
224 też do szkoły muzycznej. Zresztą ja też próbowałam do szkoły muzycznej. Się okazuje, że co z tego, że
225 coś potrafisz, co z tego że to kochasz ale i tak się nie dostaniesz. No albo się dostają ludzie po jakiś
226 znajomościach, albo mają coś tak wybitnego w sobie czego myśmy nie do końca potrafili zrozumieć

227 bo myśmy grali w teatrze szkolnym. Zresztą prowadził je reżyser. Był mężem jednej z polonistek,
228 który normalnie jest reżyserem, w teatrze pracuje i w ogóle. I prowadził to kółko. No i myśmy wiele
229 występów mieli i w szkole i poza i różne gdzieś tam jeździliśmy. A dziwiliśmy się do szkoły aktorskiej
230 dostał się chłopak, który przyszedł se na te kółko tak o. Nigdy nie łączył swojego życia z aktorstwem.
231 Raz poszedł, raz spróbował i się dostał. Nie miał w sobie nic szczególnego, taki typowy ala amant.
232 [śmiech] Tak można by go określić. Natomiast mam wrażenie, że ta specyfika mojego przyjaciela była
233 taka, że to mu utrudniało życie. Zwłaszcza, że potem zmienił imię, nazwisko. Kombinował jak koń po
234 górę. Nazywał się Marek [imię zmienione], potem się zmienił na Mark Kowalski [nazwisko
235 zmienione]. [śmiech] O matko jakieś gdzieś tam z gier. Myśmy grali w RPG. Może stąd ten Kowalski
236 się wziął. Myśmy się uczyli wymawiać tego w ogóle. On myślał po karierze za granicą, więc myślał
237 sobie, że takie imię będzie mu łatwiej. I skrócił nazwisko o połowę, co miało mu ułatwiać to wszystko.
238 No koniec końców nie ułatwiło. Więc nic co próbował się nie udało. Nawet gdzieś go ostatnio
239 szukałam. Straciliśmy kontakt znowu. [śmiech] Ale tak chyba jest, że czasami się taki kontakt traci.
240 Wiem natomiast, gdzie mieszka, bo tam mieszka jego rodzina dalej. A on mieszkał w Z. [nazwa
241 zmieniona – duże miasto w centralnej Polsce] Ja tam nawet w Z. byłam. To się wszystko działo przez
242 jakiś czas, zwłaszcza okres studiów. A potem gdzieś te wszystkie nasze drogi się porozmywały, bo
243 każdy coś innego zrobił. Wydaję mi się, że teraz w D. Więc może uda się nam spotkać. Zawsze mogę
244 zapukać do domu, w którym mieszka jego mama dalej. Może jakoś. To było pierwsze wesele, na które
245 ja poszłam, to było wesele jego siostry. Zawsze się wkurzałam, że wszyscy chodzą na wesela a ja nie. I
246 on mnie wziął jako osobę towarzyszącą na te wesele. Fajnie, dobrze to wspominam. A potem jeszcze
247 miałam chłopaka też z Z. Ja nigdy nie miałam partnera z D., nigdy, ze swojego miasta, nigdy. Zawsze
248 gdzieś tam, nie wiem. Nie wiem co mną kierowało. [śmiech] Zawsze byli starsi. Więc zdziwiłam się jak
249 się pojawił ktoś kto był na przykład młodszy, to było dla mnie zdziwienie, Może to taka odskocznia,
250 nie wiem. Ale nigdy nie miałam partnera ze swojego miasta, więc tego właśnie miałam z Z.. I to było
251 drugie wesele w jego rodzinie z kolei. Teraz ostatnio będzie dziesięć lat, dziesiąta rocznica ślubu tej
252 pary, na której byliśmy weselu. Też bogata historia. Zresztą ja miałam zawsze skomplikowanych
253 partnerów ze skomplikowanymi historiami, co się ciągnie do dzisiaj. [śmiech] Więc widocznie
254 przyciągam problemy. Jak to mówią psycholog musi analizować wszystkich po kolei. Nawet ja tego
255 nie analizuję a i tak to się tak dzieje. No ale ?[00:30:13] gdzieś odbiegam. Ale to się wszystko łączy. W
256 życiu człowieka w ogóle wszystko się łączy. Bo to co się wydarzyło kiedyś łączy się z tym, w jakiś
257 sposób mam wrażenie, że łączy się z tym co jest teraz. Wiec może to ma jakieś powiązania. Więc
258 skończyłam chyba na obozach takich wyjazdowych. I ja do dzisiaj kocham fotografię, uwielbiam robić
259 zdjęcia. Zawsze mam, no teraz są takie aparaty, że robią za wszystko, ale mam i porządny aparat

260 starszy, nowszy. To było moim marzeniem mieć lustrzankę cyfrową, chociaż jest skomplikowana. Nie
261 jestem aż na takim poziomie artysty. Ale dzięki fotografii też inną przyjaciółkę poznałam i też bardzo
262 dobrze się rozumiałyśmy i też dużo różnych fajnych rzeczy razem robiłyśmy i też dużo jej
263 zawdzięczam wsparcia i pomocy. Tak że ja mam wrażenie, że ja gdzieś idę i tam poznaję osoby z
264 którymi czuję jakąś taką bliskość i tak się gdzieś łączy a potem tak wychodzi, że się rozchodzi. Więc z
265 tamtego okresu jakby takiego szkolnego podstawówkowo-licealnego ja tych ludzi widuję, ale z nikim
266 jakby nie mam takiego stałego gdzieś tam kontaktu, żeby to się tak utrzymywało gdzieś tam mocno
267 latami. Myślałam, że na studiach będzie inaczej.

268 [śmiech]

269 **Aniela:** No studia nie były jakimś tam złym okresem. Działo się to co się powinno dziać tak naprawdę.
270 Nic szczególnego poza oczywiście moimi różnymi tam rzeczami. Ale spodziewałam się, że na studiach
271 będzie inaczej. Trochę chyba zawiodłam sama siebie, nie wiem. Może to jest efekt jakiś moich
272 działań, bo zawsze myślałam, że na studiach to już będzie taka ekipa zgrana, będziemy się coś tam,
273 coś tam spotykać. No nie do końca tak to wyglądało, poza tym, że dołączyłam do bardzo
274 profesjonalnego chóru, któremu zawdzięczam dużo ciekawych wyjazdów, poznania różnych języków,
275 śpiewania w różnych językach, jakiś bizantyjskich, starocerkiewnosłowiańskich, nie wiadomo co,
276 łacina, nie łacina, no różne rzeczy, klasyczne. Faktycznie do dzisiaj jest kontakt. Nawet teraz jest
277 jubileusz kolejny już. Tak że znowu można zobaczyć twarze, które się zna i powspominać pewne
278 sytuacje, historie i doświadczenia różne takie. To jest w sumie fajny okresem, ale nie jakoś tak
279 szczególnym jak to we wszystkich historiach opowiadają. Przynajmniej ja tego tak nie odbieram.
280 Oczywiście były te wszystkie imprezy, ale nie aż w takim stopniu. Bo ja sobie tak myślałam, że jak ja
281 mieszkałam w D., to po co ja mam jechać na uczelnię do Warszawy na przykład czy do jakiegoś
282 innego miasta, skoro tu w D. są bardzo dobre uczelnie. Ja sobie wymyśliłam tą swoją psychologię.
283 Znaczący może nie do końca wymyśliłam sobie tą psychologię, bo próbowałam na uniwersytecie na
284 różne gdzieś kierunki, które tam były do wyboru. Tam chyba ze trzy można było wtedy wybrać. Była
285 ta psychologia, była socjologia właśnie. Już nie pamiętam co jeszcze. Ale dostać się na dzienne studia
286 wcale nie jest tak prosto a zwłaszcza jeżeli chodzi o psychologię. Więc dostaliśmy się na wieczorowe.
287 Wieczorowe to nie jest to samo. Było mnóstwo wykładów. Jakby to wszystko myśmy te informacje
288 zbierali tak. Zresztą dużo tych wykładowców, którzy wykładali na uniwersytecie okazuje się, że są też
289 w wielu prywatnych szkołach i trak dalej. [śmiech] No te rozmowy doprowadziły do tego, że... znaczący
290 tato tak stwierdził, że jest go stać, żeby mi te studia sfinansować. No i poszłam do Uczelni XY [nazwa
291 zmieniona – uczelnia prywatna] i myślę, że to był bardzo dobry wybór nawet z perspektywy czasu.

292 Teraz to właściwie nie ma znaczenia kto jaką uczelnię do końca skończył, ale ja się cieszę z tego
293 wyboru, cieszę się, że miałam ą możliwość. Jestem bardzo wdzięczna rodzicom za to, że mi to
294 umożliwili, bo to była bardziej praktyczna wiedza, dużo praktycznej wiedzy. Ci ludzie faktycznie
295 pracowali w tych zawodach. Nie wiem może to jest takie trochę krzywdzące przeświadczenie, że jak
296 ktoś jest wykładowcą od tyłu, tylu lat i tylko wykłada na uczelni, nie spotyka się jakby z tymi ludźmi, o
297 których mówi, o tych chorobach o których mówi na żywo, to, to jest, nie wiem jak to ująć, nie że to
298 jest gorsze, ale to jest mniej rzeczywiste. Bo jednak jak ktoś faktycznie na żywo musi pracować, to się
299 okazuje, że w książce fajnie napisali książkowo, ale to nigdy tak nie jest. To fajnie, kiedy to się tak
300 dzieje, że idzie książkowo, ale mamy na to odzwierciedlenie w rzeczywistości. Myśmy najbardziej
301 cenili te osoby, z którymi mieliśmy zajęcia, które nam opowiadały przykłady ze swojej praktyki. To
302 była taka wiedza której nikt by nam nie przekazał jeżeli by nie miał styczności. Mieliśmy fajnych
303 profesorów, którzy może niekoniecznie gdzieś tam mocno pracowali, ale chyba żaden nie był takim
304 tylko i wyłącznie wykładowcą akademickim, przynajmniej tak mi się wydaje. Może już za dużo nie
305 pamiętam, ale ćwiczeniowcy na pewno [śmiech] były osobom, które gdzieś tam pracowały. I
306 pamiętam swoje praktyki w szpitalu psychiatrycznym na Koszarowej. Ja mieszkałam niedaleko. Ja
307 widziałam ten szpital prawie, że można powiedzieć, z okien. Może bardziej więzienie. [śmiech] Ale
308 szpital też. Tą drogę w każdym kierunku w D. zresztą do centrum. I to było takie enigmatyczne
309 miejsce ten szpital. Tata też tam coś opowiadał, bo w ramach swojej pracy gdzieś tam czasem jeździł,
310 coś instalował i tak dalej. Jest inżynierem, więc bywał w różnych ciekawych miejscach, łącznie z
311 więzieniami. Ostatnio się z niego śmiałam: „W takich różnych dziwnych miejscach byłeś ja się musze
312 zacząć zastanawiać nad tym chyba. To więzienie, to szpital psychiatryczny, wszystko wiesz”. Zresztą
313 mój tata jest dla mnie autorytetem. Ma bardzo dużą wiedzę, dużo czyta, dużo się interesuje.
314 Najbardziej wkurzające jest to, że wszystko kontrolować by chciał, wszystko sprawdzać piętnaście
315 tysięcy razy do granic możliwości. Zapisać, potem jeszcze sprawdzić. I nim on zacznie działać, to
316 trochę czasu mija. A czas czasami jest niezbędny, czego mój facet nie rozumiem, bo jest porywczy,
317 impulsywny, ADHD-owiec jak się z niego śmieję. Mówi: „Zdiagnozowałaś mnie?” „Oczywiście, że cię
318 zdiagnozowałam”. Jest ADHD-owcem wypisz, wymaluj, więc oni się ciężko dogadują. On z
319 grzeczności, myślę, że też gdzieś tam nie komentuje pewnych rzeczy, które wymyśla mój tata,
320 natomiast ja to słucham [śmiech] w nieskończoność. Ale wracając tata jest moim autorytetem,
321 bardzo podziwiam różne rzeczy jak sobie radzi z życiem, jak sobie radzi z sytuacjami. Nigdy się w nic
322 nie wpakował tak, żeby mieć z tego jakiś bardzo duży problem. A opowiadał o sytuacjach różnych, nie
323 wiem, ludzi, których znam, którzy przychodzili, nie wiem, tam do firmy, różnych ludzi jak to niektórzy
324 popełniali samobójstwa. Przecież najbardziej jakby opowiadał o takim, jak on się Wróbel Mercedes

325 Benz chyba to był. No któryś tam, że no nie wytrzymał jakiegoś tam ciśnienia. I tata mimo, że miał
326 dużo różnych trudnych sytuacji, to sobie z nimi radził. Nigdy się nic nie wydarzyło, nie wpadł w żaden
327 alkoholizm, żadnych używek. Boże pali papierosy namiętnie. Ale nigdy nie przekładało się to na jakieś
328 tak, żeby to zaburzyło system rodzinny, oczywiście poza tym, że jak się ma własną firmę to się
329 właściwie w niej prawie, że mieszka. Więc to głównie było takie problematyczne w domu, bo on
330 wychodził rano, wracał w nocy. Więc wychodził zanim ja wstałam, jak byłam mała, a wracał jak już
331 spałam. Więc to też było powodem kłótni moich rodziców. Oprócz tego, że moja mama ma pretensje
332 do całego świata o różne rzeczy. [śmiech] Wiec oczywiście co mi obiecałeś, czego mi nie obiecałeś, co
333 mi dałeś, czego mi nie dałeś. Takim byłam trochę rozjemcom różnych konfliktów. Przynajmniej ja
334 takie miałam poczucie, że jakby uniemożliwiłam im rozwód. [śmiech] Powiedziałam, że... coś tam
335 powiedziałam im wtedy jak się kłócili. I takie mam poczucie, że w jakiś sposób dzięki mnie moi rodzice
336 są dalej razem a przeżyli różne rzeczy. A teraz są takim małżeństwem wspierającym się, które może
337 na sobie polegać. No tata dużo rzeczy załatwia, załatwia trochę za mamę. Nie wiem czy to jest
338 kwestia jej takiej nieporadności w życiu. Jest inteligentną osobą, wykształconą, też różne rzeczy tam
339 w życiu załatwiała i tak dalej. Natomiast jakby no tak trochę się zachowuje jakby ciągle potrzebowała
340 takiego wsparcia, pomocy. I może stąd mój zawód pomocowy. Ostatnio jesteśmy w takich, z
341 koleżankami, w takich klimatach właśnie systemowych działań [śmiech] i co z czego wynika. I właśnie,
342 że stąd nasz zawód, bo na przykład to wynika z jakiegoś tam na przykład opiekowania się rodzicem i
343 dlatego człowiek taką ma potrzebę opiekowania się gdzieś tam. Nie wchodząc w jakąś większą
344 psychoanalizę [śmiech]. Więc tak jak mówię, ja miałam trudne relacje z mamą. Ona
345 rozemocjonowana, przewrażliwiona i w ogóle. Więc ja też nerwowa i te wszystkie jakieś pretensje do
346 świata, wysłuchiwanie i tak dalej i do ojca. I wszystko co tylko dusza zaprażyła, zaprażyła...

347 [śmiech]

348 **Aniela:** Tak całe życie mama mnie poprawiała. I w zeszytach wszystkie błędy mi poprawiała. Na
349 szczęście nie na czerwono, tylko ołówkiem. Była na tyle dobra. Ale sprawdzała faktycznie. Też
350 siedziała ze mną część życia w domu. Jak już w końcu mogła wyfrunąć, to skończyło się to, że prawie
351 ledwie zdałam w czwartej klasie. Nie, że zrezygnowała z pracy, ale to było takie też gdzieś, nie wiem
352 dla kogo bardziej trudne. Tata się za mocno do mojej nauki nie wtryniał, ale jak trzeba było to
353 pomagał, tłumaczył, rysował, [śmiech] malował, zawoził. Przede wszystkim ja kojarzę go z tym, że on
354 mnie wszędzie woził. Jak poprosiłam to mnie zawiózł. Nawet jak miał mnie odebrać z imprezy, to też
355 po mnie jechał. Co łączy się z historią mojego jeżdżenia samochodem [śmiech] i braku wiary w to, że
356 kiedykolwiek to nastąpi. To jest też dosyć duża historia łącznie z tymi wszystkim stereotypami,

357 poprzez to, że moje jedyne dziecko będzie jeździć samochodem i tak dalej i tak dalej. Ale może to
358 później. Znaczący tak studia były tym przyjemnym okresem, fajnym. Super jesteśmy trochę bardziej
359 wolni, ale nie do końca, bo ja nadal mieszkalam w domu, więc ta kontrola jakaś tam była. Więc ja nie
360 byłam, ja nie jestem nawet jakimś typem imprezowicza strasznym. Ja lubię potańczyć, lubię
361 posiedzieć, pogadać, o tak posiedzieć, pogadać. Domówki to są najlepsze. Ale jakaś impreza w
362 dusznym klubie z sapiącymi facetami, bo to zazwyczaj mi się kojarzyło z sapiącymi facetami za głową,
363 to niekoniecznie. Dlatego lubiłam osiemnastki. To były świetne imprezy [śmiech] Ja miałam dużo
364 znajomych starszych, więc ja najpierw chodziłam do nich, potem chodziliśmy w naszym roczniku i do
365 młodszych. Więc ja sobie trochę poimprezowałam. Ale to były zawsze zamknięte imprezy i to było w
366 tym najlepsze. A jak się szło do jakiegoś takiego klubu z otwartą imprezą, to już właśnie te
367 zachowania mnie drażniły, że ludzie nie potrafią nad sobą zapanować i że to tak nie powinno
368 wyglądać. I taki klimat trochę spokojniejszy, domóweczka, coś tam knajpka, drineczek i możemy
369 sobie rozmawiać. Zresztą to chyba było jeszcze przed studiami, to była inna gdzieś to oaza na psim
370 polu. Myśmy się tam spiknęli na wszystkich spotkaniach wcześniej ze Franciszkanami i jakoś tak
371 przeszło, że ja zaczęłam tam bardziej przynależeć [śmiech]. Też fajne znajomości, też się jeździło,
372 imprezowało. I pamiętam sylwestry jakie były. Okazuje, że młodzież religijna wcale nie jest taka
373 grzeczna. Jest normalna, się okazuje, że jest normalna. Nie wszyscy są normalni, [śmiech] nie wszyscy
374 są tacy wyluzowani pewnie, ale w większości się okazuje, że są takimi niesamowitymi, fajnymi,
375 normalnymi ludźmi jak większość i czasami nie trzymają granic, w sensie takim że potrafią przesadzić
376 z czymś, co w fajnym świetle stawia tych ludzi oczywiście a nie takich zafiksowanych fanatyków
377 religijnych, którzy będą cię święcić wodą jak tylko zrobisz jakieś przewinienie. Więc tak sobie trochę
378 tu, trochę tu latałam. I wszędzie tata mnie woził. Ale miałam taką potrzebę. Jakby ja nie lubię kiedy
379 ktoś mnie próbuje zamknąć w klatce. Lubię czuć jakąś niezależność, lubię kiedy ktoś mi nie narzuca co
380 mam robić. Lubię sama decydować. A że z rodzicami samemu decydowanie w pewnym wieli wcale
381 nie jest takie proste, to to się łączyło z różnymi sytuacjami [śmiech] różnego typu. Ja wychodziłam,
382 mówiąc: „Ja nie wrócę dzisiaj na noc”. I do dzisiaj się śmieję z ojca. [śmiech] Z aktualnym partnerem
383 pamiętam [śmiech] to już było parę dobrych lat temu. Ja tak właśnie zrobiłam, żeby on przyjechał.
384 Myśmy się spotkali. Fantastycznie, cudownie. Dobra ty nie masz gdzie nocować, to coś ci załatwimy.
385 Ja tam chcę zostać, więc wysłałam smsa że nie wracam na noc. I do dzisiaj się śmiejemy, bo ojciec mi
386 napisał: „No chyba się kurwa popierdoliło”.

387 **ADR: [śmiech]**

388 **Aniela:** Mój ojciec nie jest jakimś wulgarnym strasznie człowiekiem, ani agresywnym, coś takiego.
389 Jego, żeby zdenerwować to trzeba się postarać. No mnie się udało. Może dlatego że byłam jego
390 dzieckiem, dlatego że się o mnie martwił i w ogóle, może dlatego że zrobiłam to w nie taki sposób jak
391 trzeba, bo mogłam uprzedzić wcześniej. Przecież nie byłam już takim strasznym dzieckiem, byłam
392 pełnoletnia. Ale mimo wszystko zawsze czułam się takim, jestem jedynaczką, więc to też pewnie ma
393 znaczenie, taką córeczką tatusia. Może też dlatego ta relacja z mamą wyglądała jak wyglądała,
394 dlatego że moja mama też miała trudne relacje ze swoją mamą, co się dowiedziałam gdzieś tam
395 potem. [śmiech] Bo mama o tym nigdy nie opowiadała. Ona była cudowna, fantastyczna. I jak inni
396 opowiadali gdzieś tam przy okazji śmierci dziadka, czyli taty mojej mamy no i się okazało, że wcale
397 taka grzeczna nie była. Ale wiadomo rodzice przecież nie przyznają się [śmiech], że nie byli zawsze
398 grzeczni. Tak że nie byli jakoś mocno kontrolujący, ale zawsze miałam taką obawę mówienia im co
399 będę robić albo nie chciałam im mówić co będę robić, bo czemu miałabym tak postępować w ogóle,
400 że ja się muszę tłumaczyć. Rozumiem, że do osiemnastego roku życia, ale potem dlaczego. Ale gdzieś
401 do dzisiaj mam to poczucie, że muszę powiedzieć dlaczego tak a nie inaczej i tak dalej. Staram się z
402 tego wyzwalać. Myślę, że już najwyższa pora się z tego trochę wyzwolić, żeby człowiek sam
403 decydował za siebie. Ja mogę posłuchać, ale muszę postawić granicę. Uczę się stawiać granice,
404 jakkolwiek to nie brzmi. A przecież raz pojawił się głos, że jesteś psychologiem, powinnaś to umieć.
405 Wcale nie. I tego też się uczę, że wcale nie, bo jestem tylko człowiekiem, który nie jest jakimś
406 cyborgiem i nie robi wszystkiego idealnie, ma swoje emocje. Ja jestem emocjonalnym człowiekiem,
407 wrażliwym a wrażliwcy w życiu mają przechlapane i wszystko odbierają czasami za mocno. Chociaż
408 śmieję się z tego, że kiedyś tak nie miałam a im jestem starsza, mam wrażenie, że nie mogę
409 zapanować nad emocjami. Oglądając na przykład coś w telewizji mam od razu oczy przeszkłone i
410 słyszę z boku mojego faceta „Ojejku ale to nie jest takie smutne, nie płacz”. Se myślę zaraz go zabiję.
411 Więc jak są jakieś gdzieś, tak po prostu, taka jest reakcja i tyle. I myślę, że z nią też muszę się
412 pogodzić. Czasami jak ktoś o czymś opowiada to się wzruszam, albo mi się robią te przeszkłone oczy,
413 ale trudno, najwyżej się rozpłaczę. Bywa. [śmiech] A też nie byłam nigdy jakimś takim człowiekiem
414 strasznie twardym, nigdy nie płakał, więc nie jest tak, że muszę to odreagować. Po prostu taka
415 zawsze byłam. Nawet w rozmowach z rodzicami, to były zawsze najtrudniejsze rozmowy z rodzicami,
416 nie byłam w stanie zapanować nigdy nad swoimi emocjami i zostało mi to do dzisiaj. [śmiech] I tego
417 też się uczę. Człowiek uczy się całe życie. Tak, byliśmy na studiach. Znaczący ja skończyłam studia.
418 Muszę sobie przypomnieć w ogóle co tam się działo. No tak. Pięcioletnie studia, żadnego podziału,
419 [śmiech] więc dotrwać do piątego roku wcale nie jest tak łatwo. I do dzisiaj pamiętam te zdanie
420 jednego z wykładowców, który powiedział, że: „Wiecie kiedy studenci rezygnują ze studiów, nie są w

421 stanie, generalnie nie są w stanie ich dokończyć?” Nie wiem pierwszy rok może jest trudny, trzeci,
422 zawsze mówili, że trzeci rok, to jest rok w którym zdiagnozujesz wszystkie możliwe zaburzenia u
423 siebie. Właśnie dochodzi psychopatologia, to człowiek tylko myśli, to, to, to. A się okazało, że nie, na
424 piątym roku. Myśmy się strasznie dziwili dlaczego na piątym roku, przecież to już jest koniec, to już
425 zaraz koniec. No właśnie nie. Studiujesz tyle czasu i dalej nic nie masz. I kwestia tych wszystkich
426 perspektyw i w ogóle. No bo jednak pięć lat to jest długo. Dzisiaj mnie to szokuje, ale faktycznie piąty
427 rok był takim momentem, że no dobra ale co. Poszliśmy na te praktyki i się okazało jak to wygląda, z
428 czym trzeba się borykać. I pamiętam, że te praktyki były też trudne dlatego że wtedy zmarł mój
429 dziadek. No to trafił do szpitala po długim czasie nie odżywiania się. Moja mama się strasznie pożałała,
430 rodzice się pożarli z dziadkiem, no bo on pojechał bardzo mocno po mojej mamie. Dziadek był
431 bykiem. [śmiech] A byki są jeszcze gorsze. [śmiech] Śmiałyśmy się bo moja mam ma siostrę i ona
432 wyjechała do Grecji jak miała chyba lat dwadzieścia. I właściwie nigdy z tej Grecji nie wróciła, została.
433 Ciotka była takim zabawowcem. Zawsze mama mówiła, że była piękna, więc wszyscy za nią latali. Ona
434 wydawała się, że jest taka fantastyczna, cudowna. Jak przyjechała to się tak zachowywała jakby
435 przyjechała królowa, którą trzeba tutaj zabawiać, bo ona przyjechała przecież. A że moja mama
436 zawsze była ta brzydsza, gorsza. I ona tak o sobie myśli. Nawet ja się z nią o to spięłam, że wcale tak
437 nie jest. „Zobacz jak ty pięknie wyglądałaś jak byłaś młodą dziewczyną”. Ale ona tego tak nie odbiera.
438 I co pewnie też wpływa na mnie i na jakiś tam odbiór. No ale właśnie a propos tej ciotki, to też jest
439 coś. Ja zawsze zazdrościłam tym którzy mieli rodzeństwo. Ja zawsze chciałam mieć rodzeństwo, tak
440 samo jak chciałam mieć kręcone włosy. Ale rodzeństwo miało większe znaczenie, bo ja byłam sama z
441 rodzicami, którzy mieli mnie dosyć późno, bo mama miała chyba dwadzieścia osiem lat, ojciec trzy
442 lata więcej. Ja wiem w dzisiejszych czasach to w ogóle są młodzi ludzie [śmiech] i tak dalej. Ale w
443 tamtych czasach to było dosyć późno. Więc kiedy ja byłam w tym podstawówkowym czasie, ja
444 chciałam się bawić, tutaj coś, no to u ojca nie było chęci biegania za piłką. Zresztą jest zawsze z
445 brzuszkiem. Wąs i brzuszek.

446 **ADR: [śmiech]**

447 **Aniela:** Mój tata ma brata bliźniaka i jeszcze mają siostrę. No ale ma brata bliźniaka. Są do siebie
448 bardzo podobni, ale na szczęście nie aż tak, bo są dwujajowi, więc nie są tacy podobni. Ale Adam miał
449 wąs. Tylko ze jego brat jest wuefistą. Do dzisiaj jeszcze pracuje w szkole, też w szkole pracuje. I ciocia,
450 czyli żona mojego wujka, brata taty, też pracowała w szkole. Ale w 2009 roku też rodzinne kwestie
451 białaczkowe. I zdrowa, silna, wysportowana kobieta w ciągu czterech miesięcy zakończyła swój
452 żywot. Co jest takie, nie chce mi się teraz liczyć, z matematyki nie byłam dobra, ale to był taki

453 moment dosyć znaczący. Bo te dzieci jej były dorosłe. Była ta sama choroba, nie. Tak że tak się
454 patrzysz na takiego, kawał baby no naprawdę, wysoka, postawna i to tak zbiera człowieka tak o. Więc
455 sobie tak perspektywa, że moją mamę drobnutką też może pozbierać. Więc takie to było, myślę, że...
456 rodzinie trudne, dla wujka bardzo trudne, dla dzieci, dla wszystkich, bo to jest jakaś ważna osoba, z
457 którą dużą część życia się gdzieś tam przeżyło. Ale ja też strasznie chciałam mieć bliźniaki. I nie wiem
458 jak to zrobić, ale myślę sobie, że skoro to była babcia, to drugie pokolenie to jest duża szansa.
459 [śmiech] Bo to by tak za jednym zamachem się załatwiło. [śmiech] Zawsze się z tego śmiałam. Mówię
460 nigdy nie wiadomo, zobaczymy. Ale myślę sobie, że relacja bliźniaków jest czymś takim bardzo
461 szczególnym, bo ja patrzę mojej mamie i jej siostrze to tam dużo jest negatywnych emocji, co się
462 skończyło tym, że też przestały się ze sobą odzywać po śmierci właśnie dziadka. Więc wracając do tej
463 historii, tak oni się bardzo pokłócili, zwyzywał moją mamę, ojciec stanął w jej obronie i przez kilka lat
464 nie było żadnego kontaktu. Ja tam trochę chyba, czy dziadek próbował, czy coś tam. Siostra mamy
465 przyjeżdżała do niego. Zresztą to było tak mówione, że Gosia [imię zmienione] przyjeżdża do ciebie
466 brać pieniądze. Wiecznie potrzebowała pieniędzy, wiecznie zabawowa, wiecznie pieniędzy. A że
467 mieszkała za granicą, to tam więcej potrzebowała tych pieniędzy. ?[00:54:28] [śmiech] Więc różne
468 takie zawiłe historie i łącznie z tym całym testamentem i rodzina się podzieliła. Ciotka, ciocia Maja
469 [imię zmienione], ciocia, moja kochana ciocia stanęła przeciwko. Jak ją raz spotkałam na parkingu
470 przed naszym blokiem, tam rodzice gdzie mieszkają jest taki wielki parking. I tam właśnie szłam, bo to
471 była, kolegowala się z naszą sąsiadką. No myśmy się z nimi bardzo gdzieś tam trzymali. W tej bramie
472 mieszkali moi rodzice, w tej bramie obok była ta, idiotami się nie posłużę, nic na to nie poradzę, była
473 ciocia Edyta [imię zmienione]. I siostra mojej mamy się przyjaźniła z jej siostrą, tej cioci Edyty, ale
474 potem się skumały z ciocią Edytą. To nie była moja ciocia, to nie była żadna rodzina. Ale moja mama
475 jest chyba chrzestną jakąś jednego z jej synów. Jakoś tak to wyszło chyba. No i one szły we trzy. I nie
476 sądziłam i chyba się nie spodziewałam nawet, że ktoś z kim jest się tak blisko odwróci głowę i pójdzie.
477 Bo siostra mojej mamy do mnie podeszła, bo ja zawołałam: „Ciocia co ty tu robisz?”. No przecież w
478 Grecji mieszka, to nie spodziewałam się, że ją spotkam pod blokiem. „Co ty tu robisz?”. Ostatni raz
479 widziałyśmy się na pogrzebie dziadka. Więc ona podeszła, zaczęłyśmy rozmawiać. Coś tam chciała
480 nawet. Mama wtedy pamiętam kazała jej zanieść wszystkie złoto, całe złoto, wszystkie rzeczy.
481 Powiedziała, że nie chce mieć z nią nic wspólnego. I ja faktycznie potem poszłam z nią rozmawiać i jej
482 to wszystko zaniostałam. Głupi pomysł i uważam, że pamiątek nie powinno się dawać komuś kto tego
483 nie szanuje, bo dla niej pamiątki nie miały znaczenia, chodziło o kasę, którą można było dostać za te
484 pamiątki. Natomiast ciocia Maja mnie zawiodła bardzo, rodzina w ogóle. [śmiech] Mam wrażenie, że
485 to nie jest tylko moja historia, że mnóstwo rodzin, że w rodzinie najgorzej. Tam są najgorsze emocje,

486 najgorsze dramaty i najbardziej bolesne, bo to są najbliżsi ludzie. Nie spodziewasz się ciosu od
487 najbliższych ludzi a jednak to się dzieje najczęściej tam. Nie wiem może nie jesteśmy nieudporni,
488 albo, nie wiem, po prostu. Jest to generalnie bardzo przykre. Więc tych emocji z tej strony rodziny
489 było dużo nie fajnych, bo rodzina się bardzo rozłamała i tak chyba na dłuższe lata gdzieś się
490 przeniosło. I też poumierali ci wszyscy ze starszego pokolenia, którzy trzymali te rodziny razem. Więc
491 każdy poszedł w swoją stronę i przestały się gdzieś te wszystkie spotkania. To mimo, że zawsze
492 gdzieś, mam wrażenie, że po stronie ojca jest ta taka rodzina która się ze sobą nie trzyma. Oczywiście
493 ojciec tam z bratem i z tą całą rodziną trzyma bardzo mocno, są związani. Ale jakby to się tam
494 trzymało w tym mniejszym gronie, takie mam poczucie, a okazuje się, że mimo chamstwa w tej
495 rodzinie oni są chamami [śmiech] w różnym rozumieniu tego słowa, ale oni potrafili się mimo tego
496 wszystkiego lepiej ze sobą trzymać niż ta rodzina po której się nie spodziewałam czegoś takiego
497 nigdy, że za pieniądze się to wszystko rozpadnie, za te testamenty, za to co można z tego zyskać.
498 Mama to przepłaciła dobrze zdrowiem. Ojciec te wszystkie rzeczy pilotował, bo w tych wszystkich
499 sprawach to on występował, pełnomocnik i tak dalej, bo ona nie była w stanie emocjonalnie tego
500 dźwignąć. Nie dziwię się, bo to nie jest wcale przyjemne. Ojciec po prostu jest twardszy, bardziej
501 odporny, bardziej racjonalny, inny. [śmiech] Więc ja jestem tak po trochę po środku. Jestem traka
502 emocjonalna jak mama, przewrażliwiona czasami, nerwowa, nie wiem, gdzieś tam nieraz martwię się
503 jakimiś rzeczami a z drugiej strony mam to, jak to zawsze mówię, olewczy stosunek do życia, mojego
504 ojca. [śmiech] Nie wiem czy on jest taki olewczy, ale ja to sobie tak nazywam. Czyli takiego spokoju,
505 wyważenia, cierpliwości, wytrwałości, że dużo jestem w stanie zjeść. Więc nie jest łatwo mnie
506 zdenerwować. No ale jak już dojdzie do tego momentu, to jestem jak wulkan, to już wtedy rozwalam
507 wszystko dookoła. Co potrafi zrobić tylko mój facet i moja mama [śmiech]. Tylko oni potrafią tak
508 wkurzyć do granic możliwości, może dlatego że to jest w domu. Ja poza domem taka nie jestem. Poza
509 domem nawet nie dlatego, że ja się muszę trzymać, bo wszyscy patrzą, nie dlatego. Tylko po prostu,
510 nie wiem, może trochę nie wypada, może też pewnych rzeczy gdzieś się tam już nauczyłam. Po prostu
511 słucham od ludzi co myślą na mój temat czasami. Czasami słucham. [śmiech] Nie, bardzo słucham.
512 Więc jak są takie jakieś informacje, że wiesz nie spodziewałam się, że takie rzeczy na przykład
513 przeżywasz. Nie wiem może dobrze to ukrywam, może nie wiem. Jakoś tak na zewnątrz nie a w domu
514 to lecą [śmiech] czasami drzwi, trzaskam drzwiami gdzieś tam. Dwa razy w swoim życiu rzuciłam
515 telefonem. Nie spodziewałam się, że mogę to zrobić nawet. Nigdy niczym nie rzucałam, więc
516 widocznie. Nie wiem może powinnam się z nim rozstać, [śmiech] to byłoby lepsze. Natomiast na
517 pewno dużo mnie ta reakcja kosztuje, ale też dużo mnie uczy. To już w sumie jest osiem lat, więc
518 kawał czasu. Początki nie były takie piękne. To jest ciekawe. Początki powinny być magiczne,

519 cudowne, tutaj a one były straszne. Teraz jest lepiej jak już żeśmy się siebie nauczyli, dogadali, w
520 międzyczasie się rozstali, z powrotem zeszli. Mam wrażenie, że teraz jest to co u ludzi często jest na
521 początku. No a kończąc jakby te wcześniejsze wątki, żeby już do nich nie wracać, no to ten piąty rok
522 na studiach był taki znaczący, bo to jest już dyplom tak. Kończy się nauka, zaczyna się życie. Ja mam
523 coś takiego, że jak ja zdaję egzamin, to ja mam tabula rasa i po prostu stres i panikę i w ogóle
524 wszystko mi tam wywala. Jestem taka jak mama. Staram się nad tym panować tak jak tata [śmiejch]
525 ale generalnie wtedy wszystko zapominam, jest to to dla mnie strasznie stresujące. Tak samo było na
526 zdawaniu do szkoły muzycznej. Zdawałam właśnie na wokala. To był ostatni rok, bo tam jest do
527 pewnego wieku tylko można. Wtedy śpiewałam w chórze, wic jakieś tam przygotowanie i w ogóle. I
528 chyba zbyt ambicjonalnie do tego podeszłam, bo ten egzamin i nie dostanie się do szkoły muzycznej
529 spowodował, że w pewnym sensie przestałam wierzyć w swoje umiejętności. Ja dalej śpiewałam, ale
530 już nie była ta pasja co wcześniej, że no dobra skoro jestem taka dobra to czego się nie dostałam. Nie
531 próbowałam już nigdy więcej do żadnej a mogłam do Muzyki Współczesnej [nazwa zmieniona –
532 uczelnia kształcąca muzycznie] spróbować i może byłoby inaczej, może nie koniecznie klasycznej,
533 może nie koniecznie w tej. Tam było dużo różnych zawiłości, które sobie tam gdzieś tłumaczyliśmy.
534 Ale kilka osób się dostało od nas. Też nie wszyscy się dostali. Nawet osoby, które fantastycznie
535 śpiewały się nie dostały a te które tam no różnie to się na przykład podostawały. Więc nie wiem we
536 mnie coś tępnęło wtedy jeżeli chodzi o śpiewanie, co chyba trochę też poskutkowało tym, że w końcu
537 gdzieś przestałam na jakiś czas śpiewać, bo przestało mi to sprawiać radość. I dlatego potem się
538 pojawił chór gospelowy, bo gospel ma w sobie radość. Myśmy we wcześniejszym chórze też śpiewali
539 gospel, ale on był taki zepchnięty na bok, bo to był bardziej klasyczny chór, więc ten gospel był takim
540 dodatkowym jakby elementem. Tam był po prostu taki wielokulturowy chór. I taki był typowo
541 gospelowy. I to było super. Wyjazdy, śpiewanie, ta radość. Ale miałam problem z tym, żeby się
542 wyluzować na tyle, żeby to było szaleństwo na scenie. Więc ja jako wokalistka do tego się nie nadaję,
543 bo nie tyle, że zjada mnie stres i zapominam tekstu [śmiejch] to jeszcze to, że nie umiem się na tyle
544 wyluzować, żeby tak powariować. Ja jestem człowiekiem, który lubi powariować, ale w jakiś
545 granicach. I jakby to też mi powiedziało, że no dobra, fajnie, fajnie, że lubisz śpiewać, ale może nie
546 tędy droga, poza tym z tego się nie da wyżyć, bo to nie jest tak, że wszyscy mogą zostać wokalistami. I
547 też zbieg tych różnych rzeczy sprawił pewnie, że wylądowałam na tej psychologii, chociaż uważam, że
548 to było w punkt trafione, bo też to jakim ja byłam dzieckiem, jak wszyscy do mnie przychodzili, jak
549 Ignęły do mnie dzieci, jak byłam trochę starsza to mniejsze dzieci do mnie Ignęły i tak dalej ja to w
550 sobie miałam. Więc to po prostu gdzieś tam w którymś momencie wpłynęło no i udało mi się
551 skończyć studia. [śmiejch] Dostać dyplom i co... Okazuje się, że to, że ukończysz studia, to jeszcze nic

552 nie znaczysz i nie jest tak, że wszędzie cię chcą, bo wszędzie by chcieli najlepiej młodą osobę z
553 dwudziestoletnim doświadczeniem. No tak wszystkie posady psychologów są pozajmowane przez
554 kilka już dobrych lat. Co roku wypuszczanych jest potwornie duża ilość studentów danych kierunków.
555 Więc to nie jest wcale takie proste. No i to była taka załamka. [śmiech] Bo ja już zaczęłam, mi się
556 zaczęło śnić wręcz to, że ja nie mogę nic znaleźć w swoim zawodzie, no bo tego chciałam. Aż
557 pamiętam te słowa mamy: „To kiedy ty w końcu znajdziesz pracę? Nie, że tak siedzisz i nic nie robisz”.
558 [śmiech] No to tak. Ja wiem, że ona tego nie mówiła, żeby mi dokopać, ale powiedzmy ona powie, że
559 zmotywować, ale dla mnie to było takie, nie wiem, może gdzieś za niska wiara w siebie albo no nie
560 wiem. Pamiętam dzisiaj, że nie mogłam spać przez to. No i tata prowadzi firmę. Mi zaproponował, że:
561 „Dobra na razie cię wciągnę tutaj. Będziesz robiła za psychologa sprzedaży. Triki marketingowe
562 będziesz tutaj wykorzystywała, żebyś już miała sobie lata pracy i tak dalej. A w międzyczasie będziesz
563 sobie szukać”. No i faktycznie nim się jakaś praca tam gdzieś trafiła, to chyba z pół roku, no może nie
564 całe pół roku minęło. To był luty, drugi semestr. Już nie pamiętam która szkoła była pierwsza, ale
565 wiem, że na początku to były takie świetlice bardziej, świetlice szkolne. I jak już przeżyłam jedną,
566 drugą, trzecią świetlicę, to powiedziałam sobie, że nigdy więcej nie pójde do świetlicy szkolnej, nigdy,
567 przenigdy. To jest najgorsza praca. Podziwiam osoby, które pracują w świetlicach. Może troszkę
568 kwestia organizacji danej świetlicy. Ale ja myślałam, że ja tego nie przetrwam. [śmiech] Mimo
569 przygotowania głosowego mi tam siadał po prostu głos od darcia się, bo przekrzyczeć się przez grupę
570 bardzo trudnej klasy było strasznie trudno, łącznie z zachowaniami agresywnymi i tak dalej. No było
571 ciężko. Ale to był też taki czas poznawania się z moim aktualnym partnerem. Tak że [śmiech] były
572 plusy, minusy. Ja jeździłam do Z. Pamiętam ten wyjazd jak dzisiaj. Myśmy się poznali przez Internet,
573 właśnie wtedy kiedy ja tam zaczynałam te pracę. Poznaliśmy się przez Internet. On akurat się tam z
574 kimś rozstał, z dziewczyną która ja znałam, bo myśmy w przestrzeni jednej internetowej myśmy
575 prowadzili radio, radio internetowe, audycje i tak dalej. Coś takiego w moim głosie było, że w tym
576 radio on naprawdę zwraca uwagę, nie wiem, sposób mówienia, nie wiem. Ale ja to umiałam
577 wykorzystać. I kokieterjnie i tak, żeby to było ciekawe i powygłupiać się. No jakby to było trochę taką
578 odskocznią. I też w domu mogłam się tym zająć. Człowiek wsiąkał. Zawsze człowiek, mam wrażenie,
579 że się pojawił Internet, to człowiek w niego wsiąkał. Ja się nie dziwię tym dzieciakom, że tak wsiąkają,
580 bo można się tym zapalić. Ale wtedy to było nowe, bo tego Internetu nie było, teraz jest wszędzie,
581 więc w sumie nie wiem czy nie ma przesytu. Ale wtedy tak to działało. I myśmy się jakoś tam poznali.
582 On był strasznie mną zainteresowany, ale ja go spuściłam, [śmiech] bo on zaczął mnie wypytywać tak
583 jakby gdzieś pozyskał informacje. Ja nie lubię kiedy ktoś coś grzebie i nagle próbuje mnie tutaj
584 zaczepić. Więc brzydko mówiąc olałam go. Więc mu się nie udało. [śmiech] Trzy lata później mu się

585 udało. Widocznie był jakiś lepszy czas. I pamiętam ten wyjazd do dzisiaj. Oczywiście rodzice wiedzieli,
586 że jadę. Ja byłam wtedy chora, strasznie chora, na antybiotykach. Ja mówię ja jadę, nie ważne, jestem
587 na L4, ale jadę. [śmiech] Ja pojechałam na weekend, więc wyjechałam w piątek a w poniedziałek
588 miałam mieć lekarza. No pojechałam. Okazuje się tak w autobusie nie ma portfela, nie mam
589 dokumentów, nie mam pieniędzy. Więc mam bilet na samolot powrotny, ale nie wsiadę do samolotu,
590 bo nie mam dowodu. [śmiech] Więc zostaję bez niczego. Jadę poznać człowieka, którego zobaczę po
591 raz pierwszy na żywo. Oczywiście widzieliśmy się gdzieś na jakiś kamerkach i tak dalej, ale spotkam go
592 po raz pierwszy na żywo. On przez długi czas właściwie w sumie to prawie dziesięć lat mieszkał w
593 Holandii i pracował tam. Ma rodzinę w Holandii. Więc on jakby mieszkał u tej rodziny i pracował w tej
594 Holandii. Już nie pamiętam czy wtedy już rezygnował czy jak to tam wyglądało. Chyba wtedy
595 zrezygnował i wracał do Polski. I akurat on jest z OT [nazwa zmieniona – miasto w centralnej Polsce],
596 więc on do Z. miał blisko [śmiech] bliżej. Trochę mi tam naściemniał, że jest z Z., tam pracuje. Się
597 okazało potem, że nie. Różne hocki klocki wychodziły w między czasie. Ja też nie jestem takim mocno
598 naiwnym człowiekiem, chociaż czasami bywam, że w coś uwierzę albo chcę w to wierzyć. Więc ja
599 szybko odkrywałam pewne jego [śmiech] nieścisłości. Wsiadłam wtedy do tego autobusu i nagle się
600 okazuje ,że ja fajnie [śmiech] i co ja mam w ogóle zrobić. Dojechałam tam tym autobusem. Myśmy
601 byli gdzieś tam na telefonicznej rozmowie. Mówię jest taka i taka sytuacja co ja mam zrobić. On
602 mówi: „Ja dopiero jadę. Nie przebiję się przez miasto”. Bo mi ściemniał, że jest w Warszawie a jechał
603 z OT. No to nie dojedzie szybciej. „To porozmawiaj z jakimś taksówkarzem. Ja ci dam te pieniądze jak
604 dojedziesz an ten adres, który ja ci wskażę”. Nagle przestać odbierać. Ja byłam taka spanikowana.
605 Boże święty. Mam te znajomości. Musiałabym spróbować kogoś złapać, jakiejś pomocy. Ja nie
606 miałam nic i pojechałam. Już tam na miejscu załatwiłam sobie to. Poszłam do taksówkarza, mówię, że
607 jest taka i taka sytuacja. Wiem, że to głupi brzmi. Ale on mówi: „Normalne”. Ja mówię: „Naprawdę
608 normalne?”. „Tak to się często zdarza,”. Przychodzą do niego ludzie, mówią, że nie mają pieniędzy, że
609 tam ktoś czeka, że nie mają dowodów coś tam. On wysłuchał całej tej historii i nie był w ogóle
610 zdziwiony. I zaufał mi, wpuścił mnie do tej taksówki. Fajnie w sumie tak. Świat jednak jest dobrym
611 miejscem. No tak tylko, że jak ja tam dojechałam, on nie odbiera telefony. Mówię Jezus Maria. Teraz
612 tak jestem w taksówce za którą muszę zapłacić. Nie wiem co mam zrobić, nic. No ale w końcu się
613 pojawił gdzieś tam. On się nie mógł w ogóle wydostać gdzieś tam przez tę bramę. [śmiech] To była
614 tak skomplikowana historia. Ale w końcu dał mi Kamil [imię zmienione] te pieniądze. Ja tam
615 zapłaciłam, taksówkarzowi podziękowałam. Spędziliśmy bardzo fajny weekend. No i skończyło się na
616 tym, że nie mogła polecieć samolotem, bo nie miałam dokumentów. No to polski bus. No to polski
617 bus to w ogóle była też ciekawa historia. No i on mnie wiozł na tego polskiego busa tak, że na niego

618 nie zdążyłam. Następny był gdzieś tam w środku nocy. To była niedziela. Ja w poniedziałek praca albo
619 lekarz, bo się kończyło L4 [śmiech]. No i dzwonię do domu [śmiech]. Jak ja się nasłuchiłam jaka ja
620 jestem głupia i nieodpowiedzialna i w ogóle jaka jeszcze gorzej. [śmiech] Potem powiedział: „Że w
621 sumie tak cię wiozłem, że nie chciałem się z Toba rozstawać, że tak cię wiozłem, że cię nie
622 dowiozłem”. No i faktycznie wróciłam w poniedziałek. Zadzwoniłam do lekarza wcześniej. Poszłam do
623 lekarza, dostałam kolejne L4. I nic specjalnego się nie stało, ale się nasłuchiłam swoje. Więc ja różne
624 takie miałam [śmiech] akcje gdzie tam się musiałam nasłuchiwać od rodziców. Więc w sumie nie wiem
625 czy mieli ze mną łatwo czy trudno. Nie byłam jakiś ani strasznie buntowniczym dzieckiem ani
626 problematycznym. Ja się uczyłam, jakoś nie wagarowałam bardziej niż [śmiech] zwykłe dziecko. Nie
627 mieli ze mną jakiś specjalnych problemów jako takich. Powinni się cieszyć [śmiech] właściwie. Ale no
628 takie różne im gdzieś tam nagłe, spontaniczne sytuacje, historie [śmiech] dzięki mnie mogli ich
629 doświadczyć. Niech się cieszą, zawsze to jakieś bogactwo. Tak że właściwie te początki pracy w szkole
630 były takie średnio fajne, przynajmniej jeżeli chodzi o ten aspekt świetlicy szkolnej. Bo tam nie było co.
631 To była na zastępstwa, najczęściej właściwie na zastępstwa i raczej świetlice. Ale to zawsze był jakiś
632 kontakt z dziećmi, coś tam zawsze można było przemycić. Proza tym też pracowałam u ojca w firmie,
633 więc jako tako tam najpierw było chyba pół etatu. Potem wymyśliłam sobie, że trzeba jeszcze coś
634 podyplomowo zrobić, bo sama psychologia to mało. I wpadłam na socjoterapię, czyli prowadzenie
635 grup z dziećmi, takich terapeutycznych zajęć rozwijających kompetencje emocjonalno-społeczne. I
636 tam poznałam myślę, że jedną z ważniejszych osób w swoim życiu, tak myślę. Roma [imię zmienione]
637 jest ode mnie chyba ze dwadzieścia ta starsza, ale wygląda jak wypisz, wymaluj moja mama w
638 pewnym okresie swojego życia. Ja ją specjalnie do takiego ćwiczenia, które się nazywało **?[01:15:08]**
639 storiami czyli przepracowanie jakiejś tam sytuacji, jakiejś relacji ze swojego życia. Ja ją wybrałam na
640 moją mamę. Ona miała odegrać rolę tej mamy. I nie bez powodu wybrałam właśnie ją. I dla niej to
641 było. W ogóle **?[01:15:26]** to bardzo trudne przeżycie. To czasami raz na całe życie wystarczy, żeby
642 zrozumieć pewien problem, który gdzieś tam w rodzinie jest. A ja z moją mamą widocznie [śmiech]
643 spory problem. Bo to było dosyć silne przeżycie. I dla Romy to było też bardzo silne przeżycie. I od
644 tamtego czasu trzymamy się razem. Zawsze mogę na nią liczyć, ona też może liczyć na mnie. Ona jest
645 poza tym bardzo mądrym człowiekiem, bardzo doświadczonym człowiekiem i życiowo i zawodowo.
646 Bo też ona nie jest psychologiem ani nie jest z zawodu żadnym terapeutą, to po prostu w toku życia
647 tak szło. Ona pracowała w bibliotece, trochę jak moja mama. Ale jakby robiąc różne dodatkowe
648 rzeczy, wyszło, że ona, ja bym ją nazwała w tej chwili terapeutą już takim bagażem doświadczeń,
649 takimi umiejętnościami to naprawdę jej jedna rada potrafi zmienić u człowieka życie. Nie wiem czy
650 wszystkich, na pewno moje. Poznałam ją też z Kamilem i jemu też bardzo dużo pomogła, duża rzeczy

651 mu wyjaśnia, nam wyjaśnia. Ale też ona miała różne trudne sytuacje i u nas aktualnie w szkole i też
652 nasze życie tak się połączyło wtedy, że od takiego czasu gdzieś tam, ten kontakt nigdy nie osłabł na
653 tyle. Był jeden moment co osłabł, ale myśmy to sobie w końcu też wyjaśnili, bo też brakowało jej w
654 życiu, mi brakowało jej w życiu. Ona też nie wiedziała co z tym zrobić i tak dalej. Tak że myśmy się na
655 socjoterapii tam poznały. Na różnych były trzy wyjazdy takie, więc to takie najbardziej intensywne są
656 wyjazdy zawsze weekendowe. A wszelkie zajęcia terapeutyczne są trudne zawsze, bo tam różne
657 rzeczy się dzieją. Ale dzięki niej, też wciągnęła mnie do swojej szkoły. Tam prowadziłam też różne
658 zajęcia, tam pracowałam. Potem generalnie nasze losy się ciągle łączą, bo teraz też pracujemy razem.
659 I to też dzięki niej wiedziałam, że szukają w tej szkole. I tak właściwie leci szósty rok w tej szkole. Tak
660 że nie wiem tak jesteśmy trochę nierozłączne mimo, że taka jest różnica wieku. To z nią naprawdę
661 rozmawiam jak z równym sobie. I też dużo mi pewne rzeczy tłumaczy z perspektywy takiej której ja
662 nie widzę. Więc jest ważnym człowiekiem w moim życiu. No i też przez to, że jesteśmy razem z
663 Kamilem już tyle czasu i różne rzeczy też pomagała, wspierała i w ogóle się spotykaliśmy, to też
664 myślę, że jest jedną z ważniejszych osób w jego życiu. Na razie przyjaźń, która przynajmniej trwa.
665 Mam nadzieję, że będzie trwać bardzo długo. Tutaj gdzie my jesteśmy. Łyknę sobie i zastanowię się.
666 Aha, żeby pracować w szkole się okazało, że psycholog nie ma przygotowania pedagogicznego. Na
667 psychologii nie ma przygotowania pedagogicznego. Jest na pedagogice i to też nie na każdej. [śmiech]
668 To w ogóle ten świat jest po prostu. Powiedziałabym brzydkie słowo, ale nie będę mówić. [śmiech]
669 Więc jeszcze drugie studia podyplomowe to były właśnie z przygotowania pedagogicznego.
670 Największe marnotrawstwo pieniędzy i czasu, bo niczego się tam nie dowiedziałam. Myśmy się w ogóle
671 niczego tam nie dowiedzieli cniąc specjalnego, tylko tak że mogliśmy sobie podyskutować i wydać
672 trochę pieniędzy dla papierka. Ten papierek umożliwia pracę w szkole. Tak że jakoś się moje życie
673 związało ze szkołą, od tej świetlicy przez to, że nie wiem, wujek, ciotka pracowali w szkole, córka ich
674 pracuje, jest pedagogiem szkolnym. Moja mama pracowała w szkole. [śmiech] Tata się wyłamał. Nie
675 pracował w szkole. Nie wiem. Podejmowałam jakieś tam próby zmiany tego. Może nie tylko szkoła,
676 może coś innego. Więc różne rzeczy się robiło, próbowało, szukało. Ale ciągle ta szkoła jest ze mną,
677 co momentami jest już irytujące, bo nie jest ani docenione. Człowiek się uczy tyle lat, wydaje tyle
678 pieniędzy, ma takie poczucie jakby nic nie znaczył, że lepiej by było sobie pracować prywatnie i
679 przynajmniej może byłoby ciężko, ale nie byłoby takiego chamstwa, takiego złego traktowania, takich
680 wymogów, bo sam sobie by decydował kogo przyjmuje, kogo nie, jeszcze by za to dostawał
681 pieniądze. No i dlatego tam jeszcze różne, inne aspekty w to wchodziły, że gdzieś tam poszła w jakimś
682 tam kierunku nauczania się samej i pogłębiania swoich umiejętności, co też jest w jakiś sposób
683 pomysłem Romy. Znaczący ona już to zrobiła. Ja zaczerpnęłam trochę od niej jakiś tam pomysł,

684 przeczytałam pasował mi, poszłam i było super. Więc ona jest jakby takim moim [śmiech]
685 drogowskazem chyba, trudno mi to powiedzieć i taki mentor. [śmiech] Drugi mentor w moim życiu.
686 Najpierw ojciec a teraz ona. Ale dobrze jest mieć takich ludzi. Naprawdę dobrze, że cokolwiek to
687 spowodowało, los, Bóg, nieważne, że nasze losy się spotkały, to jest po prostu niesamowite, że jak
688 bardzo ktoś może być znaczący w twoim życiu. Chyba właśnie sobie to uzmysłowiłam jak bardzo.
689 Nigdy nie nazwałam drogowskazem. Nawet może gdzieś to wyszło w jakiś rozmowach ale nigdy takim
690 słowem. Muszę jej to powiedzieć. Nie wiem co w tym życiu. Nie chcę mi się już dłużej jakby
691 opowiadać o tym moim życiorysie, bo już jesteśmy na tym momencie bliżej aktualnego. Pewnie
692 jeszcze można by wiele różnych rzeczy opowiedzieć a może gdzieś to jeszcze gdzieś wypłynie, coś się
693 z czymś połączy, bo to zazwyczaj tak jest. Ale w dużym skrócie.

694 **ADR: Dobra.**

695 **Aniela:** [śmiech]

696 **ADR: To teraz ja trochę dopytam. Z racji tego, że bardzo dużo powiedziałaś i bardzo ci za to**
697 **dziękuję za tę historię, bo ona była bardzo taka naprawdę soczysta i gęsta i dużo w niej było**
698 **informacji, więc też nie będę cie dopytywać o wiele rzeczy. Ale chciałabym cię dopytać bo zaczęłaś**
699 **o tym mówić przed chwileczką, jak wygląda tak realistycznie twoja codzienność w pracy w szkole?**

700 **Aniela:** To pytanie w tym momencie powoduje tylko tyle, że ja powiem, że jest bardzo źle i ciężko. W
701 tamtym roku czy cztery lata temu bym tego tak nie powiedziała. Nie wiem co się w tym roku stało,
702 może to jest efekt pięciu lat pracy w moim psychiatryku, bo to nie jest szkoła. To nie jest zwykła
703 szkoła to jest psychiatry, [śmiech] jakkolwiek to nie brzmi. Dlaczego ja tak mówię, bo może to ma
704 znaczenie. To są zbieraniny dzieci, których nikt nigdzie nie chce. Mnóstwo orzeczeń, niedostosowanie
705 społeczne, o zagrożeniach niedostosowania, autystów, Aspergerów, ADHD-owców, afatyków,
706 wszystkiego. To jest takie kombo, że dźwignięcie tych rzeczy już jest trudne, a do tego dochodzą takie
707 kwestie jak samobójstwo uczennicy, molestowania przez ojcymów, przemocy domowej. Czekaj. To
708 naprawdę jest u nas w szkole. I kończąc na takiej dziewczynce, która jedna z takich trudniejszych
709 relacji w mojej pracy zawodowej, dziewczynce która właśnie i była wykorzystana i potem się pojawiła
710 zmiana płci. Ona się chciała zabić, ona uciekła z domu. Policja dzwoniła do mnie o 22.00 pytając się
711 jakie mam informacje na jej temat. Pół po prostu D. jej szukało w okolicach centrum, miasta, bo
712 niewiadomo było co ona robi. Więc Kasia była interesującym człowiekiem, które, ja to usłyszałam od
713 Romy, że za bardzo, że nie było zachowania zasad w relacji nauczyciel – uczeń, no to jest pewnie
714 jeszcze inna kwestia. Ale nie wiem ta historia była tak ujmująca i taka chęć zaopiekowania się tą

715 dziewczyną, że ja przekroczyłam tę granicę. [śmiejch] Między nami nic takiego nie zaszło. Natomiast
716 ona miała ze mną kontakt. Ona pisała do mnie na messengerach i tak dalej, dużo rozmawialiśmy. No
717 jakby może tak nie powinno być, może powinno, nie wiem. Ale tego typu sytuacje. Łącznie z
718 rodzicami, którzy agresywnymi, roszczeniowymi. Mojej koleżanki pięć lat się ciągną sprawy w sądach,
719 takie ma różne sytuacje. Ja we wrześniu usłyszałam kiedy miałam taką załamkę, po prostu, teraz we
720 wrześniu, taką załamkę, że się po raz pierwszy po raz w swojej pracy z powodu pracy w pracy
721 rozplakałam. Ja się nigdy wcześniej nie rozplakałam z powodu pracy będąc w pracy. Bo może w domu
722 gdzieś tam przy całych tych rozmowach, żeby to wszystko z człowieka zeszło, to się może zdarzało w
723 pracy jeżeli już mi się zdarzało płakać to z sytuacji takich, no nie wiem, domowych, jakiś tam, takiego
724 niezwiązanego z pracą. Po raz pierwszy w życiu rozplakałam się przez pracę. Więc tak bardzo pewnie
725 jestem dalej przeciążona. Nie wiem czy to jest kwestia pracy psychologa czy pracy w tej szkole, ilości
726 tych trudnych sytuacji jakie tam są, pandemii też, wojny w Ukrainie, inflacji i pewnie może
727 wszystkiego, ale przede wszystkim obciążenia zawodowego. Rozmawiałam z jedną z osób, która
728 prowadzi jakieś warsztaty. I ona tak słucha, słucha i mówi: „Ty wiesz, że jesteś bardzo blisko
729 wypalenia zawodowego”. Mówię: „Wiesz co jest najgorsze, że wiem, że wiem, że to już jest cienka
730 granica”. No to ci powiedzą no to weź jedź na superwizję, że się superwizujesz. A zapłaci mi ktoś za
731 to. Czyli przy takich obciążeniach jakie są. Ja myślę, że w innych szkołach nie jest aż tak. Nie wiem, ale
732 wydają mi się, że nie jest aż tak. Bo nawet jeżeli mamy wielką szkołę, to w niej nie ma osiemdziesięciu
733 uczniów z orzeczeniami tylko na przykład jest pięciu. Ok, do tego dochodzą do tego oczywiście takie
734 społeczne problemy, bo te dzieciaki są różne. Używki, nie używki, różne, ale takie typowe dla tego
735 wieku, typowe dla tych czasów a nie jeszcze takie obciążenia jakbyśmy byli w szpitalu albo w
736 zakładzie zamkniętym. Bo ja czasami się tak czuję. Tylko my nie mamy lekarza, my nie mamy
737 pielęgniarzy, którzy przytrzymają ucznia, którzy dadzą zastrzyk uspokajający. To były dzieciaki, które
738 były chude jak patyczek i pięć osób dorosłych nie było w stanie ich utrzymać. To były teksty w stylu
739 zabiję cię, zabiję cię i w ogóle uszkodzenia różnego typu. Nawet jak nie ja, to są osoby obok mnie,
740 które kończą na jakiś rehabilitacjach. I usłyszałam we wrześniu kiedy miałam właśnie tę załamkę, że
741 połowa a może większość nauczycieli w naszej szkole jest na lekach. No to co to za popieprzony
742 świat. To znaczy, że my nie mamy żadnej pomocy. Pomijając oczywiście fakt naszej dyrektorki.
743 [śmiejch] Mój wujek zna moją dyrektorkę. I jak po raz pierwszy powiedziałam, że ona jest dyrektorką
744 w szkole, w której będę pracować, to powiedział: „U tej psychicznej baby”. Która też zresztą była na
745 lekach i zamykała się w gabinecie i w ogóle różne, dziwne rzeczy. Ona ma dwie wice dyrektorki, które
746 odwalają kawał roboty, zwłaszcza jedna z nich. Więc też ile są w stanie. To raz. To widać po nich, że są
747 umęczone. Nie ma wsparcia z góry, w sensie rządów. Oni tam opowiadają bajery takie, żeby sprzedać

748 temat, natomiast generalnej pomocy nie ma. Obowiązki, awanse zawodowe, co ty masz zrobisz, jak,
749 ile, do tego dochodzą rodzice, którzy mają pretensje, to im się nie podoba, tamto, dostali coraz
750 więcej władzy. Oni mogą powiedzieć w kuratorium, że... nie wiem, krzywo nauczyciel spojrzał na
751 dziecko, przyjeżdża kuratorium. A kuratorium nie sprawdza emocji, ani relacji, tylko papierki. Więc
752 właściwie jesteśmy cały czas kontrolowani, cały czas mamy wymagania, nie czujemy żadnego
753 wsparcia ani ze strony gdzieś tam dyrekcji, ani nikogo, ani medycznej to już w ogóle. Czasami ciężko
754 się do lekarza dostać jak człowiek jest naprawdę chory a już nie mówię jak okres grypowy zaraz
755 wejdzie to będzie to samo [śmiech]. To w sumie nie dziwię się, że oni są na lekach. Dziwię się, że ja
756 jeszcze nie jestem [śmiech] na lekach, bo w takim razie to ja jestem naprawdę wytrzymała. Bo
757 historii jakie są u mnie w gabinecie. Ja miałam wcześniej dzielony gabinet z logopedką. Myśmy
758 wpadły na ten pomysł, żeby to rozdzielić nawet ścianą. I padł ten pomysł. Dyrekcja w ogóle zrobiła
759 inaczej, że w ogóle przedzieliła inną salę i tam mam gabinet. Fajnie, bardzo się cieszę tego. Ale ona
760 powiedziała, że ona nie wytrzyma ze mną. My się uwielbiałyśmy i się wspierałyśmy. Myśmy wchodziły
761 do gabinetu i żeśmy przeklinały, żeby odreagować różne rzeczy. Chyba czasami tak trzeba, bo jak
762 inaczej [śmiech]. Jak się nie możesz w pracy napić to chociaż se poprzeklinaj. Ale ona nie była w
763 stanie wytrzymać tego co słyszała po drugiej stronie sali. Dlaczego logopeda ma tego słuchać. Ona
764 pracuje nad tym, żeby dziecko dobrze mówiło, a nie nad słuchaniem za ścianą kto komu co zrobił, za
765 przeproszeniem, jak głęboko, tak i różnych historii. [śmiech] Akurat śmieszna historia. Ale pamiętam
766 jak przyszedł, właśnie a propos tych Ukraińców, Wiktor [imię zmienione] był fantastycznym uczniem,
767 wielkim, takim nieporadnym z upośledzeniem w stopniu lekkim, takich też mamy [śmiech], który miał
768 dużo poczucia humoru. I ja pamiętam do dziś, matko, faktycznie my musimy być osobno, bo on coś
769 tam mówił o egzaminie, tam była drugoklasistką a on powiedział: „Ja ni chuja nie zdam tego
770 egzaminu”. [śmiech] To ja: „Wiktor co ty mówisz”. Tak że u mnie leci wszystko. Ja na przykład
771 rozmawiam z dziećmi, że ja im daję tą możliwość przeklinania czasami. Teraz tak nawet. Nawet
772 dzisiaj tam zaczął chłopak po prostu używać. Zapytałam się go wprost co usłyszał tak i co mówi, bo to
773 ma znaczenie czy on usłyszy, że jest głupi czy on usłyszy, że jest pojebem na przykład, albo jeszcze
774 inne. Albo mamy na przykład ucznia, który sześć lat nie chodził do szkoły, uczył się w domu. Teraz się
775 pojawi. Wchodzi na dzień dobry do klasy i mówi: „No ja się masturbuję. W ogóle to byłem
776 wykorzystany seksualnie, palę papierosy. A w ogóle to jak cię widzę to mi staję”. I on przychodzi
777 potem do szkoły i ci uczniowie nie wiedzą co mają z tym zrobić. I w tym momencie przychodzą
778 wszyscy do mnie: „Uu, co mamy zrobić?” A ja mam tak od rana do popołudnia zajęcia, bo ja mam po
779 prostu tych uczniów dużo. Więc ja mam dwadzieścia dwie godziny wypełnione zajęciami
780 rewalidacyjnymi bądź grupowymi, grupowe jeszcze gorsze. [śmiech] Jak mam indywidualnie to

781 jeszcze jest ten czas dla tego ucznia a jak już jest grupowe, to jest ich na przykład do pięciu osób i
782 każdy potrafi coś sprzedać. Bo jak dziecko nie ma orzeczenia, to nie ma indywidualnych zajęć. Na
783 niepełnosprawność ma indywidualne. No i to wszystko przychodzi. I ja tak jak sobie myślę, to w
784 sumie się nie dziwię, że mi odważyło. [śmiech] Ja starałam się z tego śmiać, choć to wcale nie jest
785 zabawne. Ale myślę sobie, że śmiech jest jakąś formą poradzenia sobie z tym. No bo jak ja tego nie
786 wezmę na śmiesznie, to albo się popłaczę albo się zabiję. No bo jak, ile jesteś w stanie znieść. Ja na
787 przykład, nie wiem, przychodziłam do domu, słyszałam: „Strasznie głośno mówisz”. W sumie trudno
788 się dziwić [śmiech] czasami. Aktualnie mówię strasznie dużo, mówię jak karabin. I to ostatnio z Romą
789 właśnie [śmiech] miałam o tym rozmowę. „Wiesz co Roma ja nie wiem co się dzieje”. Nie odpoczęłam
790 w wakacje, nigdzie nie wyjeżdżałam, bo tam się pewne sprawy nie poukładały. Nam się zepsuł
791 samochód i wszystko co było na wakacje trzeba było kupić samochód, bo on też musi czymś jeździć
792 do pracy. A potem stracił pracę, [śmiech] więc jesteśmy w długach. Tak że [śmiech].

793 **ADR: A gdzie pracuje teraz, a wcześniej?**

794 **Aniela:** Wcześniej jeździł ciężarówką, woził tam różne rzeczy a aktualnie szuka, szuka pracy. Więc w
795 wakacje nie odpoczęliśmy, bo nigdzie nie pojechaliśmy, bo te wszystkie pieniądze które były
796 przeznaczone trzeba było przeznaczyć na coś innego. Ja myślałam, że ja nie dotrwam do czerwca a po
797 tych wakacjach myślałam, że ten czas, że ja odpocznę jakoś. Ale jak człowiek nic nie robi, nigdzie nie
798 wyjeżdża, się okazuje, że wcale nie odpoczywa. I wracam we wrześniu jeszcze bardziej zmęczona niż
799 byłam w czerwcu a jest dopiero początek roku. I mówię do Romy: „Wiesz co dziwne jest to, że ja
800 jestem tak strasznie zmęczona a mam tyle w sobie energii, że ja jak taki nakręcony, taki robocik
801 cicić”. Tylko tak. I ja nie wiem skąd mam tą energię. A jeszcze mi się przytrafił praktykant we
802 wrześniu. Nigdy więcej praktykantów. Nie wiem, może ja byłam inna, może jestem inna. Ale tak
803 nieporadnego człowieka, który jest na studiach i chce coś się nauczyć, to dawno nie widziałam. Jak
804 opowiedziałam mamie, to ona to skwitowała fajnym słowem, moja mam zna różne fajne słowa i
805 powiedziała mamamela. I ja potem mówię sobie: „Ty masz rację”. No o nic nie pyta. On ma wiedzę
806 psychologiczną, ja nie mówię ze nie. Ale o nic nie pyta, żadnej informacji zwrotnej co myśli, co ten. W
807 ogóle nie ma zielonego pojęcia co ma zrobić. Idziemy na wycieczkę a on noga na nogę i siedzi na
808 ławce.

809 [śmiech]

810 **Aniela:** Poszłyśmy z koleżanką, właśnie moją logopedką, bo ona teraz jest i logopedą i pedagogiem
811 specjalnym w klasie, więc mówi, że chyba złą decyzję podjęła. Wychowawczyni tej klasy złamała

812 nogę, sześć tygodni. [śmiech] Sobie Milena [imię zmienione] fajnie się bawi. I poszliśmy na tę
813 wycieczkę. Ja mówię: „Milena ja idę tam pilnować te dzieci, ja nie mogę na niego patrzeć”. Ja nie
814 wiem te dzieci albo wróciły po wakacjach po prostu takie chamskie, aroganckie, bezczelne, brutalne,
815 albo są takie tylko jeszcze się nie wdrożyły [śmiech] w nowy rok szkolny. Więc one tego dnia co ja się
816 tak rozjechałam emocjonalnie, to ja w poniedziałek, wtorek, środa, w środę już padłam, każdego dnia
817 zostałam zwyzywana, obrażona, sprowadzona do roli ścierki do podłogi a obok jest praktykant, który
818 siedzi [śmiech]. Wiesz ani to pomoc, ani niewiadomo w ogóle co. Więc ja pisząc jakąś tam wiadomość
819 po tym co ta uczennica mi po prostu nawtykała, chciałam napisać do tej matki, widzę to kiwanie
820 nóżką. Ja się tak wkurwiłam, że po prostu walnęłam rękami, ja wyszłam z tej sali, bo ja muszę wyjść
821 ze swojego gabinetu, bo się nie mam gdzie schować nawet. Uciekłam do pedagoga i tam się po
822 prostu już rozryczałam. Nie było innej możliwości. Potem myślałam, że się uspokołam, poszłam, do
823 pokoju nauczycielskiego. Tam dalej się nie udało, bo ktoś się zapytał co się dzieje. Więc jak nie masz
824 gdzie się schować, to po prostu. Ja tak zmieniałam miejsca i w każdym było coraz gorzej. Więc ja
825 właściwie jak to były zajęcia, nie wiem, 9.00 to już do godziny 15.00 nie poprowadziłam żadnych
826 zajęć. Ja miałam ochotę iść do dyrekcji i powiedzieć ja nie jestem w stanie. Ale nie wiem co ona zrobi.
827 Dlaczego ma mnie zwolnić. To proszę iść do lekarza i proszę przynieść zwolnienie na przykład tak. Ja
828 chciałam pojechać na pogrzeb wujka ze strony właśnie mojej mamy tam do Trzebnicy. I ja usłyszałam
829 w sekretariacie, że: „To proszę sobie pójść do lekarza, który wystawi wolnienie, bo nauczycielowi nie
830 przysługują żaden dzień. Wy macie wolne dwa miesiące wakacji”. Se myślę jakby. No tak panie w
831 sekretariacie bywają różne wszędzie. Więc mówię: „Wie pani ludzie nie chcą umierać tylko w
832 wakacje”. Ona: „To proszę nie wchodzić na taki grunt, bo my się pokłócimy”. Ja tak na nią patrzę. Jak
833 ja pójde do lekarza, on mi wypisze L4 i ja pojedę i coś się wydarzy, to ja mam przekichane, że ja na L4
834 jestem, gdzieś tam, coś tam robię. A ona mi daje taką radę bo trzeba mieć zaufanego lekarza. Mówię
835 ja nie ma takiego. Tak że skoro nie mogę wziąć urlopu żadnego ani teraz tego przysłowiowego jak
836 tam się nazywa z okoliczności jakiś tam wyjątkowych, bo to nie jest ta okoliczność, słyszałam, to
837 muszę wziąć urlop bezpłatny. Czyli ja muszę wziąć urlop i za niego zapłacić tak naprawdę, bo oni mi
838 potrącają tak dużą kwotę, że mnie się to kompletnie nie opłaca. Czyli, żeby pójść na pogrzeb, to
839 muszę stracić. Jedyne zysk jest taki, że nie będę się musiała użerać z dziećmi tego dnia. [śmiech]
840 Chyba jedyny plus tej sytuacji. To był też koniec tamtego roku, więc umęczony już był człowiek
841 strasznie. Jak sobie myślę gorzej niż psychiatryk. Więc nie. Tylko nie pamiętam jakie było pytanie.

842 **ADR: Pytanie jak wygląda twoja codzienność w pracy. To była historia kompletna.**

843 **Aniela:** Jeszcze wiele innych ciekawych historii pewnie bym mogła opowiedzieć.

844 **ADR:** A słuchaj tak już dorzucając właściwie ostatni do tej części chyba wątek, bo z tego co
845 pamiętam to chyba wszystko padło a może przedostatni, jeszcze zobaczymy, jak byś powiedziała
846 nawiązując do tego, że wcześniej religijność była jakąś częścią twojej przygody też i takiej
847 wspólnotowej i takiej związanej ze śpiewaniem, to jakbyś mogła do tego wrócić i z perspektywy
848 czasu powiedzieć jak dzisiaj to wygląda religijność sama w sobie jakie ma miejsce w twoim życiu i
849 dlaczego tak się wydarzyło a nie inaczej? Czy jest ona czy jej nie ma?

850 **Aniela:** Z perspektywy czasu myślę, że religijności aktualnie nie ma żadnej. Znaczy to jest takie
851 możemy pójść do kościoła poświęcić jajka, ewentualnie możemy pójść w czasie Bożego Narodzenia.
852 Nie chodzę do kościoła w ogóle. Mogłabym ale po co. Mój tata zawsze mówi: „Ale ja wierzę w Boga,
853 ja z nim rozmawiam, on jest wszędzie”. Mówię, wtedy się kłóciliśmy: „Ale to nie jest to samo”. „Ale ja
854 nie potrzebuję gościa, do którego ja powiem jakie są moje grzechy i on wtedy skontaktuje się z
855 Bogiem i Bóg mu powie, tak możesz mu darować”. [śmiej] No bo mój tata w ogóle jest jakby taki,
856 tam dużo miał wspólnego z protestantami Jana Kazimierza. I jemu się podoba to, że oni wszyscy siadą
857 w jednej takiej sali, wszyscy to powiedzą. I jakby to jest takie, no nie tak jak większość z nas zna. I
858 faktycznie jak ja jeszcze [01:41:49] to myśmy poznali dużo właśnie takich pastorów, czarnoskórych
859 pastorów z prawdziwego zdarzenia. I w ogóle jak oni opowiadają o tym, że ksiądz to nie jest ktoś kto
860 ma wyrzec się wszystkiego i być taki, jak to mówią, świętojeblowy a potem się nagle okazuje, że
861 wykorzystują dzieci, mają żony, mają majątki, super samochody i Bóg wie co jeszcze, nie wiadomo
862 skąd ale mają. Różne rzeczy też się nasłuchałam jak ja tam w tych wszystkich scholach i tak dalej, bo
863 byli księża, którzy byli, no zachowywali się, nie mówię o takich przekraczaniu tego typu granic, ale
864 słowa które mówili, nie wiem, agitowali gdzieś tam z mównicy na przykład w czasie kazania czy różne
865 takie rzeczy mówili no takie, jakby teraz to powiedzieli, w stronę PiS-owców tak. Więc to też miało
866 znaczenie. I jakby takie traktowanie różnych rzeczy, z którymi ja się też nie do końca mogłam zgodzić.
867 No bo ja rozumiem oczywiście, że życie każdego człowieka jest ważne, ale każdego a nie tylko tego
868 poczętego i tak dalej. Więc myślę, że dużo rzeczy na to wpłynęło. Po prostu przyszedł w pewnym
869 momencie taki moment, że człowiek zaczął więcej myśleć, analizować a nie tak z klapkami na oczach
870 w to iść. Może wtedy byłam zafascynowana czymś innym kiedy w tych wszystkich rzeczach brałam
871 udział. Mogłam tańczyć trzy godziny i mnie nogi nie bolały, czy stać trzy godziny i nic się nie działo. Te
872 wszystkie Triduum Paschalne, pół nocy stania [śmiej]. Teraz sobie tego nie wyobrażam. Nie dlatego,
873 że jestem starsza i może by mnie rozboleły nogi, [śmiej] ale jakby ta świadomość tego jak wygląda
874 ten świat, jaki jest brutalny, jaki jest okrutny, jaki jest kłamliwy razem z tymi księżmi. Znam mnóstwo
875 siostr, księży i oni są różni tak jak każdy człowiek. Ale no ja nie wierzę w kościół jako kościół. Myślę, że
876 głównie z paradygmatu Pascala wierzę, że jest Bóg [śmiej] ale myślę, że coś tam gdzieś jest. I

877 czasami sobie lubię porozmawiać, tak jak to mój tata, mój autorytet przecież. Może te myślenie jest
878 wygodniejsze. Może to jest bardziej szczerze, a nie ludzie którzy idą na przykład w super wypasionych
879 ciuchach, w futrach, w złocie a nie potrafią rzucić na przykład na kuchnię charytatywną
880 Franciszkanów. Więc to obłuda i to kłamstwo powoduje, że nie, się z tym nie zgadzam. Więc myślę,
881 że to te wszystkie, różne jakieś elementy i tak dalej spowodowały, że ja się po prostu od tego
882 całkowicie odsunęłam. Moja mama powiedziała, że jakby oni to wszystko robili żebym ja, w sensie te
883 chodzenie do kościoła, komunie, bierzmowanie żebym ja to miała i wtedy chodzili do kościoła razem
884 ze mną i w ogóle i wspierali w tym wszystkim i tak dalej. Natomiast oni, nie wiem, chyba też nie są
885 wierzący tak w dużym skrócie. Może w coś tam wierzą. Bo wszyscy wychowani jesteśmy w tej samej
886 religii. Po prostu tutaj zaraz ktoś wejdzie.

887 **ADR: Najwyżej.**

888 **Aniela:** Tak że jakby to jest gdzieś jakiś ciąg różnych rzeczy, który do tego doprowadził. Więc ja teraz
889 ani tego nie potrzebuję w takiej formie w jakiej może w jakiś sposób powinnam. Ja te wszystkie
890 rzeczy przeszłam. Miałam bierzmowanie, bo przecież kiedyś będzie przydatne do ślubu. Natomiast
891 zawsze myślałam, że ślub kościelny jest ważny, biała suknia, księżniczka i w ogóle. A teraz sobie tak
892 myślę, też mój partner też zresztą powiedział: „No, nie wierzę, nie potrzebuję tego”. I on nie chce
893 wcale tego ślubu kościelnego, ale jak mi strasznie zależy to on sobie może usiąść obok, bo widział
894 takie śluby, gdzie jedna z osób wszystkie tam regułki powiedziała, która siedział obok i tyle fizycznie,
895 czyli tylko jedna osoba przysięgała. Jak mi bardzo zależy to ewentualnie możemy ale on woli tego
896 unikać. Ja tak pomyślałam. Byłam tam na różnych na kuzynki ślubie jednym, potem się rozwiodła,
897 drugi. Nagle się okazuje, że wcale nie jest tak że można tylko jeden. Z kolei syn brata mojego ojca ma
898 już dwójkę dzieci, są tyle lat razem i nie planują w ogóle żadnego ślubu brać. Więc może to wcale nie
899 jest istotne.

900 **ADR: A twoja relacja też z partnerem jak wygląda? Jakbyś miała tak opowiedzieć po prostu.**

901 **Aniela:** [śmiech] Burzliwie bardzo. To zależy o co pytasz.

902 **ADR: O to jak ty to postrzegasz i gdzie siebie w tym widzisz, co jest dla ciebie w tej relacji**
903 **najważniejsze?**

904 **Aniela:** Mimo swojej emocjonalności, ja nie jestem typem człowieka który ciągle mówi kocham cię,
905 kocham cię, kocham cię. Ja jestem raczej taka oszczędna w okazywaniu uczuć, chociaż to ja jestem tą
906 stroną która przychodzi i się przytula. [śmiech] I mówię: „No ty weź byś w końcu też wykazał jakąś

907 tutaj". Bo on na początku jak żeśmy się poznawali, on co chwilę kocham cię, kocham cię. Myślę, że to
908 takie lękowe było bardzo mocno, co wynika z jego historii rodzinnej i związkowej z partnerkami i tak
909 dalej. Więc on właściwie, nie wiem, pół roku, nie wiem czy minęło to on się chciał oświadczać. Ja
910 powiedziałam ty chyba żartujesz. Bo jemu się wydawało, że on wtedy zatrzyma. Może dlatego dalej
911 nie jesteśmy małżeństwem. [śmiech] Ale dużo różnych rzeczy gdzieś tam przeżyliśmy. Jego też
912 sposobów radzenia znaczy nie radzenia sobie z różnymi rzeczami. Jego rodzina też w dużym stopniu
913 jest patologiczna.

914 [rozmowę przerywa osoba trzecia]

915 **Aniela:** Więc ja myślę, że to jakim on jest człowiekiem i co on w swoim życiu przeżył bardzo mocno
916 wpływa na to jak on układa relacje, jaki jest. Jest trudnym człowiekiem, naprawdę. Bardzo trudny
917 charakter, jest baranem [śmiech]. Ale dalej twierdzę, że ja tylko gdzieś tam twierdzę, ja tylko gdzieś
918 tam przeczytałam ale ja w ogóle znaki zodiaku i te wszystkie astrologiczne rzeczy i to niekoniecznie
919 ale faktycznie wypisz, wymaluj. Strasznie trudny charakter, bardzo nieustępliwy, taki w pewnym
920 sensie agresywny, ale nie taki, że on mnie gdzieś tam leje po głowie czy coś, [śmiech] ale taki słownie
921 trudny do zatrzymania. Na przykład koncentracja, on jest taki rozbiegany i tak dalej, chociaż myśmy
922 na początku najbardziej darli koty o porządek. Czyli mimo tego całego w jego życiu rozbiegania i tego
923 całego trudu, bagażu, który ze sobą niesie, to on musi mieć poukładane. Ma dużą potrzebę kontroli
924 wszystkiego. A ja kontroli nienawidzę, [śmiech] co już wcześniej mówiłam. Więc no to różne rzeczy
925 gdzieś tam. Dziwię się w ogóle, że my jesteśmy razem. Znaczą teraz go rozumiem, ale dziwię się, że
926 byliśmy razem, że myśmy to w ogóle przetrwali. Myślę sobie, że było tyle sytuacji, że powinnam go
927 dawno kopnąć w dupę, [śmiech] przepraszam. Więc myślę, że ta relacja też powoduje, że też jest mi
928 ciężko. A dlaczego jesteśmy razem to trudne pytanie. Tak ja go bardzo kocham, on bardzo kocha
929 mnie. Myślę, że on był wskoczył za mną w ogień, zerwałby wszystko. Ale nie potrafi zrobić prostej
930 rzeczy. Mówię: „Nie pal w sypialni na przykład. Co z tego, że to jest elektryczny papieros, nie pal w
931 sypialni, tyle razy cię prosiłam”. [śmiech] To tak to zrobiłby wszystko. Więc takie niby zrobię wszystko
932 ale jednak niekoniecznie to. Tak że moi rodzice go bardzo lubią. Moja mama takim opiekuńczym
933 ramieniem go trochę traktuje, bo tą mamę ma daleko. To jest pięćset kilometrów a ona ma
934 siedemdziesiąt pięć lat. Właśnie do niej pojechał dzisiaj [śmiech] a propos. Ale też trochę mama go
935 tak jak syneczka traktuję. Czasami się nawet wkurzam. Mówi: „Kupiłam to, to i to dla Kamila”. :”A dla
936 Kamila. A dla mnie co kupiłaś?” Mama przez całe życie kupowała mi różne rzeczy i dalej gdzieś tam
937 kupuje ale taka zazdrość się gdzieś tam pojawia. Tata jak tata, jak facet. Kamil jest też takim bardzo
938 pomocnym uczynnym człowiekiem, nie odmawia. Więc ojciec ma tutaj też duże wsparcie. Na jego

939 nieszczęście Kamil nauczył mnie jeździć. Znaczący ja miałam prawo jazdy. To jest ta długa historia. Ja
940 miałam prawo jazdy od chyba 2009 roku i przez dziesięć lat nie jeździłam samochodem przez tatę. Bo
941 najpierw się cieszył, zawoził, dopingował a jak zdałam to usłyszałam, że to, że zdałaś prawo jazdy, to
942 wcale nie oznacza, że musisz jeździć. Tata jest kierowcą kontrolującym. Jedyna córka. Pewnie
943 wierzy w te rzeczy. Może też bał się, że nie będzie potrzebny jeżeli ja będę jeździć samochodem,
944 może nie był na to gotowy. Porządne dostałam, że tak powiem, zębki jak gdzieś tam raz jechaliśmy
945 samochodem. I był ze mną też na próbnej jeździe przed kupnem auta. Ja myślałam, że się spalę ze
946 wstydu przed tym facetem z tego salonu. Dwa byłam tak zestresowana bo nie miałam takiej, nie
947 czułam się na tyle pewnie. Więc tak tu gadający ojciec za plecami: „Za szybko, to, za blisko prawej”.
948 Ten facet obok po prostu się [śmiech] uśmiechał tylko. Więc to była najgorsza jazda. Ojciec w ogóle
949 ze mną nie jeździ. On w ogóle nie jeździ jeśli sam nie kieruje. Się śmieje, że jak ma być jako pasażer to
950 musiałby potem dużo wytrzepać z nogawek, [śmiech] bo dla niego to jest po prostu stresujące.
951 Nawet wczoraj, żeby posłuchał coś tam w silniku, bo mam wrażenie, że nie ten. I pojechaliśmy razem.
952 Kamil siedział z tyłu, ojciec obok. I to było, nie wiem, dziesięć minut może w tym samochodzie spędził
953 i on cały czas komentował: „A tu jest 40, a tu 30 dlaczego tak szybko jeździsz?” „Weź przestań,
954 przecież jeszcze codziennie a ty komentujesz”. Sam nie jeździ idealnie, miał różne sytuacje więc takie
955 gadanie. Więc on po prostu jak stanęliśmy to on: „Uh, mogę wysiąść”. Więc dla niego to jest chyba
956 strasznie trudne. Ale Kamil, ja miałam prawo jazdy i Kamil mnie jakby motywował, zachęcał, zmuszał
957 do jeżdżenia samochodem. On też wtedy jeszcze wyjeżdżał do Holandii na przykład nie było go trzy
958 miesiące i zostawiał samochód. To mówił: „Co ileś czasu nim się przejeżdż”. Jak raz pojechałam do
959 pracy, pracowałam w przedszkolu wtedy. Zaskakująca edukacja. Człowiek uczy się rzeczy jakie są.
960 Ciekawe doświadczenie. A to była moja pierwsza praca jako psycholog w przedszkolu. Tak się
961 cieszyłam fajnie, w końcu jakaś praca jako psycholog a nie jako opiekunka do dzieci w szkole. I ja taka
962 przyjechałam tym samochodem i mówię: „Ja przyjechałam samochodem, stąd nie wrócę, weź po
963 mnie przyjeżdż”. [śmiech] Ale on powiedział: „Jak przyjechałaś, to wrócisz”. No tak, wróciłam [śmiech]
964 cała i zdrowa. Ale myślę, że różny zbieg tych wszystkich sytuacji spowodował, że gdzieś tam moja
965 wiara w to była niezbyt wysoka, że ja mogę, że ja dam sobie radę. Ale ja kocham jeździć, uwielbiam
966 to, fajnie się czuję. Jeżdżę za szybko, słucham głośno muzyki. Uwielbiam jeździć sama, wtedy nikt
967 mnie nie komentuje. A jak jadę z kimś, to mnie komentuje, to wkurza niesamowicie, bo oczywiście
968 przecież kobieta nie umie prowadzić samochodu, co nie jest wcale prawdą. Faceci też różnie
969 prowadzą. Ale te wszystkie rzeczy to się tam łączy. Ale na pewno zawdzięczam Kamilowi tutaj różne
970 takie rzeczy, których sama nie potrafię. On je robi albo zmusza mnie [śmiech] żebym coś tam zrobiła.

971 Bo on bardziej porządek a ja tak nie do końca. No to nie jest łatwa relacja. Tak bym powiedziała. W
972 zasadzie gwoździ do trumny... [śmiech] wbijany każdego dnia.

973 **ADR: Dobra. Słuchaj bo potrzebuję jeszcze jednej takiej rzeczy odnośnie tej historii życia żebyś tak**
974 **uporządkowała chronologicznie po prostu twoje doświadczenia zawodowe. Czyli jakbyś**
975 **powiedziała co po studiach się działo, od pierwszej pracy do tej pracy gdzie teraz jesteś, po kolei**
976 **jak to wyglądało.**

977 **Aniela:** Mogę sobie cv otworzyć?

978 **ADR: Nie no tak mi chodzi o to mniej więcej. Wspomniłeś o przedszkolu. Żebyś ja to potem**
979 **potrafiła sobie uporządkować.**

980 **Aniela:** Jak skończyłam studia, to nie znalazłam pracy. Minęło trochę czasu. Pracowałam u ojca. Ale to
981 nie była edukacja. Znalazłam pracę w szkole na pół etatu właśnie w świetlicy. Potem była jeszcze w
982 następnym roku szkolnym dalej świetlica tam tylko na cały etat. Różne, dziwne sytuacje. Potem było
983 chyba właśnie myślałam o tych studiach i tam poznałam Romy i ona mnie wciągnęła do swojej szkoły.
984 I tam prowadziłam terapeutyczne zajęcia, socjoterapię prowadziłam, zajęcia grupowe i też trochę
985 świetlicy miałam. I chyba potem weszło przedszkole.

986 **ADR: A długo?**

987 **Aniela:** W przedszkolu pracowałam trzy lata, bo jak podpisałam umowę się tak cieszyłam. A mój
988 ojciec powiedział „A ty widziałaś, że na trzy lata podpisałaś?” A ja: „No nie. Ok”. Ja się cieszyłam, że
989 się z tego przedszkola wyzwoliłam [śmiech]. Dużo różnych rzeczy gdzieś tam się nauczyłam i takiej
990 pewności siebie nabrałam jeżeli chodzi o kontakt z rodzicami i w ogóle. Ale wykorzystywana byłam
991 zamiast jako psycholog to bardziej jako zapchaj dziura jak ktoś był chory czy coś. To były dwa
992 przedszkola. One były od siebie oddalone troszeczkę, bo jedno było na Dzielnicy A [nazwa zmieniona
993 – dzielnica w mieście D.], drugie było na Dzielnicy B. [nazwa zmieniona – dzielnica w mieście D.]
994 Notabene aktualnie widuję je z okna. [śmiech] No żeśmy tam w międzyczasie zamieszkali, właśnie
995 przed samą pandemią. Więc po tym przedszkolu weszła właśnie ta opcja w tej szkole, w której
996 aktualnie pracuję, ponieważ tam szukano na pół etatu psychologa, bo dziewczyna która rozpoczęła z
997 jakiś tam powodów nie mogła. I w listopadzie ja tam dołączyłam do zespołu.

998 **ADR: A to był który rok?**

999 **Aniela:** 2018 rok.

1000 **ADR: Dobra.**

1001 **Aniela:** Jakoś tak. No i to było dosyć trudne, bo pracowałam w przedszkolu cały etat, jedno, drugie i
1002 jeszcze ta szkoła. Bardzo wyczerpujące to było. I potem się pojawiła opcja w następnym roku
1003 przejścia na cały etat w tej szkole a tam mi się kończyła umowa. Więc idealnie się wpasowało. Więc
1004 tam podziękowałam, rozstałam się przysłałam do tej szkoły, w której aktualnie pracuję.

1005 **ADR: Dobra. Mamy to.**

1006 **Aniela:** Mam nadzieję że niczego nie zapomniałam.

1007 **ADR: Wygląda to tak solidnie, więc mamy. I teraz przechodzimy od tej trzeciej części i jakby**
1008 **otwieramy worek z puszką Pandory pod tytułem pandemia na moment. I jakbyś sobie**
1009 **przypomniała jak ty wspominasz w ogóle dzisiaj pierwsze dni po wybuchu pandemii w pracy?**

1010 **Aniela:** Jak dobrze pamiętam pandemia zaczęła się w 2019 roku i myśmy na początku nie wiedzieli.

1011 **ADR: Chyba w 2020. W 2019 roku pod koniec a zamknięcia były w 2020.**

1012 **Aniela:** Tak. Ale myśmy nie wiedzieli o tym nic. Dopiero to wyszło na początku 2020 roku. Jeżeli
1013 dobrze pamiętam w marcu wtedy zamknęli to.

1014 **ADR: Tak, mhm.**

1015 **Aniela:** Jak wspominam początek. Boże [śmiech] jak to będzie wyglądać. Nikt nie był na to
1016 przygotowany. Nigdy nie były prowadzone żadne zajęcia online'owe. Ja pamiętam na studiach jak to
1017 wyglądało. Myśmy faktycznie mieli na przykład gdzieś tam zamieszczane materiały. Tam były jakieś
1018 egzaminowanie. Jakby na studiach to było, czyli jakby te uczelnie potrafiły to, zaangażować jakby cały
1019 Internet do tego żeby to wykorzystać, te platformy i tak dalej a szkoły nie były na to przygotowane.
1020 Poza tym lekcje a terapia to nie jest to samo. Nie było dla nas nic. Była jakaś tam platforma Noodle
1021 czy jakoś tam się nazywała. I pod nauczycieli tak. Oni mogli tam zamieszczać lekcje. Natomiast ja tam
1022 w ogóle nie widziałam jak. Ja miałam z różnych klas pojedyncze osoby, jak to w ogóle ten. Więc nie
1023 bardzo było wiadomo jak do tego podejść. Ale wspominam to dobrze z tego względu, że wysyłałam.
1024 Jak robi to robi, jak nie robi to nie robi. Myśmy się akurat w idealnym momencie też
1025 przeprowadzili, bo rodzice kupili dom właśnie na Dzielnicy B. i myśmy mieli ogród. Po raz pierwszy w
1026 moim życiu miałam ogród, bo ja całe życie mieszkalam w bloku. Więc ja sobie na ogródeczku,
1027 słoneczko, kawusia, laptopie, zieleń, pieski i wysyłam, wysyłam. Potem do dziennika klap, klap, klap.
1028 Jest wpisane, dziękuję dowidzenia. Więc jakby oczywiście to był stres, bo jak to zrobić. Ja się

1029 nauczyłam nowych rzeczy, nowych platform gdzie co można umieszczać, w jakiej to zrobić formie.
1030 Potem weszły też te Teamsy przecież i to już było łatwiejsze, bo tam by kontakt. Bo wcześniej tego
1031 kontaktu nie było żadnego i nie wiadomo było czy ci uczniowie to robią czy nie robią. Myślę, że to
1032 było takie podejście lekcje masz zrobić ale to sobie olej. Myślę, że to takie było podejście. Więc nie
1033 nazwałabym tego terapią. Oczywiście ja się starałam bardzo miarę możliwości. Więc wszyscy
1034 funkcjonowali podobnie. Przesyłali, liczyli, że ktoś im coś albo zrobi albo odeśle. Generalnie
1035 wysyłałam, niczego nie oczekiwałam. I to był taki, jak to zrobić. Było tylko problemem jak to zrobić i
1036 co gdzie, przygotować, bo myśmy nie mieli niczego. Nie było żadnych programów multimedialnych.
1037 Karty pracy jak ja im dam ta kartę, jak ja im pokażę, jak z nimi porozmawiam. Nie ma takiej opcji.
1038 Więc jednym stresem było to jak to zrobić. Ja wysyłałam i niczym się nie musiałam przejmować.
1039 Pamiętam do dzisiaj, mam zdjęcia na facebooku jak sobie po prostu siedzę na ogrodzie i nazwijmy to
1040 pracą. Potem pojawił się schody, bo jak weszły Teamsy no to już były rozmowy. Tam jakieś przerwy.
1041 Już nie pamiętam jak to konkretnie miesiącami.

1042 **ADR: Fale były różne.**

1043 **Aniela:** Oni najpierw to całkowicie⁴ zamknęli, potem coś tam było ten. Był też okres kiedy
1044 chodziliśmy częściowo do szkoły, czyli starsi byli na Teamsach a młodszy 1-3 w szkole. Więc ja
1045 siedziałam w szkole, bo 1-3 było w szkole. Więc z nimi miałam zajęcia twarzą w twarz, Wszystkie
1046 maski, nie wiadomo co, te przyłbice, tutaj po prostu paruje wszystko. A i tak przecież może mnie
1047 zarazić. Zresztą tak, że to nie był fajny okres. Dużo stresu i też przychodziłam do domu i mówił: „Weź
1048 jednak w ogóle tam sobie idź, bo ty chodzisz do szkoły”. Mówię: „Ale ja muszę chodzić do szkoły,
1049 muszę chodzić do pracy. I tak mi wymagają ode mnie żebym ja się pojawiała w pracy fizycznie dla
1050 tych młodszych tak”. Więc z jednej strony starał się zrozumieć a z drugiej ze zaraz zarażę. Rodzice są
1051 starsi, choroby wszystkie. Kamil też jakby niby rozumiał ale tak. On jest hipochondrykiem po mamie.
1052 [śmiech] Więc on przerażony każdym aspektem zdrowotnym. Więc takie trochę wyobcowanie,
1053 wyizolowanie, [śmiech] różne trudności związane z formą tej pracy. Ból. No bo siadasz. Ja w szkole ja
1054 nie mam przerw, bo ja sobie sama ustalam ten grafik. Więc ma przykład kończę 11.30, 11.30 jest
1055 następny. Ale każde przesunięcie powoduje, że ja bym siedziała gdzieś tam do nocy w końcu. Więc
1056 właściwie jak siadałam rano do komputera, to o 15.00 wstawałam. Mam wrażenie, że po prostu mi
1057 ten tyłek przyrośnie za chwile do tego fotela, a oni wcale nie byli chętni jakoś mocno do rozmów, o ile
1058 się połączyli albo połączyli się bez kamerki. Tak że ja się musiałam strasznie dużo nagać a niewiele z
1059 tego wynikało. Efekt był mizerny Oczywiście nie wszyscy. Niektórzy byli bardziej współpracujący. Ale,
1060 że ja mam psychiatryk i różne dziwne dzieci, tak że tam współpraca była taka różna. Więc pamiętam

1061 przede wszystkim ból pleców i głowy a potem już gardło, bo byłam zmęczona tym ciągłym gadaniem.
1062 Jakby nie czułam tego feedbacku takiego, że tam coś jest po tej drugiej stronie w ogóle. [śmiech]
1063 Czasami było tak, że po prostu brałam sobie telefon i odpalałam sobie gierkę. No bo jak tam po
1064 drugiej stronie nikt do mnie nic nie mówi, z różnych powodów oni nie mówią, to ja w końcu
1065 dostawałam szału. Ileż można to wytrzymać. Te dzieciaki robiły dokładnie to samo na lekcjach. Ja te
1066 sygnały miałam, ja to słyszałam co oni robią. Oni mi zresztą sami o tym opowiadali też niektórzy.
1067 Więc co mam się spalać w imię jakiej idei. Ja i tak im w ten sposób nie pomogę. A nagle się okazuje,
1068 że teraz mamy terapie przez Internet. Fajnie, wygodnie bardzo. Te same pieniądze tylko sobie
1069 siedzisz w domu. Połączenia są różne, bo to też był problem z połączeniami, ze sprzętem, bo myśmy
1070 korzystali własnego sprzętu. Potem się pojawił ten szumny bon na [śmiech] sprzęt. Ja pamiętam do
1071 dzisiaj kłótnie z moją sąsiadką, która zawsze z tymi pomysłami: „Ale macie super ile wam dali”.
1072 Mówię: ”Ja przez cały okres swojej pracy korzystałam ze swojego laptopa, ze swojej myszki, ze swojej
1073 drukarki, ze swojego papieru, ze wszystkiego swojego. I nagle ktoś łał pięćset złotych mi dał raz. To na
1074 żaden komputer nie starcza, jakiś tam sprzęt, typu, nie wiem, słuchawki z mikrofonem, żeby było
1075 trochę wygodniej i myszkę. Ale bez szału tak. Więc to żadne wynagrodzenie niczego. A potem jeszcze
1076 się okazało, że trzeba jeździć do szkoły i spotykać się twarzą w twarz gdzie mówili, że ci nie mogą
1077 chodzić do szkoły bo jest pandemia a ci młodzi mogą chodzić. Czyli maluchy chodzą bo one nie
1078 roznoszą, ale starsi roznoszą. My jesteśmy dorośli. I wymagania w pracy w maseczce, gdzie jak ja
1079 mam rozmawiać z uczniem jak nie rozumiem co on do mnie mówi, bo przez maseczkę tego nie
1080 słysząc, poza tym jest nie wygodnie. Człowiek po prostu aż się grzeje w tym wszystkim. Jakie emocje
1081 widać przez maseczkę. Może jakby mi namalował uśmiezek to coś bym [śmiech] z tego
1082 wywnioskowała ale tak nic nie widać. Poza tym te dzieci nie nosiły, bo one ściągały. Można im
1083 zwracać uwagę wielokrotnie ze wszystkim ale one i tak to ściągają.

1084 **ADR: A były jakieś sposoby, które ty miałaś jakieś indywidualne twoje albo wasze w gronie, jak**
1085 **sobie radziście w ogóle z tym co się działo w tym chaosie?**

1086 **Aniela:** W gronie nauczycielskim?

1087 **ADR: W gronie albo indywidualnie. Jak sobie radziłaś w ogóle z tymi wszystkimi wyzwaniem o**
1088 **których opowiadasz teraz?**

1089 **Aniela:** [śmiech] Nie wiem, chyba alkoholem w domu, bo nie wiem czym.

1090 [śmiech]

1091 **Aniela:** W pracy alkohol na ręce i wdychanie oparów, bo ni wiem czym. [śmiech]

1092 **ADR:** A czułaś ogóle wsparcie? Inaczej zadając to pytanie, czułaś wsparcie skądkolwiek w tych
 1093 wyzwaniach? Na przykład nie wiem wsparcie ze strony dyrekcji, wsparcie ze strony swoich
 1094 koleżanek i kolegów z pracy? Czy coś się pojawiło takiego?

1095 **Aniela:** Wydają mi się, że najwięcej wsparcia to tak naprawdę z osób, które mają ten sam problem co
 1096 ja, czyli inni nauczyciele, którzy muszą przeżywać te same sytuacje i oni to doskonale rozumieją. Ja w
 1097 domu też miałam wsparcie, ale oni nie są w tej sytuacji fizycznie tak. Przecież to ja chodziłam do
 1098 sklepu. Ja jak usłyszałam mojego hipochondryka, że on do sklepu nie pójdzie, bo przecież tam
 1099 pandemia i covid i w ogóle. Ja mówię: „No chyba cię pogrzało”. Przyszedł po prostu moment taki, że
 1100 normalnie, najwyżej się zarażę, czyli narażę swoje zdrowie, może swoje życie, może zdrowie innych,
 1101 no bo moich domowników, ale nie jestem w stanie siedzieć przez kilka godzin w maseczce, albo w tej
 1102 przyłbicy [śmiech]. Ja naprawdę współczułam tym wszystkim medykom, że oni cały czas. Oni mieli te
 1103 odparzenia, to wszystko. I mimo to nosili i tak mimo bólu, obdartych skór, krew się lała, nie wiadomo
 1104 co jeszcze. Oni to wszystko Clay czas mieli, ale byli na pierwszej linii frontu. Chociaż uważam, że
 1105 myśmy też byli na pierwszej linii frontu.

1106 **ADR:** Właśnie takie pytanie też mam.

1107 **Aniela:** Można powiedzieć, że to tak wyglądało. Zresztą ja się rzeczywiście zaraziłam w pewnym
 1108 momencie, [śmiech] więc ja ten covid też przeszałam, ale nie na samym początku. Jak człowiek jeszcze
 1109 o to jakoś tak w miarę dbał czy nazwijmy to zabezpieczał się albo po prostu nie fartnęło mi się złapać
 1110 koronki. [śmiech] To były takie żarty. No widzisz ja nie mam korony, nie jestem księżniczką.

1111 [śmiech]

1112 **Aniela:** Nie dało się po prostu. Dla mnie nie dało się pracować. Na tyle to było irytujące te całe
 1113 zabezpieczenie się. Te spryskiwanie rąk to jeszcze. Ale tak pilnowanie siebie, pilnowanie tych
 1114 maluchów. Mówisz o wsparciu. No to, że ci przyniosą przyłbicę nie jest wsparciem. I uważam, że
 1115 gdyby to były, nie wiem, ale jakie spotkania w czasie pandemii. No dobra można zrobić online'owo.
 1116 Natomiast połącz pięćdziesięciu nauczycieli. Jak były rady pedagogiczne, nazwijmy to, to bardzo
 1117 zabawne. Tego się na da zrobić, bo każdy który chce coś powiedzieć to i tak nie będzie miał
 1118 możliwości. Się podłączy, szum, niewiadomo co. Najlepiej jakby tylko dyrektorka przedstawiała swoje
 1119 słupki dokonań. Co rada końcoworoczna to są słupki jej dokonań. Tylko to nie są jej dokonania, to są
 1120 nasze dokonania. Czyli ktoś się tym chwali. Jak myślisz sobie o tym wszystkim, po co.

1121 **ADR: A Zostało w ogóle coś wam z tej pandemii, nawet nie wiem z rad online'owych? Bo niektórzy**
1122 **nauczyciele opowiadało, że zostało część takich spotkań.**

1123 **Aniela:** Wiesz co zdarzają się. Wydają mi się, że w tym roku już od tego odchodzą. Jeszcze w tamtym
1124 roku chyba jakaś była, albo dwa lata temu. Na pewno jeszcze czas po pandemii były na przykład, bo
1125 po co siedzieć w szkole jak może każdy usiąść przed komputerem i wysłuchać tego o czym jest mowa.
1126 I w momencie przedstawienia swoich dokonań również całorocznych mógłby o tym powiedzieć.
1127 Nawet jak zajęcia w szkole się odbywały. Więc zdarzały się szkolenia, dalej są szkolenia gnilne-owe.
1128 Sama w takich uczestniczyłam. I okazuje się, że to można fajnie zorganizować, tylko trzeba wiedzieć
1129 jak. Musi się ktoś tego nauczyć. I to wtedy jest atrakcyjne. A jeżeli to jest tak, że siedzimy przez trzy
1130 godziny i słuchamy wywodu jednej osoby, no to. [śmiech]

1131 **ADR: A w pracy z dziećmi w ogóle coś z zostało z jakiś właśnie takich pandemicznych rozwiązań?**

1132 **Aniela:** Tak. I myślę, że to jest akurat chyba jednym z niewielu pozytywów, że jest więcej programów
1133 multimedialnych, bo one zaczęły wkraczać. Jak to już trwało trochę czasu to zaczęły te programy być
1134 atrakcyjne, aktywne tablice, różne inne, dziwne rzeczy. Więc to zostało nam do dzisiaj. No bo skoro
1135 oni wiecznie siedzą na komputerach, bo dla niego kartka a zrobienie czegoś na komputerze, to nie
1136 jest to samo. Więc faktycznie dla nich to jest bardziej atrakcyjne. Oni się już też obeznali dobrze z
1137 komputerami, nawet ci młodszy, bo kwestia z młodszymi, bo rodzice musieli ich pilnować. Dlatego oni
1138 wrócili do szkoły, bo tak miałby rząd pretensje rodziców, że muszą siedzieć z tymi maluchami i ich
1139 pilnować. Więc lepiej narazić nauczycieli, żeby przychylność uzyskać rodziców. I ja rozumiem, że ci
1140 rodzice mieli dosyć, tylko że my się z ich dziećmi mecymy cały dzień. I nagle ci rodzice musieli się
1141 spotkać ze swoim dzieckiem i się okazało, że nie potrafią się spotkać ze swoim dzieckiem na tyle
1142 czasu. Więc wracając do twojego pytania, tak, zostały właśnie tego typu rzeczy, że faktycznie jest
1143 więcej takich elektronicznych rzeczy, tablety, tablety graficzne, programy jakieś eksperymentalne,
1144 które gdzieś tam dzieciaki mają dzięki temu. Tak to jest myślę, że fajne, atrakcyjne dla starszych
1145 również. Im się też podoba. Tylko że nie umieją rozmawiać przez to. Po pandemii nie umieją
1146 rozmawiać jeszcze bardziej. Wtedy też nie...

1147 **ADR: Właśnie a jeszcze na chwilę pandemii sięgając, słuchaj ty czułaś jak pracowałaś podczas**
1148 **pandemii na te różne sposoby bo też online'owo i o hybrydowo i byłaś w szkole gdzie miałaś takie i**
1149 **takie zajęcia, to słuchaj czułaś się taka bardziej dociążona? Jak to wyglądało pod względem w ogóle**
1150 **poświęcania czasu na prace a na to co się działo w domu? Na ile ta praca wchodziła też w życie i czy**
1151 **w ogóle tak było, że miałaś takie doświadczenie, czy nie?**

1152 **Aniela:** Ja myślę, że najgorszy był ten moment kiedy jesteś w domu, ale jesteś w pracy. Bo dom tego
1153 nie rozumie. Znaczy rozumie w pewnym stopniu, ale tak, ktoś dzwoni do drzwi, psy szczekają, coś się
1154 dzieje, ciągle jakieś pytania a co ten, a ten, a zjesz a to, co chwila jakaś jest sprawa. Myślisz sobie jak
1155 jesteś w domu, sterta prania, sterta prasowania, tu brudno, tu co, to tak ciężko skupić się na tym.
1156 Oczywiście dobra możesz usiąść i siedzieć osim godzin gapiąc się w ten mały ekranik a potem iść do
1157 obowiązków. Albo możesz wykorzystać ten czas. Jak nie masz odpalanej kamerki, to sobie w tle
1158 możesz coś robić, nie. Ja sobie w tym czasie zrobię, jakiś tam, projekt, narysuję coś. Więc to jakby
1159 było fajne i nie fajne. Bo jesteś więcej w domu i nie musisz się ubierać, nie musisz myć głowy
1160 codziennie, nikt na ciebie nie patrzy i tak dalej, to jest plusem, to było wtedy plusem. A znowu
1161 wyrozumiałość tutaj ma swoje granice. „No bo jesteś w domu”. „No ale jestem w pracy”. „Nie, ty
1162 jesteś w domu”. A z drugiej strony też masz tę świadomość no jestem w domu. Więc z jednej strony
1163 wygodnie a z drugiej niewygodnie. Nie musisz dojeżdżać, nie musisz się stresować tym wszystkim.
1164 Kiedy chcesz sobie idziesz kawusia, jedzonko, łazienka. Nic cię tutaj nie zaczepia i tak dalej. Natomiast
1165 ja w pracy nie mam kiedy zjeść. Czasami myślę sobie zaraz się zesikam, bo to jest tak wszystko
1166 ponakładane. Tu cie ktoś zaczepi, tu coś. Ja się boję wyjść na korytarz, bo zaraz będzie milion rzeczy.
1167 [śmiech]

1168 **ADR:** A jeszcze wracając, skoro mi się nie przypomniało, bo nie dopytała o to w końcu kiedy to się
1169 pojawiło. Bo mówiłaś o tej pierwszej linii frontu. Na ile ty masz w ogóle takie wrażenie właśnie. My
1170 mówimy czasami, czasami też czytamy, że s ataki grupy zawodowe były pandemio czy w kryzysach
1171 różnych, które są niezbędne, żeby funkcjonowało wszystko dookoła. Na ile się cudzej właśnie, że
1172 wtedy byliście niezbędni czy byliście na pierwszej linii frontu? Jakbyś to teraz z perspektywy czasu
1173 też oceniła?

1174 **Aniela:** Ja cały czas byłam przekonana, że pierwszą linią frontu są medycy jednak. Bo każdy kto był
1175 chory niezależnie na co, to trafił do nich. Zresztą myśmy też mieli taką sytuację, bo zaraz przed
1176 zamknięciem tego wszystkiego, to mój miał zapalenie nerek, czy coś tam. To jest od razu gorączka.
1177 Myśmy stanęli na Koronowej [nazwa zmieniona – ulica w mieście D.]. „Nie wpuścimy pana, bo ma
1178 gorączkę”. No to człowiek się zwija z bólu i oni nie wpuszczą. A ja idę do pracy i nikt mnie pyta. Dobra
1179 cykną i mi powiedzą, że mam gorączkę to mnie odeślą. Ale generalnie to się nie zdarzyło. [śmiech]
1180 Więc odsyłali oczywiście dzieciaki, ale czujesz się jakbyś był na pierwszej linii frontu, bo spotykasz. To
1181 dziecko dzisiaj jest zdrowe a za dwa dni jest chore. A ty jesteś chora za tydzień i się zwijasz z bólu. I
1182 siedzisz i po prostu płoniesz w tym łóżku i wszyscy ci mówią: „Nie schodź na dół do nas, po co masz
1183 nam roznosić. Weź nie wpuszczaj tam do siebie psów, bo też mogą się zarazić”. I siedzisz taka

1184 zamknięta, [śmiech] bo przecież ty chodziłaś do pracy i spotykałaś dzieci które to roznoszą a na
1185 przykład nie chorują.

1186 **ADR: A wy dalej mieszkacie z rodzicami, bo o to nie dopytałam?**

1187 **Aniela:** Nie my nie mieszkamy z rodzicami.

1188 **ADR: Właśnie bo się przeprowadziliście?**

1189 **Aniela:** Myśmy mieszkali w wynajmowanym mieszkaniu kiedy zaczęliśmy, nie od razu jak zaczęliśmy
1190 być razem, ale ja powiedziałam, że: „Albo mieszkamy razem albo nie jesteście razem. Nie wyobrażam
1191 sobie sytuacji, w której ty siedzisz w Holandii, ja tutaj albo ty siedzisz tam u siebie w domu i
1192 przyjeżdżasz sobie”. Więc ustaliliśmy, że dobra wynajmujemy mieszkanie. Myśmy wynajęli te
1193 mieszkanie. No ale nie wiem po prawie dwóch latach to przestało mieć sens, bo jak jego na przykład
1194 nie było to ja wracałam do rodziców. Na przykład pół roku mieszkaliśmy, a potem na przykład
1195 [śmiech] tak w sumie całego roku a pół roku z rodzicami, wracałam do nich, bo miałam psa więc było
1196 wygodnie, bo jak chodziłam do pracy to jak. Potem sprowadziliśmy sobie drugiego pieska i mieliśmy
1197 dwa. Mamy dwa uratowane psy, można powiedzieć jeden spod łopaty, drugi spod drzewa. I jeden
1198 jest taki, drugi jest taki. [śmiech] I to było wiadomo, że będzie duży. Kiedyś była opcja kupienia
1199 zwykłego mieszkania ewentualnie z ogródkami. Chociaż ojciec sprawdził i już wiedział, że nie „Bo jak
1200 ty masz grilla to wszyscy mają a jak oni palą to ty masz pety”. Więc totalnie to nie ma sensu. A ojciec
1201 wychowany z willi z ogrodem i dla niego to też było takie bliższe. A on mi zawsze obiecywał. Wiec
1202 mama powiedziała mu jak nie dom a on willa. To jest mały domek na kurzej łapce. Więc on zaczął
1203 szukać, zamiast mieszkania zaczął szukać domu z ogrodem, bo to było. Okazuje się, że mieszkania są
1204 droższe niż kawałek ziemi z domem. A, że były dwa psy to się tam gdzieś to wszystko poukładało, że
1205 faktycznie się taki znalazł. I myśmy tam z tymi psami. Zrezygnowali z tego mieszkania a tam żeśmy się
1206 przeprowadzili. A rodzice stwardzili, że oni zostają w tym mieszkaniu i mieszkają. Myśmy wcale nie
1207 mieszkali, nie mieli mieszkać razem ani przez chwilę. Natomiast oni sobie tak wybrali, że co z tego, że
1208 kupili ten dom ale będą mieszkać w tym mieszkaniu. Więc my nie mieszkamy razem ale często
1209 bywają.

1210 **ADR: Dobra.**

1211 **Aniela:** Ale to było zaraz przed samą pandemią i to był idealny moment zakupu domu, bo to nam
1212 potem uratowało chyba potem życie. Gdy ludzie siedzieli zamknięci w czterech ścianach a myśmy
1213 mieli ogród. Ja słyszałam koleżanki, które: „Ty to masz fajnie bo ty masz ogród”. „Wiesz co, wiem.

1214 Bardzo mi przykro, że ty nie masz ogrodu”. Ale ja naprawdę dziękowałam losowi, że to się tak
1215 wszystko poukładało, że myśmy mieli ten ogród, bo to była taka odskocznia. Ja wtedy
1216 zafascynowałam się ogródkiem. Ja nigdy nie lubiłam kopać w ziemi, a zafascynowałam się tym bo
1217 miałam dużo czasu. Miałam czas na oporządzanie, kwiatuszki sadzenie, szmery bajery. I to też było
1218 też takim czymś innym niż siedzenie przy komputerze.

1219 **ADR: Pewnie.**

1220 **Aniela:** Ale dla mnie to była pierwsza linia frontu kiedy myśmy musieli chodzić i stykać się z tymi
1221 dziećmiakami roznoszącymi te bakterie. A dzieciaki roznoszą zawsze bakterie. Najwięcej roznoszą
1222 bakterii [śmiech] dzieci.

1223 **ADR: Jasne.**

1224 **Aniela:** A najczęściej chorują, więc oni nam to wszystko sprzedają. Ja byłam praktycznie, przez
1225 początek swojej kariery zawodowej, ciągle chora.

1226 **ADR: No tak.**

1227 **Aniela:** Ciągle. Bo nim się nie uodporniłam. A potem znowu oni ciągle prychają, kichają. Mówię: „Nie
1228 kichaj na mnie”. Paskudne to było, różne takie gile z nosa.

1229 **ADR: Ostatnie właściwie pandemiczne pytanie, bo tak nam się ten zrobiło, chorobowo [śmiech]**
1230 **katarowo bardzo. Ale tak sięgając pandemii w trochę szerszym kontekście, jakbyś miała jeszcze**
1231 **podsumowując to perspektywy tych trzech lat, powiedzmy od zamknięcia w marcu 2020 roku od**
1232 **teraz, czy powiedziałaabyś i stwierdziłabyś, że świat, który dzisiaj funkcjonuje, żyje, w którym my**
1233 **żyjemy jest taki sam jaki był przed pandemią czy coś się w nim trwale zmieniło?**

1234 **Aniela:** Nigdy nie będzie już taki sam. Dużo rzeczy się pojawiło nowych, które usprawniły pracę,
1235 zmieniło. Dużo ludzi pracuje z domu. Nagle się okazało, że można, że nie muszą wszyscy chodzić do
1236 pracy. Łał, to jest w ogóle hit, że można terapie prowadzić w taki sposób nawet dobrze płatne. Mój
1237 chłopak chodził i zrezygnował z tego. On nie będzie płacił takich pieniędzy po to, żeby sobie pozacinać
1238 się w stałym łączu internetowym z psychoterapeutą. To jest bez sensu. Bo jak człowiek za coś płaci, to
1239 bardziej [śmiech] go to boli. Więc są rzeczy które gdzieś tam się pozmieniały na plus, ale to straciło
1240 najbardziej to jest relacje. Bo to, że... Nie wiem, ja uważam, że powinniśmy się nauczyć żyć z tym, że
1241 jest coronavirus i on już będzie jak grypa. Będzie to wracać, będzie się to pojawiać. Czy on faktycznie
1242 był czy nie był, nie wiem, szczepiliśmy się. Nie wiem co nam wstrzyknęli. [śmiech] Może jakiegoś czipa

1243 mamy, niewiadomo. Różne historie były. Ale faktycznie wtedy nam zaproponowano te szczepienia i
1244 Boże jak ja się z tym stykam twarzą w twarz, to ja się może zaszczepię jednak, bo albo zejść z tego
1245 świata albo innym to sprzedam. Oduczylismy się funkcjonowania w społeczeństwie. To widać po
1246 młodych ludziach. Chociaż myślę sobie, że trochę rodzice inaczej na to spojrzeli, że te ich aniołki to
1247 nie są wcale aniołki. [śmiech] Znaczą niektórzy pewnie wiedzieli, że nie mają aniołka, dlatego lepiej go
1248 wypchnąć do szkoły, niech się tam męczą. Ale niektórzy nagle się zdziwili, że to nie jest taka łatwa
1249 praca. No potem znowu zapomnieli.

1250 **ADR: Jeszcze dopytam o to. A tak już przeskakując do innych kryzysów, bo trochę pandemia tam**
1251 **się wyciszyła jako temat też, pojawiły się inne. I jakbyś miała tak przypomnieć sobie taką**
1252 **nieprzyjemną rzecz, czyli te kryzysy które obecnie możemy doświadczać czyli wojna, inflacja, sama**
1253 **mówiłaś o tym, migracje, niektórzy mówią, że kryzys klimatyczny jest tym który nas bardzo mocno**
1254 **dotyka i dotyczy teraz, które ty byś z tych kryzysów bieżących wymieniał jako te, które dotyczą cię**
1255 **osobiście albo twojej rodziny?**

1256 **Aniela:** Inflacja. [śmiech] Wiesz co to zależy. Bo tak dotyka mnie to co jest związane z edukacją, czyli
1257 to jaki jest rząd i kto jest ministrem. Nie przypominam sobie kiedy ostatnio był normalny minister
1258 edukacji. Ja czytałam wczoraj, zgadzam się z tym w zupełności, że nauczyciele tańczą z radości, że
1259 Czarnka już nie będzie. To jak zmieniał się szkoła pod tego rządami i tymi wcześniejszymi mądrymi
1260 osobami, które tam były, mądrymi, to tak źle dawno nie było. Jeszcze raz pytanie.

1261 **ADR: Który z tych kryzysów, bo mówisz też o kryzysie tak naprawdę w edukacji jako w instytucji.**

1262 **Aniela:** Tak, więc to jest jakby kwestia kto nami rządzi. Druga jest to jak nami rządzi, czyli te wszystkie
1263 inflacyjne rzeczy można to trochę z tym powiązać, no bo to jest ważne. Pieniądze są ważne, bo one
1264 zapewniają nam jakiś poziom życia. Pieniądze w edukacji są żadne. To nie są adekwatne pieniądze do
1265 tego co tam się dzieje. Ja uważam, że drugie tyle jeszcze w naszym psychiatryku to dodatek jakiś do
1266 trudnych warunków pracy. Bo gdyby to była szkoła specjalna to byśmy takie mieli. A to jest zwykła
1267 szkoła, ale ona nie jest zwykła. [śmiech] Nawet jeżeli to dlatego że ja jestem tam sierotką i znam to
1268 od tej strony, to jak ja opowiadam komuś, to kurde gdzie ty pracujesz w ogóle. Więc to jest też
1269 kwestią tego, że nie czuję, że to wynagrodzenie jest adekwatne. Patrzysz, idziesz do sklepu i się
1270 okazuje, że za sto złotych to ty sobie już nic nie kupisz a jeszcze parę la temu można było zrobić
1271 normalne zakupy takie typowe codzienne, chleb, coś tam do chleba i jakieś tam inne pierdoły. A teraz
1272 tak naprawdę wchodzisz do sklepu i nagle patrzysz na ten wózek. Tutaj pięćset złotych na rachunku a
1273 w tym wózku to tak słabo. Więc no inflacja na pewno. Ukraińcy to jest w ogóle dramat jakiś. Jedne z

1274 tych historii są zabawne, [śmiech] ale w większości one nie są zabawne. Ja im strasznie współczuję, że
1275 mają taką sytuację. I na początku nawet nasze dzieciaki i w ogóle dzieciaki i ludzie mieli takie poczucie
1276 empatii, takie, że macie ciężko, chodźcie pomożemy. Te wszystkie zbiórki i tak dalej, wszyscy byli za
1277 tym. Aktualnie i to się już pojawiło w tamtym roku lub dwa lata temu, w tamtym roku najbardziej,
1278 dzieciaki nienawidzą Ukraińców, nienawidzą za to, że oni mają wszystko za darmo. To człowiek, żeby
1279 pójść sobie, nie wiem, gdzieś tam, to musi wydać, to jeszcze zanim inflacja była, konkretne pieniądze
1280 na to, żeby... nie wiem gdzieś tam wejść, przejechać, kupić a oni mają za darmo. A oni jeżdżą
1281 lexusami. I to są teksty tych dzieciaków, że dlaczego oni mają wszystko a my nie mamy nic za darmo.
1282 To tak w dużym skrócie, bo są jakieś tam rzeczy dla dzieciaków za darmo. Ale takie mieli postrzeganie
1283 i zwłaszcza z tych starszych klas. Ci młodszy tego tak nie czują. Oni byli jakby tak bardziej naturalnie. To
1284 są dzieci, to też są dzieci, więc oni jakby tego tak nie odczuwali. Natomiast to wszystko przychodziło z
1285 domów. To były rozmowy rodziców na temat tego co oni dostali, a my tego nie mamy. I człowiek też
1286 to czuje i też to widzi. Poza tym oni się u zachowują, nie chce użyć brzydkiego słowa, ale jak było
1287 niektórzy. Te dzieciaki naparząją się po galeriach.

1288 [rozmowę przerywa osoba trzecia]

1289 **Aniela:** To są historie, które ja słyszę od tych uczniów, że oni się spotykają we CH X [nazwa zmieniona
1290 – centrum handlowe w mieście D.] i tam są regularne bitki pomiędzy Polakami a Ukraińcami, gdzie
1291 przyjeżdża potem policja do nas i mówią, że najprawdopodobniej ten i ten jest zamieszany. Nie
1292 można się z nimi dogadać. Oni, jakby te dzieci zostały w to wpakowane. Nie znają języka. Ci rodzice
1293 nie znają języka. Są wychowani w innej kulturze. Ta szkoła w ogóle, też teraz więcej słyszę jak
1294 wygląda w ogóle szkoła na Ukrainie i dlaczego może oni mają takie podejście. Tam jest taki reżim w
1295 szkole, że tam nie ma, że podskakują. Oni tu przyjeżdżają i się czują jakby jak wypuszczeni z klatki,
1296 więc dlatego podobno się tak zachowują niektórzy z nich, bo też nie wszyscy. Czy nie ma żadnej
1297 kontroli nad tym, bo te dzieci nie mają żadnych papierów a widać, że jest problem na przykład. Nie
1298 wiem tak jak gdzieś tam mają jakieś swoje naleciałości, na przykład tak jak nawet sprawa z dzisiaj i z
1299 wczoraj, że jest przemoc domowa, bo ojciec leje dzieciaka za to, że ma oceny od 3 w dół, 1, 2, 3,
1300 dostaje wpiernicz a 4,5 nawet nie chwali. A on mówi to dla mnie a ojciec mówi: „To ja już cię nie będę
1301 bił”. Byle by nie musiał iść do psychologa do szkoły [śmiech] bo to usłyszałam. Bo on się dowiedział,
1302 że syn powiedział, szczerze dziecko powiedziało jednej, drugiej, trzeciej osobie to samo. I jak on
1303 poszedł do domu i powiedział o tym rodzicom, to nagle ojciec już się z tego wycofuje byleby nie
1304 musieli przychodzić do szkoły. Dzieciak dzisiaj nam o tym powiedział, bo była rozmowa, żeby nie
1305 przychodzić. Po czym wraca do domu i za chwile jest mama w szkole. Jakaś taka widać, że

1306 podminowana. Ja mówię: „To zapraszamy jutro na rozmowę”. Bo to jest do zgłoszenia do niebieską
1307 kartę jeżeli to jest potwierdzone. Oczywiście ja nie widzę, żeby dziecko było gdzieś tam skatowane.
1308 Ale jak ktoś chce bić, to bije tak, żeby nie było widać. Nie ma kontroli. Nie ma gdzie tego sprawdzić,
1309 nie ma żadnych informacji. Więc to jest taka. Wiesz no czujesz się zagubiona, bo ty chcesz pomóc, ale
1310 nie bardzo wiesz jak. On ci coś mówi, a ty na niego patrzysz: „Ale spróbuj jakoś tak dookoła”.
1311 Niektóre dzieciaki mówią lepiej, znają lepiej, lepiej sobie radzą językowo, są takie które. Były oddziały
1312 przygotowawcze. No to powiedzmy tam nie wszyscy nauczyciele myślę, że znali język rosyjski czy
1313 ukraiński. Pozatrudniali tych asystentów takich międzykulturowych i teraz oni też są. No to jest jakieś
1314 wsparcie. To są osoby, które gdzieś tam znają skądś język rosyjski gdzieś tam mogą coś wyłapać. Ale
1315 te dzieciaki dostały przekaz od rodziców, że my jesteśmy tu tylko na chwilę, my wcale nie chcemy
1316 chodzić do tej szkoły, nie będziesz się uczyć polskiego. Jak tam się uspokoi. Ale kiedy tam się uspokoi.
1317 Tyle trwa czasu to wszystko. Nie uspokoiło się. To są dzieciaki, które były świadkami pewnych
1318 sytuacji, nie wiem zabicia kogoś, czy na przykład mają tam kolegów którzy tam zostali i się o nich
1319 martwią, o rodziną swoją. I oni ich tu przynoszą i właściwie nie wiesz co masz z tym zrobić. Jest fakt,
1320 że nie zrozumiesz co do ciebie mówi. Ci rodzice też nie bardzo wiedzą, też nie potrafią, nie są w stanie
1321 przypilnować własnych dzieci w żaden sposób, bo dziecka w ogóle prawie nie ma w szkole, natomiast
1322 we D. się naparza.

1323 **ADR: A dużo macie takich uczniów?**

1324 **Aniela:** Sporo.

1325 **ADR: Tak procentowo?**

1326 **Aniela:** Procentowo ci nie powiem.

1327 **ADR: Około?**

1328 **Aniela:** W tamtym roku to były trzy oddziały przygotowawcze, małe, średnie i najstarsze. [śmiech] No
1329 to nie wiem ile to mogło. No założmy, że mogło być w każdym z nich po piętnaście osób. Założmy.
1330 Myślę, że mogło być dwadzieścia. Oni porozdzielali teraz, bo zlikwidowano, bo nie ma już pieniędzy.
1331 Więc zlikwidowane. Dzieciaki zostały wrzucone znowu do klas. Czyli najpierw były w tych klasach i
1332 sobie nie radziły. Potem zrobiono oddziały przygotowawcze. Tam już mogły w swoim języku ze
1333 swoimi bardziej. A teraz znowu wracają do klas, bo podobno przecież już się trochę nauczyli. No to
1334 takie jest wszystko szemrane. Więc wchodząc do tych problematycznych dzieci, dzieci które nawet
1335 jeżeli one są w normie jeżeli chodzi o jakiekolwiek zachowania, no to i tak niewiele zmienia. Bo te

1336 które są ok, to na tym tracą w naszym psychiatryku, [śmiech] a te które nie są ok, no to jeszcze
1337 bardziej zaburzają proces. No to masz, pytałaś o te kryzysy, to masz popandemiczny, masz inflację,
1338 masz wojnę w Ukrainie, masz kiepskich ministrów i kiepski w ogóle program i to wszystko,
1339 przeładowany do granic możliwości, dzieciaki obciążone i to wszystko. Do tego dochodzą ci rodzice,
1340 którzy też są tym wszystkimi obciążeni. I jakieś jeszcze są kryzysy, które warto byłoby zaznaczyć?

1341 **ADR: To już mówiłyśmy, że inflacja, poza tym, że takie codzienne zakupy...**

1342 **Aniela:** A klimatyczny tak.

1343 **ADR: Klimatyczny. A jeszcze poza tym, że codzienne zakupy, to czy odczuwasz jakiś wzrost kosztów**
1344 **życia, bo mieszkacie w domu?**

1345 **Aniela:** Oczywiście, że jest koszt wzrostów życia. Na szczęście my się dzielimy trochę z rodzicami, no
1346 bo skoro to jest ich dom. Myśmy na nich wymusili, że to nie może być tak, że oni za nas palca. Mój
1347 ociec też w końcu na to przystał. Więc jakoś koszt dzieli się na pół. Więc im płacimy im czynsz, haracz
1348 [śmiech] ale nie stuprocentowy.

1349 **ADR: Jasne.**

1350 **Aniela:** Natomiast koszty energii, mamy piec ten gazowy. To jest chyba jakieś, nie wiem, cztery pół
1351 tysiąca rocznie, no bo tam miesiące są w których jest mało. Ale ten okres tego zimowania, grzania no
1352 to jest cztery tysiące.

1353 **ADR: Jak przy piecu.**

1354 **Aniela:** Wszystko wzrosło, no bo śmieci, woda, ceny w sklepach, benzyna, utrzymanie tego
1355 wszystkiego. No wszystko. Ciuchy, usługi różnego rodzaju. To wszystko widać. Nawet głupi fryzjer dla
1356 faceta zamiast trzydzieści jak kiedyś czy ile, tam dwadzieścia, to teraz kosztuje sześćdziesiąt. Lepiej
1357 sobie wziąć maszynkę i się ogolić na tyso. Nie ma przestrzeni, w której nie ma problemów. Mówisz o
1358 tym...

1359 **ADR: A ten klimatyczny troszkę?**

1360 **Aniela:** Ja myślę, że my tego tak nie czujemy, bo to jest jakby dla nas trochę takie dalekie. Trochę jak
1361 z paleniem papierosów, Palę, palę bo przecież jaki rak, bo ten rak będzie za ileś tam lat. I ludzie tego
1362 nie widzą, więc tego nie czują w taki sposób, bo to nie jest tak, że... Nawet jak powietrze będzie
1363 gorsze, to ono nie jest gorsze z dna na dzień, że nie możesz oddychać. To, że się topią lodowca to też

1364 tego tak nie odczuwamy. Jakby to nie jest dla nas zauważalne. Chyba, że ktoś się tym mocno
1365 interesuje to może mieć faktycznie jakąś wiedzę. Natomiast tak na co dzień, nie wiem, ja jakoś nie
1366 czuję mocno tego.

1367 **ADR: Dobra. A teraz to co na pewno było odczuwalne w ostatnim czasie, bo mam takie pytanie,**
1368 **taki woreczek mały z pytaniami, o działalność i bierność obywatelską, polityczną. I tak może**
1369 **zaczniemy od wyborów, no bo są takie najbardziej aktualne. Czy głosujesz i jakbyś się nie**
1370 **umiejscowiła w tym wszystkim, w tym całym grajdole politycznym?**

1371 **Aniela:** Zawsze głosuję.

1372 [śmiech]

1373 **Aniela:** I zachęcam do tego innych, żeby głosowali. Trochę dlatego, że jest to nasz obywatelski
1374 obowiązek, dlatego że też mam poczucie takie, że dobra, można powiedzieć, że jeden głos nic nie
1375 zmienia, ale jak tego jednego głosu będzie dwa miliony, to, to już jest różnica prawda. Więc ja
1376 uważam, że każdy powinien brać ten udział, bo to chodzi o nasze sprawy. Jeżeli jest nam tak źle i
1377 ciężko, to jedyną możliwością zmiany jest to, że ktoś mówi, obiecuje, wiadomo, ale jakąś nadzieję
1378 trzeba żyć, że jeżeli on tak mówi, to coś będzie w tym aspekcie robić. A jeżeli ktoś rządzi i mi przy tych
1379 rządach jest tak źle, no to po co mi. Nie chcę tych rządów ani takiej. No dobra pracuję w szkole, ale
1380 pracowałabym gdzie indziej, to pewnie inne rzeczy by mnie dotyczyły. Zawsze jakieś ministerstwo nas
1381 dotyczy. Ja w swoją pracę wkładam całą siebie. Staram się wyznaczać granicę, czasami je
1382 przekraczam, ale dalej wkładam siebie. Staram się na miarę swoich możliwości i oczekuję, że inni też
1383 się starają, a nie biorą kasę bo im się należało, niewiadomo za co im się należało. A potem my wam
1384 daliśmy. Ale skąd nam daliście, jak to z naszych podatków nam daliście. Wiara w to, że ktoś wyciąga
1385 ze swojej kieszeni bo ma, nie wiem, ileś tam tysięcy miesięcznie i wyciąga z kieszeni, proszę ja dla
1386 pani 500 +. Ja cały czas słyszę, że naród jest głupi. No ja nie wiem, może naród po prostu jest w takiej
1387 potrzebie dlatego wierzy w takie rzeczy. Ale no, tak jak mówią, nieznajomość prawa nie zwalnia z
1388 odpowiedzialności. Więc to jest ta sama zasada. To że ty nie wiesz jak działa jakiś system, to nie
1389 znaczy, że on cię nie obowiązuje. Chcesz jakiejs poprawy to zmień, zrób coś, zachęć, wytłumacz
1390 innym. Ktoś może mieć przeciwne zdanie do mnie, ale lubię, że ma argument, powie ja jestem za
1391 tym, albo za tym dlatego i dlatego. Ok, szanuję.

1392 **ADR: A jakbyś swoje poglądy polityczne określiła? Jak nie chcesz nie musisz mówić na kogo**
1393 **głosowałaś.**

1394 **Aniela:** Mi to...

1395 **ADR:** No to możesz powiedzieć na przykład na kogo głosowałaś, bo nie wszyscy chcą się tym dzielić,
1396 ale też jak to postrzegasz w bardziej centrowych, prawicowych, lewicowych granicach?

1397 [rozmowę przerywa osoba trzecia]

1398 **ADR:** Byłyśmy przy...

1399 **Aniela:** O poglądach. Tak jak ci powiedziałam na samym gdzieś tam wstępie, że ja jestem bardzo
1400 takim tolerancyjnym człowiekiem, można powiedzieć [śmiej] liberalnym. Ja wyznaję pewne zasady,
1401 ale bardziej oczywiście w stronę lewicowych poglądów. Może one nie są stricte lewicowe tylko
1402 bardziej takie środkowe, środkowo..., nie znam tych nazewnictw, ale generalnie one są w żaden
1403 sposób skrajne. Bo ja jestem za prawem, nie wiem, człowieka do jakiejś wolności, do jakiegoś wyboru
1404 a nie do zmuszania w imię jakiejś idei. Myśląc o kobietach. Jestem kobietą, no to jakby [śmiej] ja się
1405 boję być w ciąży, bo mnie tam uśmiercą w tym szpitalu albo zmuszą mnie do urodzenia ciężko
1406 chorego dziecka, bo tak ma być a potem cie zostawią, bo radź sobie już sama do osiemnastego roku
1407 życia albo tak długo jak to dziecko będzie żyło. To jest chamskie, okrutne, bezwzględne, bezczelne. I
1408 uważam tacy ludzie nie powinni w ogóle mieć dostępu do jakiegokolwiek władzy, jeszcze wciągając w
1409 to cały kościół, który jak widać nie jest już na miejscu ochrony jakiś zasad. Jeżeli ktoś mówi o jakiejś
1410 moralności swojej, bo kościół ma takie i takie przekonania, a potem robi takie i takie rzeczy i nie
1411 wyciąga konsekwencji, nie karze tych ludzi, tylko ich chowa po innych parafiach. No przykład z mojej
1412 szkoły przecież. Znaczą może nie za pedofilię. Ale myśmy mieli przekraczającego do granic możliwości
1413 katechetę. I został trzy lata po wydalony z zawodu. Nie wiem czy tak jest teraz bo niewiadomo co tam
1414 się pozmieniało, bo już nikt nie ma żadnych sygnałów. Podobno gdzieś tam pracuje w jakiejś szkole,
1415 ale nie wiem, nie chcę tutaj wprowadzać. Ale całowanie się z uczennicami, że spotykanie się gdzieś
1416 tam wieczorami, nie wiadomo co, chodzenie. Jestem twoim kumplem. Zaburzony człowiek
1417 oczywiście, ale pracuje w szkole, jest katechetą. I proboszcz go strasznie chroni. Więc nie, absolutnie,
1418 nie ludzi którzy mówią temu tak. Więc ja jestem za tym, żeby każdy mógł w jakiś sposób o czymś
1419 decydować, żeby nie był łamania prawa. No bo skoro to prawo ktoś stworzył to chyba nie po to, żeby
1420 je łamać. A nie, że tak jednym wolno łamać ale innym już nie wolno. A jak złamie, to go tak
1421 ochronimy, żeby mu się przypadkiem nic nie stało ale jak ty będziesz szarym Kowalskim to cię
1422 wpakują do więzienia na dwadzieścia pięć lat.

1423 **ADR:** A na kogo oddałaś swój głos?

1424 **Aniela:** Ja akurat oddałam na Koalicję, chociaż bardzo myślałam o Lewicy. To by było bliskie, ale
1425 myślałam ja zostawię to tym którzy może zmienili zdanie, bo ich przekonało coś, Hołownia, który
1426 gdzieś tam, dużo osób mówiło właśnie o Hołowni, że to jest coś, co ich w jakiś sposób przekonuje.
1427 Lewica też ma bardzo ciekawe rzeczy. Natomiast myślę sobie, że zostawię to osobom, które może
1428 zmienili zdanie na przykład z PiS-u na coś innego. No wiele lat zresztą razem z rodzicami tak
1429 głosowałam, także

1430 **ADR: A coś innego jeszcze z takiego worka działalności obywatelskiej, na przykład jakieś, nie wiem,**
1431 **w akcjach charytatywnych bierzesz udział, wolontariatach, gdzieś w demonstracjach? Może se**
1432 **przypominasz, w strajku kobiet brałaś udział?**

1433 **Aniela:** Oczywiście, że trąbiłam jak szalona po ulicach D., łamałam prawo. I to było fantastyczne i
1434 nigdy tego nie zapomnę, że ludzie potrafili się skrzyknąć. Martwi mnie tylko to że potrafili się, chociaż
1435 te wybory pokazały, że to nie jest tylko tak, że się skrzyknęli na jakiejś demonstracji a potem nie było
1436 efektu, tak jak przy wyborach chyba prezydenckich albo cztery lata temu, że ludzie dużo gadają a
1437 potem nie ma tego efektu. A tutaj był, bo i frekwencja szalowa. Jestem pod wrażeniem. W ogóle
1438 myślę, że to zasługa młodych ludzi.

1439 **ADR: A czekałaś w kolejce? [śmiech]**

1440 **Aniela:** Nie [śmiech] nie musiałam.

1441 **ADR: A co niektórzy czekali.**

1442 **Aniela:** Ale faktycznie były te kolejki. Ja podziwiam tych ludzi, że potrafili stać tyle czasu. I
1443 podziękowania dla tych którzy przynosili jakieś tam, nie wiem, koce i jedzenie i zadbali o to, dla
1444 wszystkich tych, którzy się przyłożyli dla tego dla mnie sukcesu, bo się zmieni, ma szansę się coś
1445 zmienić, no w mojej perspektywie, na lepsze.

1446 **ADR: A słuchaj brałaś udział w strajku nauczycieli? Jak to wspominasz?**

1447 **Aniela:** Brałam raz. Był taki moment, że tam był strajk, włoski czy jakoś tak. Przestałam uczestniczyć
1448 dlatego że myśmy tyle czasu wyczekali a potem, nie wiem, nic się dalej, jakby to zostało przerwane i
1449 nic z tego nie wynikało. To trzeba było do końca trzymać.

1450 **ADR: A opowiedz o tym właśnie, o tym jak to oceniasz z perspektywy, bo też w ogóle działalność**
1451 **związkową, bo?**

1452 **Aniela:** Ja mam wrażenie ze Związek Nauczycielstwa to zaprzepaścił, nie dociągnęli tego do końca,
1453 więc myśmy po prostu spuchli, zamiast powalczyć o to tak długo jak trzeba, żeby coś wywalczyć, to
1454 nie wiem jakoś tak to wyglądało jakby nikt tego nie pilnował. Więc było wielkie łał, zrobmy to i jakiś
1455 czas to trwało a potem nagle się to wszystko rozmyło i ludzie zaczęli się wyłamywać. Pewnie też pod
1456 jakimś naciskami różnymi, no bo to wiadomo agresja. Z jednej strony to jest ogładzane a z drugiej
1457 strony nie do końca. No bo też muszą być po obu stronach. Ale ci nie mogą oczywiście powiedzieć po
1458 której są, więc mogą być po żadnej. Ale no takie.

1459 **ADR:** Ale związki u was są, w ogóle są dalej, działają?

1460 **Aniela:** Znaczy ja się nie interesuje, bo ja nie jestem w żadnym związku.

1461 **ADR:** Ok.

1462 **Aniela:** Znaczy czuję związek z nauczycielstwem, ale nie jestem w żadnym. Wiem, że są osoby, które
1463 są, bo w Solidarności są, w Związku Nauczycielskim też na pewno, ale aż tak nie orientuję się, ale na
1464 pewno są jakieś osoby. Więc no jakby przenosiły to do szkoły też, te informacje, jakby też zachęcały.
1465 Ja pamiętam zrobiliśmy sobie takie zdjęcie jak wszyscy tam w szkole siedzieliśmy i nie będzie nic, nie
1466 będziemy robić i tak dalej. Ale no raz to się udało, nic z tego nie wynikało, więc z następnego też nic
1467 nie wyniknie.

1468 **ADR:** A masz jakiś pomysł czy w ogóle coś oprócz związków i oprócz tego strajku mogło by coś
1469 zmienić, albo jakaś inicjatywa, czy jakieś inne organizacje? Jakby to mogło wyglądać, żeby coś
1470 faktycznie z inicjatywy waszej jako nauczycieli się zmieniło? Czy w ogóle widzisz jakieś takie szanse,
1471 żeby coś zrobić?

1472 **Aniela:** Ja mam wrażenie, że jedyną rzeczą, która cokolwiek zmienia to jest gdy innej grupie zrobi się
1473 na przekór. Na tej zasadzie, że jeżeli my mamy o cokolwiek walczyć, to musimy nic nie robić. Czyli na
1474 przykład wkurzy się społeczeństwo jak nauczyciele nie będą prowadzić zajęć i te dzieci nie będą
1475 zaopiekowane i tak dalej. Wtedy jest jakaś reakcja. Bo dopóki to są rozmowy w stylu źle zarabiam,
1476 jesteśmy, nie wiem, zestresowani i w ogóle, to nic się nie zmienia. To samo jest z lekarzami, to samo
1477 jest z każdą inną grupą zawodową, że dopóki się nie wyjdzie i nie robi się szumu to nikt o niczym nie
1478 mówi. Mało jest takich grup, które są wynagradzane chociaż nic nie robią takiego. Chociaż ostatnio
1479 słyszałam coś, że chyba policjanci czy służba więzienna dostała, nic nie mówili, jakoś teraz przed
1480 wyborami. [śmiech] No tak jak się pilnuje jednego człowiek to tak jest. Ale bo leje się na przykład
1481 kobiety za to, że mówią swoje zdanie. Więc mam wrażenie, że w ogóle to tak wygląda w Polsce, że

1482 dopóki my nie skrzyknemy się i nie będzie tych ludzi dużo, to się nic nie zmienia. Chociaż to jeździło
1483 się samochodem, trąbiło też jakby nie było tego efektu, ale było działanie. Akurat się okazało, że
1484 ludzie potrafią robić coś razem w tej samej sprawie. Może niektórzy dlatego, że lubią po prostu robić
1485 szum i zamęt, a inni, że chcą coś wywalczyć. Pytałaś o różne wolontariaty, akcje. Tak jest oczywiście
1486 wiele różnych tego typu rzeczy. Jestem generalnie społecznikiem i jakby jestem za tym, żeby i
1487 wspierać i pomagać. Ja lubię dyskutować. Tak że to jest mi w jakiś sposób bliskie, tylko że ludzie nie
1488 umią dyskutować.

1489 **ADR: W ogóle nawiązujesz tak pięknie do tych...**

1490 **Aniela:** Ja ci czytam w myślach. Psycholog więc czytam w myślach.

1491 **ADR: Dokładnie jesteśmy tutaj dosłownie każda na swoim miejscu. Słuchaj ostatni właściwie worek**
1492 **jest też niezbyt długi z pytaniami. I pierwsze takie pytanie moje dotyczy z tego worka konfliktów**
1493 **społecznych w polskim społeczeństwie. Jak myślisz i co w ogóle o tym sądzisz czy nasze**
1494 **społeczeństwo jest podzielone faktycznie na jakieś skonfliktowane grupy i jak te konflikty**
1495 **społeczne, główne, najważniejsze jakie ty widzisz, są i są warte, żeby o nich powiedzieć, że są?**

1496 **Aniela:** Myślę, że społeczeństwo jest potwornie skonfliktowane dzięki PiS-owi. Tyle nienawiści i jadu
1497 jaka się wylała przez ostatnie osiem lat i jak ludzie potrafią atakować ludzi za to, że mają inne poglądy
1498 i jak piętnowane są inności, cokolwiek, nie mówię nawet o tym, że trzeba być LGBT. Ale jeżeli jest to
1499 wszystko jakby akceptowane społecznie, nie przez wszystkich ludzi ale przez jakąś grupę, która ma
1500 władzę i ludziom sprzedaje to w jakiejś formie, w której tylko oni w to wierzą i im to sprzedaj i ci
1501 ludzie jeszcze w to wierzą, nie pomyślą o tym, nie zastanowią się, może dlatego że tego nie znają, że
1502 jest im to obce, więc się tego boją. Bo jak coś jest dla nas niejasne to się tego obawiamy w jakiś
1503 sposób. Ja żyję w tym środowisku więc je znam, ale rozumiem, że taka siedemdziesięcioletnia babcia
1504 niekoniecznie zna to środowisko i jest to dla niej obce bo tego kiedyś nie było a nawet jak było to
1505 było ukryte w ciszy a teraz jest piętnowane. Nawet ostatnio rozmawialiśmy gdzieś tam w gronach
1506 znajomych, że trochę jak ten Hitler, że ktoś sprzedawał jakąś historię w którą wierzył, przepełniony, nie
1507 wiem, nienawiścią do innych ludzi, nie wiem, do kobiet, do kogokolwiek, do straty jakiejś którą w
1508 swoim życiu przeżył i dał ludziom jakby możliwość, żeby też to robili. Oglądanie filmów jak jedna
1509 babcia drugiej babci prawie by zęby wybiła za to, że ona mówi, że Tusk jest ok, a ona mówi, że nie, to
1510 jest chore. Przecież nasz naród przeżył tyle różnych tragedii, się wspierali i pomagali i w ogóle. I może
1511 dlatego, że to jest podatny grunt, wiecznie bieda, wiecznie jak nie zabory to coś tam, wiecznie jakaś
1512 wojna. [śmiej] Polacy to pierwsi do wojny nawet nie w swojej sprawie przecież. I jakby to idzie z

1513 nami, jak to się mówi, w tych wszystkich przekazach z pokolenia na pokolenie. I my jakby mając
1514 gdzieś to tam, nie wiem, w jakiejś tam podświadomości, bo nawet to nie musi być świadome, ale to
1515 działa, to pracuje. I jak ktoś usłyszy takie hasło i jest przyzwolenie na to, żeby komuś przyłożyć, to ja
1516 to robię. Dziwię się, że ludzi potrafią się posunąć tak daleko do takiego stopnia i to ludzie, którzy
1517 nawet są inteligentni, wykształceni, też się posuwają do różnych dziwnych rzeczy. Więc dla mnie to
1518 jest w ogóle chore jak to wygląda, bo te dzieci to łakną jak gąbka. Więc jak one to słyszą w telewizji,
1519 od rodziców, w grach na filmikach na YouTube Pandora Gate i inne dziwne rzeczy i nie jest to jakoś
1520 stopowane, pilnowane. I nauczyciele tego nie przypilnują, bo rodzicom się wydaje, że te nauczyciel
1521 ma wychować, szkoła ma wychować ich dziecko. Błagam cię człowieku. To ty wychowujesz swoje
1522 dziecko a szkołą cię w jakiś sposób może wspierać i pomagać jeżeli, nie wiem, się pogubisz albo nie
1523 wiesz jak, albo cokolwiek a nie nauczyć kultury twoje dziecko. Więc jak my mamy taki świat gdzie z
1524 telewizji po prostu słyszymy teksty dorosłych polityków pełne nienawiści, to ja przestaję się dziwić, że
1525 ten świat jest pełen tej właśnie nienawiści. Ona i tak gdzieś była. To mój tata mówi: „Człowiek jest z
1526 natury zły”. „No ale tato ale to tak wcale nie jest, no jak”. Jeżeli założysz, że człowiek jest z natury zły i
1527 doświadczasz, że jest zły to przynajmniej bądź przygotowany. A jak będzie miły, to się miło
1528 zaskoczysz. Ale jeżeli nie będziesz przygotowany to cię to zniszczy. I faktycznie tak jest. Bo jeżeli ty
1529 spotykasz człowieka i on jest dla ciebie miły, ok, fajnie. Może ma jakiś drugi cel. Ale założmy, że nie,
1530 no to fajnie, miło możemy sobie podyskutować. Ale jak spotkasz, się okaże niemiły, to przynajmniej
1531 dystans masz jakiś do nowo poznanych ludzi. A ta otwartość w piętnowaniu jest teraz taka, że strach
1532 wyjść na ulicę, bo będziesz mieć jakiś znaczek i ktoś cię po prostu zaciuka na tej ulicy. Bo nie, że on go
1533 zaciuka za pieniądze, bo ktoś rabunkowo do tego podejdzie, ale potrafią za poglądy, za wygląd, za
1534 słowa, za każdy aspekt tego, że jesteś człowiekiem.

1535 **ADR: A słuchaj ty uważasz, że w Polsce są równe szanse dla wszystkich na osiągnięcie sukcesu w**
1536 **życiu, ogólnie pojmowanego?**

1537 **Aniela:** Nie.

1538 **ADR: No jak to widzisz, dlaczego nie?**

1539 **Aniela:** Nie bo nie mają tego samego dostępu. I to też pokazała dość mocno pandemia, bo nagle się
1540 okazało, że były dzieci, które zniknęły, bo nie miały komputera, bo mieszkaly w jakimś miejscu, nie
1541 miały, nie wiem, Internetu, komputerów, telefonów niczego, żeby się kontaktować, więc zostały
1542 zamknięte. Więc to jakby pokazało, że no nie mają równego dostępu. Poza tym nie każdy rodzic też
1543 jest w stanie sfinansować wszystkie możliwe zajęcia dla dziecka albo nie każdy ma to szczęście, nie

1544 każdy ma ten sam poziom materialny. Więc to jest jasne. Wiadomo, że tak wygląda to społecznie.
1545 Więc to jest akurat fajne, że to się zmieniło. Ktoś był dobrym strategiem, że wymyślił to co najbardziej
1546 ludziom jest potrzebne, pieniądze.

1547 **ADR: A słuchaj a myślisz, że zasadnie jest dzisiaj mówić w ogóle o klasach społecznych albo**
1548 **warstwach? Jakkolwiek te różnice o których też powiedziałaś istnieją, to myślisz, że to można**
1549 **opisać w ten sposób, że to jest jakoś ułożone hierarchicznie?**

1550 **Aniela:** Myślę, że nam jest łatwiej tak funkcjonować w świecie, w którym są jakieś szufladki. Bo jeżeli
1551 mielibyśmy się za każdym razem zastanawiać, to by nam mózg zwariował, więc nam są schematy po
1552 prostu potrzebne w życiu, żeby usprawnić nasze funkcjonowanie. Oczywiście, że lepiej by było gdyby
1553 nie było takich podziałów, bo to czy ktoś ma dużo pieniędzy czy ma mało, powinien mieć ten sam
1554 dostęp do wszystkiego. No ale to jest utopia.

1555 **ADR: A gdzie ty siebie widzisz w ogóle w czymś takim? Skoro mówisz jakoś to jest zasadne, żeby**
1556 **przyporządkować chociażby to jest jakiś schemat, jakaś logistyka, która nam ułatwia myślenie o**
1557 **ludziach. No a jakby byś siebie widziała w tym porządku? Powiedzmy czy te klasy czy warstwy czy**
1558 **jakkolwiek grupy różne pod względem chociażby tym materialnym o którym mówisz. Masz jakieś**
1559 **takie pojęcie na temat tego gdzie ty byś siebie mogła w tym umieścić albo kto by był powyżej**
1560 **ciebie, poniżej? Ty jako nauczyciel, ty jako kobieta, ty jako ty?**

1561 **Aniela:** Nie wiem bo ja tak jakby tak na to nie patrzę. Bardziej tak uprościłabym to, tak jak mówiłam o
1562 tym samochodzie jest ogólnie stereotyp jakie są kobiety za kółkiem albo stereotyp, nie wiem, jak
1563 politycy kradną. [śmiech] Nie wiem czy można nazwać stereotypem ale generalnie tak, w ten sposób
1564 jakieś myślenie. Więc jakby nie uplasowuję się. Ok, dobra mam wykształcenie wyższe, no to
1565 powiedzmy jestem w grupie osób wykształconych. Ale widuję czy spotykam ludzi, którzy mają
1566 wykształcenie a zachowują się jak buraki, prostaki, będzie ładniejsze słowo. Na to samo wychodzi.
1567 Więc jakby wykształcenie nie oznacza, że jesteś człowiekiem kulturalnym wcale, chociaż kiedyś
1568 myślałam, że tak jest. Że jak chodzisz do kościoła, to jesteś lepszym człowiekiem, bo jesteś blisko,
1569 twoje serce jest szyte i w ogóle [śmiech] i pomagasz biednym. [śmiech] Czasami to tak działa, a
1570 czasami nie. Więc jak już to zobaczyłam jakby na różnych przykładach w swoim życiu, że to tak wcale
1571 nie funkcjonuje. Więc wołałabym nie uplasowywać siebie, bo wiem, że tak by było wygodniej siebie
1572 zaszufladkować ale ja nie potrzebuję siebie zaszufladkować. Bo ja se myślę dobra jestem kobietą więc
1573 wtedy mi pasują te stereotypy i mogą z nimi walczyć, dyskutować, bo ktoś mi powie, że kiepsko
1574 prowadzę. Mogę dyskutować a propos bycia nauczycielem, bo żyję w tej grupie więc mam jakieś

1575 pojęcie. A jak ktoś nie ma pojęcia, to. Nie pozwolę sobie, żeby ktoś na przykład mówił mi rzeczy, o
1576 których nie ma zielonego pojęcia, chyba że ma dobry jakiś argument. Ale jak ktoś nie ma pojęcia
1577 żadnego i mówi takie bzdety, ja mu mówię inną perspektywą a ta osoba tego nie szanuję, to o czym
1578 tu rozmawiać. Przede wszystkim zobaczmy jakim jesteśmy człowiekiem, nie w jakiej jesteśmy grupie.

1579 **ADR: Ok.**

1580 **Aniela:** Jeżeli jesteś człowiekiem który, nie wiem, widzi coś poza czubkiem własnego nosa, który
1581 szanuje to, że ktoś ma inne zdanie i że prawo jest jakby takie samo dla nas wszystkich czy zasady takie
1582 ogólnie przyjęte, społeczne, jakiekolwiek nawet nie spisane, że one są i ja się w jakiś sposób do nich
1583 stosuję bo żyję w społeczeństwie. Ja tam zawsze mówię dzieciakom. „Słuchaj – mówię - wiesz”. „Bo
1584 wy nie czujecie tego co ja”. Mówię: „Nie, nie w ten sam sposób co ty, natomiast wszyscy jesteśmy
1585 ludźmi”. Jesteśmy z tego samego gatunku i niektóre rzeczy są jakby takie same. To że kogoś smuci to
1586 a innego to, to jest ta różnica indywidualna. ale nadal jesteśmy tym samym gatunkiem. Mamy te same
1587 organy [śmiech] zazwyczaj, czasami nie po tej samej stronie, ale tak.

1588 **ADR: Pewnie.**

1589 **Aniela:** To są rzeczy, które mają znaczenie a nie to czy ty jesteś w grupie, nie wiem, super
1590 wykształconych osób czy super bogatych. Tak fajnie byłoby być super bogatym, tylko pieniądze
1591 szczęścia nie dają. Możesz mieć pieniądze ale zdrowia wcale nie koniecznie musisz za nie dostać.

1592 **ADR: O właśnie a czym jest dla ciebie dobre życie? Czym jest dla ciebie taki konstrukt?**

1593 **Aniela:** Mi się wydaje, że każdego dnia byłaby inna odpowiedź. Bo pytasz na przykład dzisiaj i dla
1594 mnie dzisiaj dobrym stanem byłoby mieć spokój w środku, że ja nie jestem codziennie tak
1595 zestresowana, że nie jestem w stanie sobie z pewnymi rzeczami gdzieś tam emocjonalnie poradzić,
1596 bo jest za duże obciążenie. Innego dnia coś się wydarzy i jakby to sprawi, że mogę jakoś inaczej do
1597 tego podchodzić. Myślę sobie, że przede wszystkim zdrowie, bo to daje takie poczucie, że jest jakoś
1598 stabilnie, bliscy ludzie, rodzina, nie wiem, związek w jakim jesteśmy. Jakaś też stabilność finansowa.
1599 Nie trzeba być super bogatym, ale takim, żeby po prostu, żeby nam starczyło do pierwszego. [śmiech]
1600 Ale też, żeby czasami człowiek mógł sobie na coś pozwolić, bo ja nie po to pracuję tylko, żeby od A do
1601 Z po prostu wszystko zapłacić i jeść chleb ze smalcem. Ale żeby też coś z tego życia mieć, żeby móc
1602 gdzieś pojechać, coś zobaczyć, nie wiem, odprężyć się, pójść na basen, do kina, nie żyć tylko i
1603 wyłącznie pracą jak jakiś pracoholik. [śmiech]

1604 **ADR: A dobra praca czym dla ciebie jest?**

1605 **Aniela:** Dobra praca? [śmiech] A jest jakaś praca, która jest dobra? Myślę, że... nie wiem czy to jest
1606 kwestia Polaków [śmiech] bo my jako naród też mamy swoje naleciałości i lubimy narzekać
1607 gdziekolwiek nie jesteśmy, że zawsze znajdzie się coś co ci nie będzie pasować. [śmiech] No na
1608 przykład, że czajnik się zepsuł i po prostu twój komfort tego dnia został zepsuty. Albo na przykład,
1609 że... tak jak ja dzisiaj, wchodzę do szkoły, ja nie jestem w stanie nawet zjeść kanapki i jem ją dopiero o
1610 12.30 i to też w biegu. Więc myślę sobie, że fajna praca to taka, jak to było...

1611 **ADR: Dobra praca.**

1612 **Aniela:** ...dobra praca, fajna, dobra to taka w której jakby jest jakiś komfort który dla ciebie jest
1613 istotny, że na przykład możesz sobie, nie wiem, spokojnie pójść do toalety, że możesz prozaiczne
1614 rzeczy. Nie myślałam kiedyś, że prozaiczne rzeczy będą istotne, bo a w przedszkolu nie miałam tego
1615 problemu. To w szkole ten problem się pojawił, że jestem w ciągłym pędzie, że właśnie tego typu
1616 rzeczy, że możesz, nie wiem, napić się czegoś ciepłego, że możesz skorzystać z łazienki, że możesz coś,
1617 nie wiem, zjeść, możesz chwilę odsapnąć, żeby zebrać myśli. Ale też okazuje się po wrześniu, że
1618 nawet sytuacja w której ja mówię ja nie daję rady, nie są ludzie jak co ty w ogóle jak możesz tak
1619 mówić, tylko są po prostu ludzie, którzy domyślam się, że jest ci ciężko. Albo na przykład pójde do
1620 pracodawcy, do szefa i powiem nie zostanie. Po prostu to co dzisiaj, nie jestem w stanie, to nie powie
1621 mi idź sobie do lekarza i załatw sobie tylko wykaże się jakąś wyrozumiałością, dobra idź do domu. Nie
1622 musisz tego załatwiać, bo ten świat się nie zawali, że mnie nie będzie trzy godziny. A czasami mam
1623 takie poczucie, że się zawalił bo na przykład odmawia mi się wyjścia na konferencję, na którą bardzo
1624 chcę pójść, która dotyczy mojej pracy i ktoś mi mówi: „Że następnym razem jak złożysz podanie to cię
1625 puścimy a teraz tylko te dwie osoby”. Czyli ja mam zostać te trzy godziny w pracy chociaż nic się tego
1626 dnia nie wydarzyło specjalnego, bo nie mogę pójść posłuchać na konferencji, bo niewiadomo co by z
1627 tego powodu się stało. W takich, wiesz, prostych rzeczach. Ja nie muszę zarabiać milionów, chociaż
1628 fajnie by było. Ale może pójde do rządu bo tam dużo dają [śmiech] chyba, tylko o takie poczucie, że
1629 nie żyjesz na krawędzi, takie poczucie, że masz jakiś w sobie spokój, że możesz po prostu czasem się
1630 zatrzymać i to też jest w porządku, że możesz nie dawać rady i to też jest w porządku. I że jak nie
1631 dajesz rady, to ktoś znajdzie dla ciebie jakiś, nie wiem... No tak jak ta przysłowiowa superwizja, że nikt
1632 nie dba o, dobrostan fizyczny to jeszcze o, psychiczny w ogóle się nie dba. Nie dbają o to ani dzieci ani
1633 dorośli, nikt o to nie dba a potem się dziwią ludzie, że nie dają rady. Ja jestem psychologiem i też nie
1634 daję rady mimo to, że mam tę całą szaloną wiedzę na ten temat, co z tego. Ja tak jak lekarza sam
1635 sobie operacji nie robi, tak samo ja sama też sobie nie pomogę. A środki są na przykład w jakiś
1636 sposób ograniczone. Czyli rozdajemy tam gdzie ludzi wykorzystują to w kiepski sposób. Mają na

1637 przykład trójkę dzieci więc sobie wezmą tysiąc pięćset i sobie na przykład, nie wiem, kupią telewizor.
1638 To nie są pieniądze na telewizor, tylko dlatego, żeby temu dziecku załatwić zajęcia. Ja tak samo
1639 chciałabym, mieć takie poczucie, że ktoś mnie na przykład jeżeli będzie coś takiego, że na przykład,
1640 nie wiem, psycholog w szkole mógł wykorzystać dofinansowanie do właściwie płatnego, nie
1641 dofinansować, że sam zapłacić część a druga część mi zapłacą, tylko skoro ja pracuję w takim trudnym
1642 zawodzie, to oczekiwałabym jakiegoś wsparcia na przykład z góry, że ktoś mi to zapewnia, a nie na
1643 przykład takie, że musimy sobie zapłacić a potem ktoś nam może zwróci albo ktoś się zgodzi, że tak
1644 jak ostatnio, że ja składałam podanie na studia podyplomowe z psychotraumatologii i mówię, że to jest
1645 bardzo przydatne, bo to jest się teraz dzieje, to by się przydało, mówią no nie ma pieniędzy. I ja
1646 muszę pisać rezygnację. To mnie wkurza, że drugi raz muszę pisać rezygnację, bo inni dostają na
1647 studia, które im się w naszej szkole nie przydadzą ale dostają. I to jest irytujące.

1648 **ADR: A myślisz, że to się w ogóle ma szansę zmienić w najbliższej przyszłości?**

1649 **Aniela:** [śmiech]

1650 **ADR: Czy w ogóle twoja praca ma szansę się zmienić? Jakby jakie masz perspektywy w głowie na to**
1651 **co się będzie działo w najbliższej przyszłości w twojej pracy czy spokój w pracy?**

1652 **Aniela:** W moim życiu jako osoby?

1653 **ADR: W twoim życiu zawodowym?**

1654 **Aniela:** Czy w tym zawodzie?

1655 **ADR: A i to i to.**

1656 **Aniela:** W zawodzie to myślę, że [śmiech] długo się nic nie zmieni.

1657 **ADR: A ty w tym zawodzie jaki masz plan?**

1658 **Aniela:** A dla mnie zmiana w tym zawodzie to najlepiej by było odejść ze szkoły.

1659 **ADR: A myślisz o tym?**

1660 **Aniela:** Tak. Ja już w tym roku myślałam, że nie będę tu pracować.

1661 **ADR: A to jest realne w twojej głowie?**

1662 **Aniela:** Oczywiście przecież to zawsze możesz zmienić. Tak ponieważ byłam już wymęczona, miałam
1663 dosyć, chciałam jakiejś zmiany. Ale się okazało, pewne rzeczy gdzieś tam mnie przekonały, żeby
1664 zostać. We wrześniu pożałowałam. A teraz szukam jakiś sposób na to, żeby przetrwać.

1665 **ADR: Aha.**

1666 **Aniela:** Tak oczywiście, że to możesz zmienić. Tylko świadomość tego, że to dalej jest szkoła
1667 powoduje, że właściwie marne szanse. Chyba, że byłby dyrektor który inaczej podchodzi, ma inny
1668 sposób myślenia i przyciąga ludzi, którzy mają też inny sposób myślenia, tak jak na przykład taka
1669 szkoła na Księżycowej [nazwa zmieniona – ulica w mieście D.] jest, gdzie też rozmawiałam i tam jest
1670 ważne to dziecko a nie to czy ono się nauczy matematyki. Bo jeżeli on ma takie ograniczenia,
1671 zaburzenia czy cokolwiek, to się jej nie nauczy w taki sposób, żeby miał takie oceny i będziemy go
1672 piłować a on i tak się tego nie nauczy. Więc kwestia systemu jako. Może trzeba zacząć od małych
1673 jednostek, trochę co zostało powiedziane w Wodzisławiu Śląskim, że tam cztery dni nauki a jeden
1674 dzień taki, nie wiem, luźny. Takie innego typu zajęcia. Nie nauka, tylko rozwijanie innych
1675 umiejętności. To co ostatnio mi powiedział jedno z uczniów, że gdyby w szkole były takie zajęcia jak
1676 ma na harcerstwie to on by chciał chodzić do szkoły, bo by się uczył przydatnych umiejętności w
1677 życiu. Myśmy mieli dokładnie te same myślenie chodząc, nie wiem do liceum czy na jakimkolwiek
1678 innym etapie dłaczego nas nie uczą jak pita rozliczyć jak założyć działalność, tylko jakiś pierdów które
1679 zapomnisz za chwilę. Do dzisiaj się rodzice śmieją, że po co nas uczyli procesu rozmnażania się gołębi.
1680 No po nic właściwie. Mówisz dzieciakom: „Wiesz to może ci się przydać”. :”Ale ja nie chcę się tego
1681 uczyć”. Może na przykład gdyby sobie, nie wiem, jeden z drugim na przykład, nie wiem, tak jak tam
1682 chyba w Chinach, w Japonii chyba mają takie szkoły w stylu, że te dzieci na przykład organizują sobie,
1683 nie wiem, mają na przykład ogródek i się nim zajmują. I to są zajęcia. Oni się uczą przez
1684 doświadczanie. Ja jestem za tym, żeby wszyscy ludzie, ale głównie dzieciaki uczyły się przez
1685 doświadczania bo to jest czego ci nikt nie zabierze. Bo nauczysz się z tej książki, zakuj, zdaj, zapomnij.
1686 To jest dalej ta sama zasada. Nic się w edukacji nie zmieniło i pewnie długo się nie zmieni, bo musiałby
1687 się sposób myślenia zmienić. A my jesteśmy dalej zatwardziali [śmiech] w tym wszystkim.

1688 **ADR: Uwierz lub nie bo dobrnęliśmy do ostatniego pytania, najostatniejszego.**

1689 **Aniela:** Tamte też mówiłaś, że jest ostate.

1690 **ADR: A to był ostatni worek a to już jest ostatnie pytanie. Słuchaj jakie będzie twoje życie**
1691 **powiedzmy za pięć lat, myśląc o tym jakbyś chciała, żeby ono wyglądało?**

1692 **Aniela:** Muszę nad tym..

1693 **ADR:** Znam ten problem.

1694 **Aniela:** Zatyka mi się nos.

1695 **ADR:** Znam to.

1696 **Aniela:** Jeszcze raz te pytanie?

1697 **ADR:** Jak myślisz jak będzie wyglądało twoje życie powiedzmy za pięć lat? Przy czym nie jak sądzisz,
1698 **że faktycznie będzie wyglądało, tylko jak byś chciała, żeby wyglądało?**

1699 **Aniela:** Aha jak bym chciała. To bardziej bezpieczne pytanie. Bo pierwsze, mogłoby być żebym
1700 wylądowała w psychiatryku. Naprawdę. Sama się z tego śmieję, bo wiem, że mówię to z takim
1701 przekąsem, ale zawsze jest taka szansa. [śmiech] Jak bym chciała? Chciałabym, żeby to co sobie tam
1702 zaplanowałam, jeżeli chodzi o karierę zawodową, żeby to miało szansę ziścić się. Założyć własną
1703 działalność. Żeby praca w szkole nie była jakby jedyną pracą, tylko bardziej, nie wiem, dodatkiem,
1704 żeby czerpać taką satysfakcję z tego co robię i żeby widzieć tego jakieś efekty, i żeby ludzie, z którymi
1705 muszę współpracować, żeby też mieli tą samą chęć co ja. Bo jak dwie osoby wkładają do tego samego
1706 garnka, to więcej wyciągniemy. A nie, że jestem jak taki Syzyf, który ciągle pcha tą kulkę, albo jak
1707 żuczek ale to dalej jest.

1708 **ADR:** A w życiu? Nie w pracy, tylko na życie.

1709 **Aniela:** W życiu żebym się nie musiała o nic martwić, żebym się nie musiała stresować, martwić,
1710 [śmiech] żeby mieć taki spokój pod każdym względem. Takie jakieś poczucie jakiejś stabilności,
1711 komfortu, że nic jakby tu się nagle. Zawsze może coś mnie zaskoczyć, ale takie, żeby było na to jakieś
1712 rozwiązania, a nie, że nagle po prostu zostajesz na rozdrożu i w żadną stronę nie chce iść, bo każda
1713 jest zła. To jest takie frustrujące i demotywujące bardzo mocno. A tak właściwie się czuję, że co nie
1714 wybiorę to i tak gdzieś mnie spotka jakieś po prostu pchu w twarz. Chociaż fajnie byłoby myśleć jak to
1715 mówi Kusy w Ranczu „Jak nie zrobisz będzie dobrze”.

1716 **ADR:** O to jest super zakończenie. Chyba że chcesz coś jeszcze dodać? [śmiech]

1717 **Aniela:** Nie. Gdybyśmy mieli taki sposób myślenia oczywiście.

1718 **ADR:** [śmiech] Czyli wszystko, tak już nic nie dodajemy.

1719 **Aniela:** Nie.

1720 **ADR:** Ale fajnie klamra. Fajnie nam to wyszło. Dzięk ci bardzo, bardzo serdecznie.

1721 **Aniela:** Mój Kamil właśnie ogląda. On uwielbia Ranczo i mówi...